



**ZBIERAJĄ KONOPIE
NA PAŹDZIERZ
I WŁÓKNO**

s. 23



**JAK ROLNIK
ZOSTAŁ
PRAWNIKIEM**

s. 26-27



WIEŚCI ROLNICZE

wiescirolnicze.pl

Nr 4 (136) kwiecień 2022 ISSN 2082-8381

**DYSZE DO
OPRYSKIWACZY**

s. 18-19

**PROBLEMY
Z RACICAMI**

s. 31-33

**JAK WOJNA
WPŁYWA NA
POLSKIE
ROLNICTWO**

s. 8, 9, 28

Katja i Vika
z Ukrainy znalazły
schronienie na
Dolnym Śląsku
(czytaj na s. 50)

REKLAMA

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH

tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu





JESTEŚMY

gdy uprawy budzą się do życia

Zadbaj o ochronę plonów.

**Ubezpiecz uprawy w Generali Agro
i zyskaj 50 zł na zakupy na Allegro**

Generali, z myślą o Rolnikach



Materiał marketingowy. Sprzedaż premiowa. „Wiosenne zakupy na Allegro z Generali Agro” skierowana jest wyłącznie do osób fizycznych, trwa od 14.03.2022 do 30.06.2022 lub do wyczerpania puli kart podarunkowych (20 000). Aby otrzymać kartę podarunkową o wartości 50 zł, konieczny jest zakup i opłacenie ubezpieczenia upraw od min. jednego z dwóch ryzyk (grad, ogień) ze składką co najmniej 100 zł oraz wypełnienie formularza „Wiosenne zakupy na Allegro z Generali Agro” na portalu i-Rolnik do 10.07.2022. Regulamin akcji dostępny na stronie i-Rolnik.pl.



Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna

OD GŁODU I WOJNY...

O ile w rolnictwie jest zawsze wiele niepewności, wiele niewiadomych, to wojna w Ukrainie jest aktualnie najpotężniejszą z nich. Zachwiał się cały - nie tylko europejski, ale i światowy porządek obrotu towarami rolnymi, zwłaszcza zbożami i roślinami oleistymi. Zahamowanie eksportu z Ukrainy spowodowało ostry wzrost cen na naszym rynku. Co prawda polscy producenci pszenicy czy rzepaku mogą być zadowoleni, bo sprzedali zeszłoroczne zbiory za dobrą cenę, ale nie wiadomo, ile będą musieli wydać na środki produkcji w tym sezonie. O tym, co i ile już podrożało, nie muszę pisać... Jeszcze większa niepewność dotyczy rolników utrzymujących zwierzęta. Wytwórnice pasz zapowiadają podwyżki, bo komponenty z Ukrainy muszą zastąpić znacznie droższymi składnikami. Trzeba też pamiętać, że rolnictwo nie jest jakąś samotną wyspą na gospodarczej mapie Polski. Inflacja dotknie wszystkich dziedzin życia. Rodziny wiejskie, tak samo jak miejskie, odczuwają podwyżki, także cen żywności.

U podstaw powstania wspólnoty europejskiej leżała troska o zaspokojenie potrzeb żywnościowych ludności. Po drugiej wojnie światowej był to jeden z priorytetów. Jeszcze niedawno wydawało się, że ani wojna, ani głód w Europie już nie grożą. I wszystko się zmieniło. W Ukrainie - spichlerzu tego kontynentu - w okrażonych miastach ludzie codziennie nie tylko giną od kul i bomb, ale też głodują.

Bezpieczeństwo żywnościowe znów jest bardzo ważne. I dlatego trzeba zadbać o tych, którzy tę żywność produkują (nie tylko na areale do 30 hektarów). To zadanie i Unii Europejskiej, i państwa. Być może - ogłoszone ostatnio - powołanie Krajowej Grupy Spożywczej wynika z pochylenia się przez rząd nad tym problemem. Na razie zasady funkcjonowania grupy są jednak bardzo niejasne.

Spis treści

Informacje

Rolnicy czekają na dopłaty do nawozów	4
Premia dla młodego rolnika - wkrótce nabór wniosków	4
Powstaje Krajowa Grupa Spożywcza. Czym się zajmie?	5
Dopłaty bezpośrednie i obszarowe 2022.....	5
Wpływ konfliktu w Ukrainie na rynek zbóż i rzepaku	6
Rolnicy rezygnują z uprawy buraka cukrowego.....	6-7
Wojna w Ukarinie wpłynie na portfele polskich rolników	8-9
Za nami / Przed nami	47
Felieton: Owieczka jest dobra na wszystko	50

Uprawy

Wiosna 2022 - raport z pól	10-11
Ochrona zbóż przed grzyzami.	
T2 - jak, czym i dlaczego?	12-13
Wizytówki uprawowe	13
Ochrona rzepaku a zielony ład	14-15
Groźna stonka kukurydziana - jak walczyć?	16-17
Wszystko, co musisz wiedzieć o rozpylaczach	18-19
Użytki zielone. Pierwsze zabiegi za nami.	
Z podsiewów nici?.....	20-21
Ze zbytem szparagów nie ma problemu	22
Uprawiają 500 ha. Zbierają konopie na materiał budowlany	23
Prowadzi gospodarstwo, sprzedaje części, świadczy usługi - rolniczy influencer Matheo780.....	24
Ludzie chętnie piją soki	25
Jak rolnik został prawnikiem	26-27

Hodowla

Producenci mleka też odczuwają skutki wojny w Ukrainie	28
Wykorzystali fundusze unijne na mechanizację	29-30
Wizytówki hodowlane	30
Czy ruszta to większe problemy z racicami?.....	31-33
Sucha dezynfekcja w budynku inwentarskim	34-36

Technika rolnicza

Rynek ciągników w Polsce i w Europie. Rekordowa ilość rejestracji i... coraz większe problemy.....	37-38
Duży sukces targów AGROTECH. Co pokazały firmy?...	38-39
Techniczne wizytówki	40

Więści Regionalne

Bydło opasowe i lochy podstawą gospodarstwa	41-43
Nadal są gospodarstwa, które nie spełniają wymogów ASF	44-46

Więści dla domu

Jajko - bezcenne na wielkanocny stół	48-49
Krzyżówka	51

Odwiedź nasz portal

wiescirolnicze.pl

W tym szczególnym czasie zdrowych, ciepłych i pełnych radości Świąt Wielkiej Nocy, a także satysfakcji w życiu zawodowym i prywatnym

życzy redakcja WIEŚCI ROLNICZYCH



WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 40.000 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD GRAFICZNY:
Piotr Budnik, Barbara Dzierła



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk
Piotr Piotrowicz, Dorota Andrzejewska, Marianna Kula, Łukasz Tyrakowski, Anetta Przespolewska, Honorata Dmyterko, Ania Kopras-Fijolek, Anna Malinowski, Romana Antczak, Mateusz Ermanowicz

Korekta: Jacek Kaliszczan

PROJEKTY REKLAM:
Błażej Ciesielski, Maciej Mostowy, Piotr Budnik, Materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Beata Kruk (Gostyń) - tel. 511-830-995
Aneta Supeł - (Jarocin) - tel. 512-135-918
Anna Moczydłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 784-011-065
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Kinga Piotrowska (Pleszew) - tel. 602-367-873
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027
Paulina Pawłowska (Gostyń) - tel. 512-135-914

ROLNICY CZEKAJĄ NA DOPŁATY DO NAWOZÓW

W ramach tzw. Tarczy Antyputinowskiej do rolników ma dotrzeć wkrótce wsparcie. Premier Mateusz Morawiecki zapowiedział dopłaty do nawozów.

500 zł do hektara gruntów ornych i 250 zł do łąk oraz pastwisk mają otrzymać właściciele gospodarstw rolnych. Wsparcie ma być przyznane do maksymalnego arealu 50 hektarów i dotyczyć nawozów zakupionych w okresie od 1 września 2021 roku do 15 maja 2022 r. - *Rolnicy na podstawie dowodów zakupu czy faktur, od 1 września 2021 roku, a więc kiedy pojawiły się pierwsze symptomy gwałtownego wzrostu cen nawozów, do 15 maja tego roku, będą mogli ubiegać się o pomoc. Dzięki tym fakturom porównamy ceny do roku i okresu poprzedniego, żebyśmy mogli tę rekompensatę wypłacić. Ta rekompensata będzie różnicą kosztów w zakupie, a 500 zł jest górnym limitem pomocy do hektara gruntów ornych i 250 zł do jednego hektara użytków zielonych* - wyjaśnił Henryk Kowalczyk, minister rolnictwa. Jeśli rolnik nie posiada faktur sprzed roku - średnia cena będzie ogłoszona przez ministra właściwego do spraw rolnictwa w Biuletynie Informacji Publicznej.

Do jednej tony zakupionych nawozów dofinansowanie wyniesie około 1.500 zł. - *To nie jest 500 zł do tony, tylko przeciętnie jeśli się zużywa na jeden hektar upraw rolnych około 1/3 tony nawozów to oznacza, że będzie to rekompensata*



mniej więcej około 1.500 zł do jednej tony nawozów - powiedział minister rolnictwa. Mimo iż pomoc ma pochodzić z budżetu państwa, ostateczną decyzję w sprawie jej przyznania musi wyrazić Komisja Europejska. A tej w chwili oddawania numeru do druku nadal nie było. - *Uchwała Rady Ministrów musi być notyfikowana przez Komisję Europejską. Wielokrotnie o tym wspominaliśmy w poprzednich tygodniach, dlatego że gdybyśmy wypłacili dopłaty bez notyfikacji Komisji Europejskiej, byłaby to niedozwolona pomoc publiczna. Stanowisko KE wydane 8 marca było zachęcającym, ale nie jednoznacznym, dlatego przygotowaliśmy uchwałę Rady Ministrów*

bardzo konkretną, precyzyjny program i teraz Komisja Europejska na ten program, mam nadzieję, powie „tak”. I będziemy tę pomoc realizować - dodał Henryk Kowalczyk.

Projekt rozporządzenia określający warunki udzielenia pomocy powstał w bardzo szybkim tempie. Zakłada on, że wnioski o środki będzie można składać do 16 maja. Mają być one przeznaczone na dofinansowanie zakupu wszystkich nawozów mineralnych prócz tych zawierających wapno. W projekcie rozporządzenia znalazł się zapis, iż w przypadku, gdy z uwagi na zainteresowanie rolników, zapotrzebowanie na pomoc przekroczy łącznie kwotę 3,9 mld zł, do

obliczenia wysokości tej pomocy zastosowany zostanie współczynnik korygujący. Współczynnik korygujący stanowi iloraz kwoty 3,9 mld zł i kwoty równej zapotrzebowaniu na tę pomoc wynikającą ze złożonych wniosków. Dopłaty do nawozów, zgodnie z wyliczeniami projektodawcy, mają objąć powierzchnię ok. 7,9 mln ha upraw i 2,8 mln ha łąk i pastwisk.

Rolnicy z niecierpliwością oczekują na moment, w którym ruszy nabór wniosków o środki. Wypłacanie dopłat do nawozów ma realizować ARiMR. Rząd przewidział na to działanie 3,9 mld zł.

Dorota Andrzejewska

Premia dla młodego rolnika - wkrótce nabór wniosków!

Rolnicy do 40. roku życia mogą ubiegać się o dotacje w maksymalnej wysokości 150 tys. zł. Nabór wniosków o pieniądze na samodzielne prowadzenie gospodarstwa ruszył 31 marca i potrwa do 29 maja.

Z premii dla młodych rolników mogą skorzystać osoby, które w dniu złożenia wniosku mają nie więcej niż 40 lat oraz posiadają odpowiednie kwalifikacje zawodowe lub zobowiążą się do ich uzupełnienia w ciągu 36 miesięcy od dnia doręczenia decyzji o przyznaniu pomocy. Starający

się o to wsparcie powinni być właścicielami gospodarstwa o powierzchni co najmniej 1 hektara, ale nie mogą wejść w jego posiadanie wcześniej niż 24 miesiące przed dniem złożenia wniosku o przyznanie pomocy. Młody rolnik musi również posiadać lub utworzyć, najpóźniej w ciągu 9 miesięcy od otrzymania decyzji o przyznaniu pomocy, gospodarstwo o wielkości ekonomicznej mieszczącej się w przedziale od 13 tys. euro do 150 tys. euro. Jego powierzchnia powinna być równa co najmniej średniej powierzchni gospo-

darstwa w kraju, a w województwach o średniej niższej od krajowej, powierzchnia nowo utworzonego gospodarstwa powinna osiągnąć wielkość średniej wojewódzkiej.

W ramach wsparcia młodzi rolnicy mogą otrzymać 150 tys. zł premii. Jest ona wypłacana w dwóch ratach. Pierwszą w wysokości 120 tys. zł otrzymuje się po spełnieniu warunków do przyznania pomocy, a druga rata płatności - 30 tys. zł - trafia do młodych rolników po realizacji biznesplanu. (doti)

Dopłaty bezpośrednie i obszarowe 2022. Jakie zmiany we wnioskach?

Kampania przyjmowania wniosków o dopłaty bezpośrednie i obszarowe na rok 2022 ruszyła 15 marca. Wnioski można składać tylko drogą elektroniczną.

Uzupełniająca płatność podstawowa - dla kogo?

W tym roku po raz pierwszy (po kilkuletniej przerwie) do wybranych upraw, a także gruntów rolnych można ubiegać się o tzw. uzupełniającą płatność podstawową (UPP). Wykaz roślin, do których przysługuje uzupełniająca płatność podstawowa, obejmuje aż 13 kategorii (patrz obok).

Płatności rolno-środowiskowo-klimatyczne: dwa nowe pakieci

Kolejna istotna zmiana dotyczy rolników zainteresowanych płatnościami w ramach działania rolno-środowiskowo-klimatycznego. W tym roku liczba pakietów wchodząca w skład tych płatności została poszerzona o dwa nowe:

Pakiet 8. Ekstensywne użytkowanie łąk i pastwisk;
Pakiet 9. Retencjonowanie wody.

Wnioski o dopłaty bezpośrednie 2022 tylko przez Internet

W tegorocznym naborze, tak samo jak w ubiegłym roku, wnioski o płatności bezpośrednie i obszarowe z PROW składa się wyłącznie elektronicznie, lecz wprowadzona została pewna techniczna zmiana. - *W zeszłym roku można było zalogować się bezpośrednio do aplikacji eWniosekPlus, wypełnić formularz i wysłać go do ARiMR, natomiast w tym roku dostać się do tej aplikacji będzie można jedynie za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych (PUE), która została udostępniona na portalu ARiMR - podaje Agencja. Wszystkie dane dostępu - login i hasło - z których dotychczas korzystał rolnik ubiegający się o płatności bezpośrednie oraz płatności obszarowe PROW, pozostają bez zmian.*

Dorota Andrzejewska



Fot. Adobe Stock

Uzupełniającą płatnością podstawową jest objęta powierzchnia upraw następujących rodzajów roślin uprawianych w plonie głównym:

- zboża;
- rośliny oleiste - rzepak, rzepik, słonecznik i soja;
- rośliny wysokobiałkowe - bób, bobik, łubin siodki i groch siewny;
- rośliny strączkowe - wyka siewna, soczewica jadalna i ciecierzycza pospolita;
- rośliny strączkowe pastwne;
- len włóknisty i oleisty;
- konopie włókniste;
- rośliny przeznaczone na materiał siewny kategorii elitarny lub kwalifikowany, których gatunki są określone w załączniku nr 4 do rozporządzenia w sprawie szczegółowych warunków i trybu przyznawania płatności bezpośrednich i przejściowego wsparcia krajowego, jeżeli uprawy tych roślin zostały objęte oceną polową, o której mowa w przepisach o nasiennictwie;
- rośliny motylkowate drobnonasienne;
- rośliny okopowe pastwne, z wyłączeniem ziemniaków pastwnych;
- trawy na trwałych użytkach zielonych przeznaczone na susz paszowy;
- mieszanki roślin motylkowatych drobnonasiennych z trawami na gruntach rolnych innych niż trwałe użytki zielone;
- mieszanki między następującymi rodzajami roślin: zbożami, roślinami oleistymi, roślinami wysokobiałkowymi, roślinami strączkowymi, roślinami motylkowatymi drobnonasiennymi.

Powstaje Krajowa Grupa Spożywcza. Czym się zajmie?

Jacek Sasin, wicepremier i minister Aktywów Państwowych, podczas konferencji prasowej, która odbyła się 29 marca w MAP, zapowiedział powstanie Krajowej Grupy Spożywczej. Co to oznacza dla polskich rolników?

- *Przed chwilą została podpisana umowa o przekazaniu przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa nadzoru właścicielskiego nad 7 spółkami sektora rolno-spożywczego do Ministerstwa Aktywów Państwowych - tym samym został zakończony proces konsolidacji i nadzoru właścicielskiego nad tym sektorem gospodarki, przez scalenie tego sektora, co z kolei pozwala nam sfinalizować*

proces, który prowadzimy wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi od wielu miesięcy - proces powołania holdingu spożywczego - Krajowej Grupy Spożywczej, czyli skonsolidowania całego państwowego sektora rolno-spożywczego w jednym podmiocie, a tym samym stworzenie silnego podmiotu, który będzie w stanie wspierać politykę państwa w tym zakresie - mówił w trakcie konferencji Jacek Sasin. Podkreślił przy tym, że powołanie KGS jest niezwykle ważne dla polskich rolników. Nowy podmiot, zdaniem wiceministra, ma bowiem dawać naszym gospodarzom poczucie bezpieczeństwa i chronić przed nieuczciwymi

praktykami ze strony dużych podmiotów, które funkcjonują na rynku poza obszarem Skarbu Państwa. - Dzisiaj polscy rolnicy są często postawieni sam na sam (...) w bardzo drapieżnych szponach podmiotów działających na granicy prawa na tym rynku. Ważne jest, żeby ten rynek został ustabilizowany, został ucywilizowany. I takim podmiotem (mający stabilizować rynek - przy.red.) będzie podmiot, o którym teraz mówimy - KGS, budowany o duży podmiot - Krajową Spółkę Cukrową - zaznaczał Jacek Sasin.

W związku z powyższym w ciągu kilku dni resort aktywów państwowych przedłoży rządowi do akceptacji odpo-

wiedni projekt uchwały w tej materii. Wówczas też KGS, jak zapowiedział wicepremier, stanie się faktem.

Małopolska Hodowla Roślin, Elewarr, Danko, Poznańska Hodowla Roślin, Kutnowska Hodowla Buraka Cukrowego, Pomorska-Mazurska Hodowla Ziemiaka, Hodowla Zwierząt i Nasiennictwa Roślin Polanowice oraz Kombinat Rolny Kietrz - te spółki mają wejść w skład KGS. Ich konsolidacja z kolei ma polegać na wyemitowaniu akcji, które zostaną objęte przez Skarb Państwa. Poza tym SP będzie miał prawo głosu w 100% ze swych akcji.

(mp)

Rynek zbóż i rzepaku - wiele niewiadomych

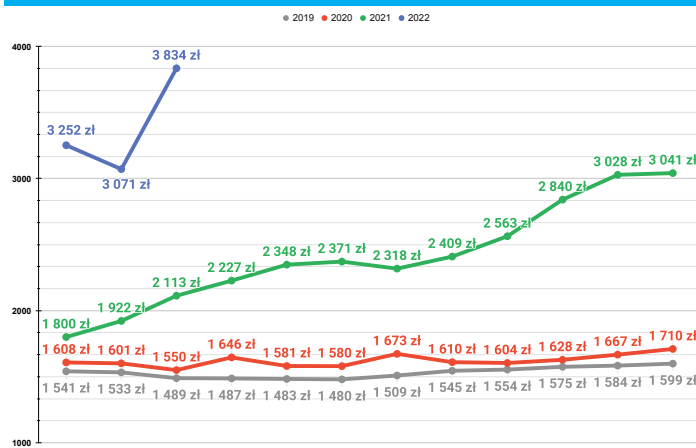
Od momentu rozpoczęcia wojny Rosji z Ukrainą jesteśmy świadkami szybkich cen zbóż i rzepaku. W czwartym tygodniu marca intensywnie wzrastające ceny lekko wyhamowały, czego powodem było małe zainteresowanie handlem w skupach oraz wyczekiwanie na to, co wydarzy się dalej - informował wówczas przedstawiciel firmy Transrol Sp. z o.o. Sp. k. skupujący ziarno. - W większości przypadków dokupują niewielkie ilości albo w ogóle nie kupują. W eksporcie z kolei są kupujący dopiero na maj. Na koniec marca podwyżki cen zbóż i rzepaku znowu jednak były bardzo wyraziste. Najwięcej zdrożał rzepak. Odnotowaliśmy podwyżkę rzędu kilkuset złotych na tonie. 28 marca w skupach jego cena waha się między 3650 a 4700 zł/t. Pszenica konsumpcyjna natomiast skupowana jest po 1550 - 1750 zł/t. Paszowa z kolei po 1400 - 1640 zł/t. Ceny za pszenżyto i jęczmień paszowy oscylują w granicach 1100 a 1460 zł/t. Za owies skupy płacą 900 - 1100 zł/t, a za tonę żyta od 1000 do 1420 zł. Za kukurydzę suchą natomiast rolnicy mogą otrzymać od 1440 do 1550 zł/t.

Ukraina spichlerzem świata

Nie bez powodu Ukraina nazywana jest spichlerzem świata. Jest jednym z największych producentów i eksporterów zbóż nie tylko w Europie. Słynie z dużych areałów kukurydzy, pszenicy czy słonecznika. Nagły wzrost cen był widoczny w krótkim czasie od rozpoczęcia działań zbrojnych na jej terytorium. - *Kilkanaście milionów ton pszenicy zostało zakontraktowane na Ukrainie z innymi państwami. Zboże nie wyjechało i teraz to trzeba pokryć. Sporo statków popłynęło na Ukrainę i nie zostały załadowane. Być może w te miejsca, gdzie Ukraina miała eksportować, idzie z naszych portów i przekłada się to na cenę krajową* - zastanawiał się rozmówca z Transrolu na początku marca.

O komentarz na temat wpły-

ŚREDNIE CENY SKUPU RZEPAKU W LATACH 2019 - 2022



wu konfliktu zbrojnego na ceny zbóż zapytaliśmy specjalistkę z Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. - *Na tę chwilę trudno z dużą dokładnością w dłuższej perspektywie oszacować, jaki wpływ na ceny będzie miał konflikt w Ukrainie, nie wiemy, jak długo będzie on trwał, a w związku z tym, ile mniej zbóż jarych na Ukrainie zostanie zasianych* - informuje Dorota Pasińska. - *Przypuszcza się, że areał upraw wielu zbóż czy roślin oleistych w Ukrainie będzie mniejszy, niektórych być może nawet o kilkadziesiąt procent. Może to skutkować znacznie mniejszą ich podażą, a w rezultacie wysokimi ich cenami* - dodaje. Wysokość cen, jak już wspominał przedstawiciel Transrolu, będzie prawdopodobnie zależała od tego, czy import ziarna z Ukrainy da się zastąpić przywozem z innych krajów. Dorota Pasińska sytuację na rynku uzależnia także od: - *Możliwości substytucji poszczególnych zbóż czy roślin oleistych (np. zmiany receptur pasz czy produktów spożywczych), a w dalszej perspektywie również od poziomu kolejnych zbiorów światowych*.

Co dalej z cenami zbóż i rzepaku?

Należy zwrócić uwagę, że wysokie ceny zbóż wpływają także na inne branże, np. wzrastają ceny pasz, które podwyższają

koszty utrzymania trzody chlewnej, drobiu czy bydła. Znaczne podwyżki notowań zbóż i rzepaku wpływają także na ceny produktów spożywczych.

Jak długo możemy spodziewać się wzrostów cen, kiedy już teraz osiągają one bardzo wysokie pułapy? - *Niestety w okresach większej niepewności, a z takim prawdopodobnie mamy do czynienia teraz, mogą występować też operacje o charakterze spekulacyjnym, co też może oddziaływać na sytuację podażyowo-popytową. Warto pamiętać, że na rynek w Polsce będzie również oddziaływać większy popyt na żywność, mamy bowiem już ponad 2 mln uchodźców. Presja na wzrost cen dotyczy zatem różnych ogniw łańcucha dostaw* - analizuje specjalistka z ZRRiMI IERiGŻ-PIB. Przedstawiciel firmy Transrol zwraca z kolei uwagę na inne niewiadome aspekty, które będą miały wpływ na ceny zbóż i rzepaku w najbliższym czasie: - *Pytanie, czy dojdą na Ukrainie do porozumienia, czy będą tam obsiewali pola, czy będzie eksport zbóż z Rosji, czy złotówka będzie się umacniała. Trudno też powiedzieć, jak potoczy się sytuacja w Polsce. Już słyszymy, że w niektórych miejscach dwa, trzy tygodnie albo i lepiej nie padało - to dojdzie kolejny element, który będzie miał wpływ na ceny zbóż* - wylicza specjalista.

Ceny z dnia 28 marca.

Romana Antczak

Jeszcze w ubiegłym roku związki plantatorów zrzeszone w Krajowym Związku Plantatorów Buraka Cukrowego wspólnie podjęły decyzję, że zaproponują odbiorcom surowca stawkę wyjściową 35 euro za tonę buraków. Na taką kwotę w przypadku buraków kontraktowanych zgodziła się Krajowa Spółka Cukrowa. Do porozumienia z plantatorami doszli także przedstawiciele koncernu Pfeifer&Langen zarówno w Wielkopolsce, jak i Głinojecku (podwyższono cenę buraków kontraktowanych do 34 euro/tonę). - *Cukrowniom zależy na pełnej kontrakcji. A rolnikom zależy na uprawie, ale po opłacalnych cenach. Trzeba znaleźć złoty środek, a tym złotym środkiem jest podwyższenie ceny, żeby zachęcić rolników. 70% buraków wyprodukowanych w Polsce trafia do dwóch koncernów: KSC i Pfeifer&Langen i tam rzeczywiście współpraca w ostatnim czasie wygląda lepiej* - zaznaczył Rafał Strachota, dyrektor biura Krajowego Związku Plantatorów Buraka Cukrowego.

Plantatorzy na manifestacjach

Z wynegocjowaniem satysfakcjonujących warunków nadal jednak mają problemy producenci buraka współpracujący z Nordzucker Polska oraz Südzucker Polska. Ceny, które oferują koncerny, zdaniem rolników, są poniżej opłacalności. Dlatego plantatorzy w tym roku podjęli decyzję o manifestacjach.

POSTULATY PLANTATORÓW DOSTARCZAJĄCYCH BURAKI DO NORDZUCKER POLSKA:

- znaczne podwyższenie cen kontraktowanych i nadwyżkowych buraków cukrowych - do poziomu minimum 35 €/t
- przejrzysta umowa kontraktacji
- wyższe premie za wczesne i późne dostawy, które w rzeczywistym stopniu pokrywają straty ponoszone przez plantatorów

POSTULATY PLANTATORÓW DOSTARCZAJĄCYCH BURAKI DO SÜDZUCKER POLSKA:

- podwyższenie cen kontraktowanych i nadwyżkowych buraków cukrowych - do poziomu minimum 35 €/t
- cena buraków musi być gwarantowana (zapewnienie minimalnego przychodu)
- przejrzysta umowa kontraktacji
- wyższe premie za wczesne i późne dostawy
- szybsze rozliczenie i wypłata należności z tyt. dostarczonych buraków
- koszty logistyki ponoszone przez producenta cukru

Rolnicy rezygnują z uprawy buraka cukrowego

Rozpoczęły się siewy buraka na polach, a nadal niektóre związki plantatorskie nie akceptują warunków cenowych zaproponowanych przez koncerny. Z jakimi cukrowniami najtrudniej negocjuje się producentom buraka cukrowego?

TEKST ■ Dorota Andrzejewska



Fot. Adobe Stock

Miały one miejsce 24 stycznia we Wrocławiu, Chełmży i Opalenicy.

Wysokie koszty produkcji buraka cukrowego

- Niestety nasze rozmowy z koncernem Südzucker Polska są trudne. Nie chce on przyjąć naszego stanowiska, a wręcz podjął decyzję o wyjściu z niekorzystnymi dla rolników umowami w teren - powiedział Tadeusz Kinach, prezes Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Malczycach i zaznaczył, że związek od kilku lat próbował nakłonić koncern do zmiany warunków umowy. - Generalnie w 2017 roku, po likwidacji limitów cukrowych, Südzucker AG podjął decyzję, że przedstawi nowy projekt umowy obowiązujący w takich krajach jak Niemcy, Polska, Francja i Belgia. I ta umowa była niekorzystna dla plantatora. Przez kilka lat próbowaliśmy to zmienić, nie udawało się. W ogóle nie chcieli nas słuchać, ale opłacalność produkcji buraka jeszcze była jako taka. Wszystko się jakoś spinało: zyski i koszty. W ubiegłym roku po raz kolejny przedstawiono nam tę samą umowę i podano, że tego nie można zmienić. Ale sytuacja na rynku wówczas stała się zupełnie inna. Wzrosły ceny zbóż, kukurydzy, rzepaku, stały się one w stosunku do buraka o wiele atrakcyjniejsze. I stanęliśmy przed taką sytuacją, że nie mogliśmy tego wzoru umowy, jako związki, zaakceptować - wyjaśnił Tadeusz Kinach.

CENA BURAKÓW W KSC S.A. NA ROK GOSPODARCZY 2022/23

- cena buraków kontraktowanych - nie mniej niż 35 euro/t
- cena buraków nadwyżkowych - nie mniej niż 100 zł/t

CENA BURAKÓW W P&L POLSKA - WIELKOPOLSKA WARUNKI NA KAMPANIĘ 2022/2023:

- cena buraków kontraktowanych - 34 euro/t buraków o standardowej jakości (zaw. cukru 16% i strata wydatku 2%)
- plantatorzy, którzy dostarczą buraki ze średnią teoretyczną stratą wydatku większą niż wartość 2 % będą rozliczeni jak przy stracie równej 2%
- plantatorzy, którzy dostarczą buraki ze średnią teoretyczną stratą wydatku niższą niż wartość 2 % będą rozliczeni wg. osiągniętego wyniku teoretycznej straty wydatku
- cena buraków niekontraktowanych - 100 zł/tonę fizyczną
- wyższa cena buraków dostarczanych przed 1 października i po 10 grudnia obowiązuje również do buraków niekontraktowanych

ZMIANA WARUNKÓW DO KAMPANII 2021/2022:

- do każdej fizycznej tony buraków dostarczonej w styczniu 2022 zostanie wypłacona dodatkowa jednorazowa premia za trudne warunki odbioru buraków w wysokości odpowiednio:
 - za buraki dostarczone od 1 do 7 stycznia - 2 zł
 - za buraki dostarczone od 8 do 14 stycznia - 4 zł
 - za buraki dostarczone od 15 do 29 stycznia - 6 zł
- Buraki niekontraktowane zostały objęte wyższą ceną z tytułu dostawy po 10 grudnia w takiej samej wysokości jak buraki kontraktowane

CENY BURAKÓW W P&L POLSKA - CUKROWNIA GLINOJEK WARUNKI KONTRAKTACJI NA SEZON 2022/2023:

- cena buraków kontraktowanych - 34 euro/t;
- cena buraków nadwyżkowych - 100 zł/t;
- brak zmniejszenia ceny w przypadku straty teoretycznej przekraczającej 2%;
- ekwiwalent za wysłodka - 3 €t buraków

Producenci buraka przy Südzucker: Chcemy zapisu o cenie minimalnej

Zdaniem Tadeusza Kinacha największą wadą umowy proponowanej przez Südzucker Polska jest brak zapisu o cenie minimalnej buraków cukrowych. Związek plantatorski postanowił w sprawie zaangażować siedzibę koncernu w Niemczech - Südzucker AG, który podał, że cena minimalna nie może być zapisana w umowie. Jak wobec tego zachowywali się rolnicy? Czy podpisywali umowy? - Nie, znaczna część plantatorów odmówiła podpisania umowy. Duża grupa rolników ograniczyła w tym roku produkcję buraka cukrowego. Były spotkania, na których pojawiało się 40 osób i praktycznie żadna z nich nie podpisała umowy - stwierdził Tadeusz Kinach, prezes Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Malczycach.

Dobre prognozy cen cukru

W marcu koncern Südzucker Polska wydał oświadczenie, w którym zagwarantował, że średnia cena buraków kontraktowanych będzie nie mniejsza niż 38 €/t (przy 18% polaryzacji) w nadchodzącej kampanii 2022/23. - Oczekiwania dotyczące cen cukru z nadchodzących zbiorów 2022/23 są bardzo dobre - podał Südzucker Polska. Co na to plantatorzy? - Przeanalizowałem nowe zapisy i nie jestem zadowolony, że to, na co liczyliśmy, nie zostało spełnione. Niewiele zmieniają się pierwotne warunki umowy. Cena buraków jest nadal głównie oparta na wynikach ze sprzedaży cukru, która jest wielką niewiadomą. Mamy gwarancję zaliczki 17 euro/t. Nadal jednak nie ma zapewnienia 38 euro/t przy 18% polaryzacji, jak podaje koncern - stwierdził Tadeusz Kinach.

Plantatorzy: 35 euro/t dla całego kraju to cena rozsądna

O ograniczonym areale zasiewów mówią także związkowcy skupieni wokół cukrowni Nordzucker. Kazimierz Kurzyński, szef związku plantatorów w Mełnie nie może zgodzić się z podejściem koncernu do kwestii wieloletnich umów podpisanych przez rolników rok lub dwa lata temu, a które będą obowiązywać jeszcze w obecnej kampanii. Plantator z rejonu Mełno wyjaśnia, że rolnikom zależy na tym, by stawka za buraki była odwzajemnieniem sytuacji na rynku cukru. - 10 lat temu sprzedawaliśmy buraki za, załóżmy, 40 euro, bo taka była koniunktura na rynku, a przecież koszty produkcji nam się zwiększają. Zeszliśmy z ceny 40 euro na 20 euro i nikt nie wnikał, że coraz gorzej nam się żyje. I teraz nie chcemy podwyżki, chcemy wrócić do normalnej stawki, bo przyszedł czas, że ten cukier trochę podrożał. I jeśli rynek decyduje o tym, że inne koncerny płacą za buraki 35 euro, to z jakiej racji my mamy się godzić na cenę o wiele niższą? - zastanawia się Kazimierz Kurzyński.

Nordzucker: podwyższamy ceny za buraki

Pod koniec marca odbyło się spotkanie z udziałem prezesa zarządu Grupy Nordzucker Larsem Gorissenem. Padły wówczas zapewnienia o podniesieniu cen w kontraktach wieloletnich obowiązujących od 2020 i 2021 roku o 2 €/t, począwszy od kampanii 2022/23. Zmiana ceny dotyczy umów 3-letnich ze stawką stałą 27,55 €/t na lata 2020-2022 i 2021-2023 oraz 3-letnich z ceną zmienną 28,60 €/t na lata 2021-2023. Informacje na temat podwyższenia cen za buraki cukrowe w kontraktach wieloletnich nie satysfakcjonują plantatorów. - Jesteśmy rozgoryczeni jako związkowcy, bo wszyscy czekaliśmy na konkretne decyzje, określoną kwotę, która padnie, a okazało się, że nic takiego nam nie podali - skomentował prezes Związku Plantatorów Buraka Cukrowego w Mełnie. Dotychczasowi plantatorzy buraka cukrowego współpracujący z Nordzucker Polska biorą pod uwagę rezygnację z zasiewów na rzecz innych upraw. Nawet, jeśli mieliby zapłacić cukrowni karę. - Ludzie są w stanie ograniczyć lub nawet całkowicie zrezygnować z uprawy buraka, mimo że wcześniej się zadeklarowali. Wychodzą z założenia, że zasianie buraków jest po prostu nieopłacalne. I będą woleli zapłacić karę, a zainwestować w inną uprawę - zaznaczył Kazimierz Kurzyński i dalej zadeklarował, że negocjacje ze strony związku nie zostaną zawieszane. ■

Zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego w obliczu tego, co dzieje się na Ukrainie, przybiera kluczowe znaczenie. I coraz częściej pojawiają się głosy, że jest ono ważne na równi z bezpieczeństwem militarnym. Dlatego unijni komisarze oraz polski rząd deklarują, że przeznaczą środki na pomoc sektorowi rolnemu, głównie po to, by przeciwdziałać negatywnym skutkom szalejących wzrostów kosztów produkcji i tym samym nie doprowadzić do drożyzny w sklepach. Rolnicy z kolei mają nadzieję, że nie będzie to czcze gadanie i wsparcie do nich trafi, bo póki co, mimo wzrostów cen płodów rolnych, głównie liczą wydatki, między innymi te związane z zakupem energii elektrycznej, gazu czy paliwa. W przypadku oleju napędowego nawet ta cena, przez pewien czas, nie była największą zmartwieniem rolników. Zamieszanie, jakie pojawiło się na rynku paliw, doprowadziło do kuriozalnej sytuacji, w której na stacjach... zabrakło oleju napędowego. Rolnicy alarmowali, że nie mogli zatankować ciągników i tym samym wjechać w pole z przygotowaniami do wiosennych zasiewów.

Na odpowiedź giełd światowych na inwazję rosyjską na Ukrainę nie trzeba było długo czekać - również tych związanych z rolnictwem. Wzrosły ceny zbóż i roślin oleistych, a także żywca wieprzowego oraz drobiu. W górę poszły także ceny środków do produkcji roślinnej.

Wojna w Ukrainie wpłynie na portfele polskich rolników

Gospodarka na całym świecie, w tym i w Polsce, odczuwa skutki wojny na Ukrainie. Z uwagi na fakt, iż Rosja oraz Ukraina są jednymi z największych eksporterów żywności - w dużym stopniu to właśnie na branżę rolniczą spadają negatywne konsekwencje konfliktu.

TEKST ■ Dorota Andrzejewska



Fot. Adobe Stock

- Ceny nawozów azotowych i tak są wysokie - a teraz rośnie obawa o dalsze wzrosty cen gazu, który jest wykorzystywany przy produkcji tych nawozów. W dodatku Białoruś i Rosja

są producentami potasu. W przypadku zmniejszenia dostaw z tych krajów, podaż nawozów potasowych będzie niższa w Europie, co nie pozostanie bez wpływu na ich ceny - informu-

je Grzegorz Rykaczewski, analityk sektora rolno-spożywczego banku Santander.

Śruta o 80% w górę, olej - 60%

Z wyższymi kosztami produkcji muszą liczyć się także hodowcy zwierząt. Już w krótkim czasie po wybuchu wojny wytwórnie pasz m.in. w naszym kraju zaczęły odczuwać braki wielu wykorzystywanych w produkcji komponentów. - Gros oleju, który wjeżdżał do Polski, chodzi przede wszystkim o olej sojowy i słonecznikowy, był ze strony wschodniej czyli Ukrainy. Podobna sytuacja dotyczy śrutu słonecznikowego, który powstaje w wyniku produkcji oleju. Teraz jest problem z dostępem do tych produktów. Szukamy alternatywnych źródeł tych surowców, czyli ze strony

— OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY —

ZAMÓW PRENUMERATĘ

WIEŚCI ROLNICZE

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przesać na adres:
Redakcja „WIEŚCI ROLNICZE”,
ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola)
od 2022 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:

5,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł



**Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929**

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a,
63-200 Jarocin**, w tytule: „Opłata za prenumeratę Wieści Rolniczych”

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Wieści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 0000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Wieści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskiej”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia” i „Życia Rawicza”.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem. Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika Wieści Rolnicze jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceniodawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

- imię i nazwisko* adres zamieszkania*
 adres e-mail nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

- zbierania* przechowywania*
 opracowywania* udostępniania*
 usuwania *

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik Wieści Rolnicze
- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych
- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO
- podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie. Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego. Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych. W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

*pole obowiązkowe

Podpis i data:.....

zachodniej, natomiast ceny są zdecydowanie wyższe niż do tej pory były - tłumaczył w połowie marca Sławomir Rosik, specjalista ds. zaopatrzenia firmy Piast Pasze. O jakich podwyżkach mowa? W przypadku śrutu to aż 80%, a oleju - 60%! Problemy z brakiem surowców do produkcji pasz mogą się niestety pogłębiać. - Obserwujemy wzrost zakupu pasz, a to oznacza, że produkcja zwierząt wzrasta. Trzeba będzie wypełnić dziurę po producencie mięsa, którym do tej pory była Ukraina. Dodatkowo należy pamiętać o tym, że do wyżywienia będzie dodatkowa liczba ludzi. Dwa miliony uchodźców mamy w Polsce, którzy też będą konsumować. Rynek będzie musiał sobie z tym poradzić - zaznaczył Sławomir Rosik. W ciągu kilkunastu dni od rosyjskiej inwazji na Ukrainę ceny pasz wzrosły nawet o ponad 20%. - Mamy dużo problemów. Sytuacja jest bardzo trudna - powiedział Bogdan Kocięba, prezes firmy Agro-Kocięba. Grzegorz Rykaczewski wyjaśnił, że Ukraina jest ważnym dostawcą na rynek europejski komponentów do produkcji pasz: śrutu słonecznikowej, ale też oleju słonecznikowego i sojowego. Z uwagi na inwazję Rosji na Ukrainę dostępność tych produktów została bardzo mocno ograniczona. W związku z tym

poszukiwane są komponenty do pasz z innych regionów świata, innych kontynentów. - Przy zaburzeniach w łańcuchach dostaw konieczne jest szybkie znalezienie substytutów, co wiąże się często z importem z rynków dalekich geograficznie. Czyli oprócz wysokich już cen, dochodzą jeszcze koszty transportu. To wszystko powoduje presję na ceny finalnego produktu, czyli paszy - skomentował Grzegorz Rykaczewski.

Większa konkurencja na rynkach azjatyckich dla producentów świń

Na rynku wieprzowym obserwowane jest, już dawno niezauważalne, ożywienie. Po okresie bardzo niskich cen świń, przyszedł czas na historyczne wzrosty. Jednak producenci świń ostrożnie przyglądają się tym zmianom. Według Aleksandra Dargiewicza, prezesa Pol-Pig, wkrótce nastąpią spore przetasowania na rynkach międzynarodowych. - W związku z sankcjami, Rosja może przekierować swój eksport wieprzowiny do Chin, gdzie będzie konkurowała o rynki zbytu z unijnymi eksporterami. Co prawda Polska, ze względu na ASF, nie wysyła wieprzowiny do Chin, ale konkurencja zwiększy się również na innych rynkach azjatyckich

(Wietnam, Kazachstan, Hong-Kong), co już bezpośrednio wpłynie na polskich eksporterów mięsa - dodał Aleksander Dargiewicz.

Czeka nas „szok cenowy”?

Nietrudno przewidzieć, że wszystko to finalnie przełoży się na ceny żywności. Międzynarodowy Fundusz Walutowy podał, że konflikt rosyjsko-ukraiński wywoła „szok cenowy” o zasięgu ogólnosiwiatowym. - Nasila się presja inflacyjna, dlatego światowa gospodarka stoi w obliczu „bardzo poważnych” konsekwencji wojny na Ukrainie - stwierdził w komunikacie Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Jeśli wojna rosyjsko-ukraińska będzie postępować, szkody gospodarcze będą jeszcze bardziej znaczące. Wszystko będzie zależało od skali zniszczeń na Ukrainie oraz sankcji nakładanych na Rosję, które będą miały wpływ nie tylko na światową gospodarkę i rynki finansowe, nie tylko Federacji Rosyjskiej, ale również innych krajów. Inflacja będzie rosła. Pytanie, w jak szybkim tempie? Jedną z najważniejszych agencji ratingowych w Polsce S&P obniżyła prognozę wzrostu PKB Polski w 2022 r. do 3,6% z 5%. Agencja spodziewa się średniorocznej inflacji

w Polsce w 2022 roku na poziomie 8,5%. Podobnego zdania są analitycy Banku Pekao. - Widzimy jednak wyraźne ryzyko na wyższą dynamikę cen w tym roku - dodają eksperci rynkowi Banku Pekao.

Zniesiono obowiązek ugorowania

W obliczu tych wyjątkowych i niepokojących okoliczności pojawia się pytanie, co z planami wdrożenia w życie nowej Wspólnej Polityki Rolnej? Zdania są podzielone, jednak wśród osób ze środowiska rolniczego przeważają opinie, by złagodzić dość rewolucyjne i kosztowne zamierzenia dotyczące realizacji Europejskiego Zielonego Ładu. Niektórych unijnych komisarzy, m.in. Fransa Timmermansa wojna na Ukrainie jednak jeszcze bardziej przekonuje do wdrażania planów związanych z ekologią i zieloną energią. W ten sposób kraje wspólnoty mają uniezależnić się od rosyjskiego gazu. W przypadku samego rolnictwa prawdopodobnie ambitne wizje zostaną nieco złagodzone. Pierwszym symptomem jest zniesienie, krytykowanego przez wielu rolników, pomysłu wprowadzenia obowiązku ugorowania najpierw 10%, a potem 4% gruntów rolnych.

— OGŁOSZENIA —

Rolniku, zainwestuj w fotowoltaikę i obniż rachunki za prąd

Gospodarstwa rolne mierzą się z podwyżkami za prąd i gaz, a dochodzą do tego jeszcze wahania kursów walut, rosnące niepokoje rynkowe, jak i wymogi ekologiczne. Powoduje to wzrost kosztów, dlatego rolnicy decydują się na fotowoltaikę, która może skutecznie zmniejszyć wydatki.

Prąd drożeje nawet o kilkaset procent rocznie dla prowadzących gospodarstwo lub działalność, a prognozy wskazują dalszy wzrost cen średnio o 14-15% każdego roku. Rolnicy dla ułatwienia pracy, jak i wypełniania wymogów ekologicznych wykorzystują więcej urządzeń i elektroniki. Automatyzacja zwiększa zapotrzebowanie na energię, a rozwiązaniem jest jej produkcja na własny użytek.

Zainwestuj i skorzystaj z dotacji

Zakup paneli fotowoltaicznych to znacząca inwestycja, ale koszty można obniżyć korzystając ze wsparcia skierowanego dla rolników. To np. program „Agroenergia”, w którym dotacja zależy od zainstalowanej mocy i wynosi do 13% dla instalacji w przedziale od 30 kW do 50 kW, ale nie więcej niż 25 000 zł oraz do 20% dla instalacji w przedziale od 10 kW do 30 kW, ale nie więcej niż 15 000 zł.

Rolnicy mogą też skorzystać z ulgi inwestycyjnej, która wynosi maks. 25% kosztów i polega na odliczeniu tej wartości od należnego podatku rolnego. Poza ogólnokrajowymi rozwiązaniami, warto także sprawdzić inicjatywy lokalne. Inwestycja w fotowoltaikę to aktualnie najbardziej opłacalna lokata kapitału, która daje stopę zwrotu na poziomie 20% rocznie.

Nowy system rozliczania energii

1 kwietnia zmieni się system rozliczeń prądu na net-billing. Nadwyżki energii będą zamieniane na pieniądze i magazynowane w wirtualnym depozycie. W czasie niedoboru, np. w pochmurne dni lub w przypadku większego zapotrzebowania, brakującą energię będzie można dokupić za zgromadzone środki.

Fotowoltaika będzie równie opłacalna w nowym systemie, tak jak czas zwrotu z inwestycji niewiele się zmieni i wyniesie tylko kilka lat. Kluczem do sukcesu i oszczędności na rachunkach już od pierwszego miesiąca działania paneli jest odpowiednio dobrana instalacja i poprawnie oszacowany poziom autokonsumpcji — mówi Beata Zabłocka, Dyrektorka ds. Klientów Biznesowych, Sunday Polska.

Jeśli masz wątpliwości, czy można u Ciebie zainstalować panele fotowoltaiczne, skontaktuj się z Sunday Polska – eksperci dokonają bezpłatnego audytu i indywidualnie dobiorą rozwiązania dla Ciebie i Twojego gospodarstwa rolnego.

www.sundaypolska.pl

609 711 711

(Koszt połączenia zgodny z cennikiem operatora)

Fot. Realizacja Sunday Polska
Krynica, k. Siedlec, 50 kW

Sunday | dla Firm
POLSKA ENERGIA

Wiosna 2022 - raport z pól

Co dzieje się na polach? W jakiej kondycji są oziminy - zarówno zboża, jak i rzepaki? Jak przebiegają zasiewy jarych i buraków cukrowych? Czy susza daje się już mocno we znaki?

W ostatnim tygodniu marca, chwilę przed zamknięciem kwietniowego numeru „Więści Rolniczych”, sprawdziliśmy, co słychać na polach w wybranych regionach naszego kraju.

Wielkopolska

W Wielkopolskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego - Powiatowym Zespole Doradztwa Rolniczego nr 2 w Sielinku zakończyły się już zasiewy jarych. - Dlatego że wilgotność jest bardzo niewielka w stosunku do tego, co było w roku poprzednim - tłumaczy Łukasz Kuleczka, agronom z tamtejszego ośrodka. - Jeśli chodzi o okolicznych rolników, to zboża

jarę też już w większości posiane. Do zasiania zostały jęczmień, które rolnicy sieją na obrzeżach plantacji buraków cukrowych. Jeśli natomiast chodzi o rośliny strączkowe, to dochodzą mnie słuchy, że niektórzy się wstrzymują z siewem grochów, ale większość osób, które znam, to też już to zrobiła, w tym „Sielinko” - opowiada specjalista z WODR-u.

Nasz rozmówca wspomina też o tym, że WODR przygotowuje się do zasiewów buraka cukrowego. - Część rolników już je wykonała. My ruszymy lada moment. Wilgoci jest jednak mało. My buraka cukrowego zazwyczaj sialiśmy na głębokości 2-2,5 cm, teraz będziemy siać na głębokości 2,5-3,5 cm, żeby złapać trochę tej wilgoci - tłumaczy ekspert.

Łukasz Kuleczka mówi również o kondycji oziminy. - Zboża są, moim zdaniem, bardzo zróżnicowane - przyznaje. Plantacje nawiezione azotem cieszą oko. - Te rośliny mają inne wybarwienie, mają inny pokrój i tu na pewno ci, co zastosowali nawóz w odpowiedniej dawce, zyskują w stosunku do tych, którzy się wstrzymali lub jeszcze go nie zastosowali - uważa agronom. Zwraca też uwagę na następującą sprawę: - Na początku sezonu na pewno było widać przypalenia po RSM. Teraz - na szczęście - nie ma już praktycznie po tym śladów - zaznacza specjalista z WODR-u. Przyznaje jednocześnie, że aktualna sytuacja na polach znacznie różni się od tej z marca 2021. - Jest duża

przepaść między tym, co było wtedy, a tym, co jest teraz. Myślę jednak, że jak trochę deszczu popada i jak ustaną przymrozki, to rośliny szybko nadrobią to, co straciły - mówi agronom.

Co z rzepakami? - Ruszyły one bardzo mocno. W związku z tym, że prognozowane jest ochłodzenie, zdecydowaliśmy się na delikatną regulację pokroju i ochronę grzybobójczą. Do tego był też zabieg na chowacze. Znaczna część rolników wykorzystwała więc tę pogodę, która była w weekend (25-27 marca - przyp.red.), żeby przeprowadzić zabiegi ochronne - relacjonuje Łukasz Kuleczka.

Opolszczyzna

O sytuacji na opolskich po-

— OGŁOSZENIA —



KREDYTY DLA ROLNIKÓW



kompleksowa **obsługa**

FINANSOWA
DZIAŁALNOŚCI ROLNICZEJ

Posiadasz gospodarstwo rolne?

Chcesz się rozwijać?

Uzyskaj w łatwy sposób kredyt dla rolnika i zdobądź możliwość sfinansowania bieżącej działalności lub rozwoju Swojego gospodarstwa.

Wiemy jak cenna i jednocześnie czasochłonna jest Twoja praca, dlatego to nasi doświadczeni doradcy pomogą i zajmą się kompleksowo Twoimi finansami.

w naszej ofercie ponadto m. in.:

- ✓ nowoczesne KONTA
- ✓ bankowość elektroniczna
- ✓ karty, ubezpieczenia
- ✓ gwarancje



**BANK SPÓŁDZIELCZY
W PŁONSKU**

Twój pomysł. Twój Bank.
- Twoja przyszłość!

☎ **Płońsk: 23 693 57 29, Baboszewo: 506 205 254, Nowe Miasto: 23 661 45 12, Dzierżążnia: 23 661 59 58, Mława: 23 654 88 51, Ciechanów: 23 672 09 65, Załuski: 23 661 92 66, Sochocin: 500 018628**

www.bsplonsk.pl



Fot. M. Kula

Zboża są w niezłej kondycji, na polach zaczyna jednak brakować wody

lach opowiada Łukasz Kowalski z tamtejszego ośrodka doradztwa rolniczego. - *Moim skromnym zdaniem, ozimy są aktualnie w bardzo dobrej kondycji. Jeśli chodzi o rzepak, to - praktycznie - przezimował w 100%. Nic wielce niepokojącego się nie działo. Podobna sytuacja jest, jeśli chodzi o zboża ozime, przynajmniej w naszym rejonie (powiecie brzeskim) - na naszych poletkach doświadczalnych i u zaprzyjaźnionych rolników. Także - jeśli chodzi o przezimowanie, można powiedzieć, że wszystko jest w porządku - uważa agronom z OODR-u. Specjalista przyznaje jednak, że na plantacjach powoli zaczyna być odczuwalny brak wody.*

Ośrodek przygotowuje się do siewu buraków cukrowych. - *Prawdopodobnie wykonamy go w tym tygodniu - mówi Łukasz Kowalski. - Jeśli natomiast chodzi o zboża jare, to mamy już posianą pszenicę w PDO (na poletkach doświadczalnych w ramach Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego, które prowadzi Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych - przyp. red.). W tym tygodniu będziemy się starali posiać też jęczmień jary - opowiada agronom z OODR-u. Na opolskich poletkach doświadczalnych rosnąć będzie również soja. - Będziemy ją siać jednak dopiero pod koniec kwietnia. Oprócz soi nic więcej z roślin bobowatych*

nie planujemy uprawiać - zaznacza nasz rozmówca.

Łukasz Kowalski przyznaje, że w tym sezonie wystąpił spory problem - zarówno z ceną, jak i dostępnością nawozów azotowych. - *Część rolników zrobiła zapasy przed skokiem tych cen i oni, można powiedzieć, że wygrali. Część rolników natomiast kupowała nawozy po tych wysokich cenach. Z tego, co się orientuję, nikt jednak (z zaprzyjaźnionych rolników - przyp. red.) nie mówił, że będzie jakoś istotnie redukował dawki azotu. Raczej zapłacą więcej za nawóz, ale będą stosować takie same dawki. Wyjątek mogą stanowić rolnicy gospodarujący na słabych glebach. Tam raczej, jeśli już, będzie ograniczane nawożenie. Na lepszych stanowiskach, to nawóz dawkowany będzie normalnie - uważa agronom z OODR-u.*

Podlasie

O tym, co dzieje się na podlaskich polach, mówi z kolei Krzysztof Kulik z tamtejszego ośrodka doradztwa rolniczego. - *Zimą mieliśmy łagodną. Nie występują jakieś większe niebezpieczeństwa - np. to, że plantacje trzeba będzie przesiewać, choć w styczniu w niektórych miejscach - tuż po śniegach, na niepodmarzniętą ziemię spadły deszcze i utworzyły się zastoiska wodne, szczególnie tam, gdzie było zanieżenie albo ziemia była cięższa. W związku z tym mogą wystąpić punktowe wypadnię-*

*cia roślin, tego jednak dużo nie będzie - opowiada agronom z PODR-u. Wspomina przy tym, że na początku marca panowały dobre warunki do stosowania nawozów azotowych. - *Nocami mieliśmy bowiem lekkie przymrozki. I to pozwalało jeszcze w tych godzinach porannych na stosowanie azotu bezpiecznie. Nie było bowiem tego nadmiernego ugniatania gleby - tłumaczy Krzysztof Kulik. Pojawiło się jednak pewne „ale”. - Część rolników ze względu na cenę nawozów i problemy z ich dostępnością nawet o połowę zmniejszyła dawkę azotu - mówi agronom z PODR-u. Problem stanowi też brak opadów deszczu. - *Już dawno nie padało. Zagrożenie jest więc z tej strony, że nawet, jak rolnicy dali tę pełną - wymaganą - dawkę azotu, to przypuszczam, że te nawozy w 100% się nie rozpuściły, nie przeszły w profil strefy korzeniowej. W związku z tym dostępność tego azotu nie będzie właściwa - uważa Krzysztof Kulik.***

Rolnicy z Podlasia rozpoczęły zasiewy zbóż jarych. - *W pierwszej kolejności „poszły” rośliny strączkowe i owies. Z jęczmieniem rolnicy jeszcze czekają, bo nadal występują przymrozki nocne, a ta roślina jest przecież wrażliwa (źle reaguje nawet na niewielkie spadki temperatury - przyp. red.) - mówi agronom z z PODR-u.*

Marianna Kula

LEWAR[®]
pH-FUNGI
PREMIUM



OPATENTOWANA
RECEPTURA

Wieloskładnikowy i wielofunkcyjny adiuwant zapewniający pełne działanie szerokiej grupy fungicydów systemicznych i kontaktowych.

Dawkowanie: **0,5 l / 100 l cieczy roboczej.**

Adiuwant **zwiększa pobieranie fungicydów.**

Ogranicza **znoszenie i spowalnia proces odparowywania** kropel.

Odzyskaj kontrolę!
Zwiększ skuteczność nawet o **30%**

AGROMIX

POLSKI PRODUCENT ADIUWANTÓW

ul. Mokra 7, 32-005 Niepołomice
tel.: (12) 281-10-08



WWW.AGROMIX.COM.PL

Ochrona zbóż przed grzybami. T2 - jak, czym i dlaczego?

Jaką rolę w ochronie fungicydowej zbóż odgrywa zabieg T2? Jak przeprowadzić go dobrze? Jak dobrać środki ochrony? Po jakie z nich warto sięgać i dlaczego? Te pytania skierowaliśmy do przedstawicieli czołowych firm zajmujących się produkcją/sprzedają środków ochrony roślin. Oto wskazania i najnowsze rekomendacje w tym zakresie.

RYSZARD HARTWICH
ekspert agrotechniczny Elvita



Ochrona liścia flagowego i podflagowego zbóż ozimych to jeden z kluczowych celów, dla których wykonujemy zabieg T2. Wskazuje się, że odpowiadają one nawet w 60% za wytworzenie plonu! Zabezpieczenie górnych liści przed takimi chorobami grzybowymi jak septorioza paskowana liści, rdza brunatna i żółta, brunatna plamistość liści ("DTR-ka") czy mączniak prawdziwy jest więc kluczowe dla utrzymania plantacji w dobrej kondycji aż do zbiorów. Trzeba bowiem pamiętać, że zabieg T1 wykonywany w fazie BBCH 30-31 chroni uprawy średnio przez 3-4 tygodnie, a do żniw jeszcze wówczas daleka droga. Dlatego już niewielu rolników kwestionuje zasadność wykonywania oprysku w terminie T2.

Do tego zabiegu polecamy pakiet Areapak Netan T2, który oprócz ochrony fungicydowej, wpływa także na procesy zachodzące w liściach, spowalniając ich starzenie i przedłużając żywotność. Zahamowanie produkcji etylenu pozwala roślinom na lepsze radzenie sobie ze skutkami stresów, takimi jak niedobory wody w okresowych suszach, które nierzadko zdarzają się późną wiosną i wczesnym latem. Przekłada się to na dłuższą zieloność liści i zwiększenie wydajności zachodzących w nich procesów fizjologicznych, a w efekcie wydłuża czas nalewania ziarna, co może istotnie wpłynąć na podniesienie ilości i jakości plonu. Dzięki temu zabieg T2 nabiera znaczenia nie tylko plonochronnego, ale także plonotwórczego.

ADAM SZEPIELA
Crop Field Expert, Syngenta Polska



Przy opracowywaniu strategii ochrony zbóż warto dobrać substancje aktywne, które szybko rozprzestrzeniają się w roślinie oraz utrzymują się na powierzchni blaszki liściowej. Warunek ten spełnia fungicyd Elatus™ Era. Produkt ten zawiera dwie substancje aktywne: 150 g/l protiokonazolu oraz 75 g/l solatenolu. Protiokonazol jest szybko pobierany przez tkanki liścia i równie szybko transportowany w obrębie blaszki liściowej. Solatenol w porównaniu z protiokonazolem wykazuje lepsze powinowactwo do tłuszczów, czyli lepiej się z nimi łączy. W związku z czym otrzymujemy silne działanie interwencyjne i długie działanie zapobiegawcze. W praktyce wygląda to tak, że ciecz robocza pada na powierzchnię blaszki liściowej. Następnie w miejscu, gdzie substancja aktywna przenika do włosków rośliny, powstaje swego rodzaju magazyn, z którego przedostaje się ona dalej do ksylemu i jest wolniej niż protiokonazol transportowana w stronę wierzchołka liścia, zapewniając równomierną ochronę całej blaszki liściowej. Taki mechanizm ochronny wpływa na długość działania substancji aktywnej. Działanie to trwa nawet do 40 dni po aplikacji, kiedy to skuteczność zwalczania septoriozy utrzymuje się jeszcze na poziomie 80%. W Polsce zawarta w produkcie Elatus™ Era substancja aktywna solatenol odznacza się bardzo wysoką skutecznością zwalczania najważniejszych chorób grzybowych w zbożach, przede wszystkim rdzy żółtej oraz brunatnej, septorioz, brunatnych plamistości. Zalecana dawka Elatus™Era to 0,8 - 1l/ha.

— OGŁOSZENIA —

Oferujemy najszerszy wybór wapna nawozowego:

zawierającego magnez

- **Oxyfertyl® Mg 75/25** w tym MgO min. 25%
- **Tlenkowe CaO+MgO** min. 70% w tym 25% MgO

bez magnezu

- **Węglanowe** o zaw. CaO min. 40 i 50% z atestem ekologicznym
- **Tlenkowe** o zaw. CaO min. 60%
- **Tlenkowe** o zaw. CaO min. 85% NR
- **Oxyfertyl® Ca 90** o zaw. CaO min. 90%

węglanowego mielonego

standard frakcja 0-0,5 mm oraz Premium 0-0,09 mm

- **Opolwiak** • **Bukowiak** • **Wojcieszowiak**

granulowanego

- **RoL-Gran** – o zaw. CaO min. 50% – z atestem ekologicznym
- **Calcifertil Gran** – o zaw. CaO min. 50%



KONTAKT

Andrzej.Filipek
@lhoist.com
Jakub.Szpytak
@lhoist.com



Nie ma plonu bez wapna

Ponadto oferujemy kredę pastewną (dodatek do pasz):

frakcja 0-0,1 mm, 0,3-1,2 mm, 0-2 mm, 1-3 mm, 0,4-3,0 mm.

KONTAKT: Marian.Kopaniecki @lhoist.com

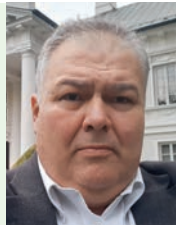


PAWEŁ TALBIERZ
specjalista ds. technologii upraw firmy
Corteva Agriscience



Ciągłość ochrony grzybobójczej jest niezbędna do uzyskania wysokiego i zdrowego plonu. Tak jak dla skuteczności całego programu ochrony niezbędny jest skuteczny zabieg fungicydowy T1, tak kontynuowanie tej ochrony ma niebagatelne znaczenie dla dalszej kondycji zbóż. Oczywiście, siła działania produktu w tzw. terminie T2 musi być uzależniona od panującej presji patogenów oraz przebiegu pogody, stąd praktycznym rozwiązaniem jest wybieranie produktów, które umożliwiają to poprzez redukcję dawki. Stosowanie wysokiego stężenia fungicydu w warunkach niskiej presji chorób lub niekorzystnej pogody jest nieefektywne przede wszystkim pod kątem ekonomicznym. Najczęściej zabieg T2 wykonujemy od fazy liścia podflagowego do fazy kłoszenia (zależy to od technologii ochrony w gospodarstwie). Najgroźniejszą chorobą w tym terminie jest septorioza paskowana liści, ale wachlarz możliwych porażeni jest dużo szerszy, od brunatnej plamistości liści (DTR), po rynchosporiozę, rdze oraz mączniaka prawdziwego. W tym sezonie po raz ostatni możemy stosować fungicydy zawierające substancję czynną prochloraz. Jednym z nich jest Wirtuoz 520 EC - produkt, który na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat potwierdził swoją jakość. Jego skład wzbogacony o dwie kolejne substancje czynne, w tym niezawodny na mączniaka proquinazyl daje szerokie możliwości ochrony przed chorobami. Można go stosować w dawce od 0,75 do 1,25 l/ha w uprawach pszenicy ozimej, pszenżyta ozimego i żyta ozimego, zapewnia więc dostosowanie dawki do panujących warunków na polu. Wirtuoz umożliwia także opóźniony zabieg T2 skierowany na ochronę przed fuzariozą kłosów, działa więc bezpośrednio na zdrowotność ziarna.

MACIEJ SROCYŃSKI
Rotam Agrochemicals Europe



Do zabiegu T2 warto jest zastosować środki o szerokim spektrum zwalczanych chorób, w tym m.in. mieszaniny zbiornikowe składające się z dwóch lub trzech substancji czynnych, najlepiej z grupy triazoli w mieszaninie z substancjami z innych grup chemicznych. Zabieg w terminie T2 jest bardzo istotny, dlatego należy go koniecznie wykonać, szczególnie na plantacjach, gdzie z różnych względów nie wykonano ochrony fungicydowej w terminie T1. Firma Rotam Agrochemicals Europe oferuje producentom zbóż do stosowania w pszenicy ozimej fungicydy na bazie tebukonazolu pod następującymi nazwami handlowymi: Bounty 430 SC, Spekfree 430 SC, Starpro 430 SC, Toledo Extra 430 SC, Ulysses 430 SC, Ventoux 430 SC. Tebukonazol wykazuje w roślinie działanie układowe, co wydłuża jego działanie w porównaniu do zwykłych preparatów kontaktowych. Substancja ta przeznaczona jest do stosowania zapobiegawczego i interwencyjnego. Środki te należy stosować więc zapobiegawczo lub po wystąpieniu pierwszych objawów choroby, w dawce 0,6 l/ha. Jest to jednorazowa dawka maksymalna, co oznacza, że można nimi wykonać tylko jeden zabieg w sezonie. Zalecana ilość wody to 200-400 l/ha. Przed zastosowaniem każdego z ww. środków należy zapoznać się bardzo dokładnie z treścią etykiety-instrukcji stosowania.

WIZYTÓWKI UPRAWOWE

Atpolan Kukurydza - nowy adiuwant do zabiegów herbicydowych powstających w kukurydzy



Od 2022 roku Z. P. H. AGROMIX z Niepołomic oferuje nowy adiuwant Atpolan Kukurydza. Został stworzony do zabiegów herbicydowych powstających. Jego skład został dostosowany do specyficznych warunków, jakie występują na powierzchni liści chwastów w okresie pomiędzy majem a czerwcem. Chodzi o grubą warstwę woskową o słabej przepuszczalności oraz warunki sprzyjające szybkiej krystalizacji herbicydu na liściu uniemożliwiającej jego wnikanie do chwastów. Atpolan Kukurydza zawiera w składzie substancje ułatwiające penetrację cieczy opryskowej przez warstwę kutykuli, humektanty oraz system umożliwiający aktywne wnikanie herbicydu do komórek roślinnych (poprzez aktywację pompy protonowej). Aktualnie jest to jedyny adiuwant stworzony i dedykowany do ochrony kukurydzy. Wykazuje on wielokierunkowe działanie. Wynika to z jego wielokomponentowego składu. Przekłada się to na jego dawkowanie. Zalecana dawka Atpolan Kukurydza wynosi od 1 do 1,5 l/ha, przy czym wyższą dawkę należy zastosować w niekorzystnych warunkach, na zaawansowane we wroście chwasty i przy zredukowanych dawkach herbicydów. Atpolan Kukurydza został przebadany na polach doświadczalnych Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, gdzie potwierdzono jego znakomite właściwości.

Produkt dostępny w firmie AGROMIX z Niepołomic

BOR z biostymulacją w uprawie rzepaku na wagę ŻŁOTA



Od pierwszego wysiewu azotu w rzepakach ozimych minął już prawie miesiąc. Możemy zauważyć wyraźne wzniesienie rośliny. Czekamy na szybki rozwój plantacji i zanim się spostrzeżemy rośliny będą potrzebować szczególnego wsparcia. Faza zielonego pąka w rzepaku, to kluczowy dla przyszłego kwitnienia czas, w którym szczególnie musimy zadbać o dostarczenie roślinom boru. Na szczególną uwagę zasługuje preparat SEACTIV GOLD. Jest to płynny biostymulator z aktywnym borem, który jest aplikowany wspólnie z kompleksem SEACTIVE polepszającym jego wchłanianie i wykorzystanie przez rośliny azotu. Mamy szereg korzyści przy jednej aplikacji. Pogoda nas nie rozpieszcza, dlatego ważne jest wsparcie naturalnej odporności roślin. W trakcie kwitnienia możemy zauważyć naturalnie zwiększone zapotrzebowanie na mikroelementy - tj. bor oraz molibden. Od intensywności i jakości kwitnienia będzie zależeć plon, dlatego idealnym rozwiązaniem dla wsparcia rzepaku w trakcie kwitnienia jest SEACTIV GOLD. Unikalna formuła i zawarte w nim mikroelementy pozytywnie wpłyną na procesy zapylania i efektywność kwitnienia.

Produkt dostępny w firmie TIMAC AGRO POLSKA

OGŁOSZENIA



HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i fermy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzczak, 0048 885 228 338, grzegorzczak@hupro.pl



Ochrona rzepaku a Zielony Ład

Czym chronić rzepak ozimy w dobie zmieniającego się klimatu i wycofywania przez Komisję Europejską kluczowych pestycydów?

Na ten temat podczas 62. Sesji Naukowej Instytutu Ochrony Roślin w wykładzie pt. „Wpływ Europejskiego Zielonego Ładu i Strategii Komisji Europejskiej na ochronę rzepaku ozimego w Polsce” mówił dr inż. Przemysław Strażyński z IOR-PIB.

Powierzchnia zasiewów rzepaku

Specjalista zwrócił uwagę na to, że w Polsce uprawa się blisko 1 mln ha rzepaku (ozimego i jarego). Zaznaczył jednocześnie, że powierzchnia zasiewów tej rośliny u jej liderów - Francji i Niemiec - uległa znacznemu zmniejszeniu. - Z 1,5 mln ha do poniżej 1 mln ha - podkreślił ekspert. Wyjaśnił, czym jest to uwarunkowane: - *Stało się tak głównie ze względu na problemy z ochroną rzepaku we wczesnych stadiach rozwojowych.*

Europejski Zielony Ład - jakie założenia?

Dr inż. Przemysław Strażyński wskazał najważniejsze założenia Europejskiego Zielonego Ładu. Mówił, że UE do 2030 r. zamierza ograniczyć: do 50% zużycie chemicznych środków ochrony roślin i do 20% nawozów mineralnych. Planuje też wzrost produkcji ekologicznej i objęcie nią do 25% terenów rolniczych. - *Największy problem będzie ze spełnieniem pierwszego z wymienionych wymagań. UE jednak już od kilku lat - zgodnie z rozporządzeniem nr 1107 od 2018 r. - stopniowo wycofuje substancje czynne, które mają negatywny wpływ na układ hormonalny człowieka czy też wykazują brak selektywności w stosunku do organizmów pożytecznych, zapylających, a także w sposób długotrwały oddziałują na środowisko* - mówił dr inż. Przemysław Strażyński z IOR-PIB.

Co do ochrony rzepaku?

Specjalista w swoim wykładzie zwrócił uwagę na najczęściej stosowane środki ochrony roślin. Zaczął od fungicydów. - *Do dyspozycji mamy przede wszystkim triazole.*



Fot. M. Kula

Substancje czynne fungicydów, które są lub mogą zostać wycofane z ochrony rzepaku ozimego

substancja czynna	liczba fungicydów	końcowy termin stosowania
difenokonazol	31	
fludioksonil	1	
prochloraz	21	1 października 2023 r.
tebukonazol	77	
flutriafol	1	31 grudnia 2022 r.
razem 5	razem 131	

Źródło: 62. Sesja Naukowa Instytutu Ochrony Roślin, wykład pt. „Wpływ Europejskiego Zielonego Ładu i Strategii Komisji Europejskiej na ochronę rzepaku ozimego w Polsce” dr inż. Przemysława Strażyńskiego z IOR-PIB

Substancje czynne herbicydów, które są lub mogą zostać wycofane z ochrony rzepaku ozimego

substancja czynna	liczba herbicydów	końcowy termin stosowania
chizalofof-P-etylowy	4	
gifosat	4	decyzja UE do 15 grudnia 2022 r.
haloksyfop-P	2	28 sierpnia 2022 r.
imazamoks	2	
propyzamid	9	
razem 5	razem 24	

Źródło: 62. Sesja Naukowa Instytutu Ochrony Roślin, wykład pt. „Wpływ Europejskiego Zielonego Ładu i Strategii Komisji Europejskiej na ochronę rzepaku ozimego w Polsce” dr inż. Przemysława Strażyńskiego z IOR-PIB

Substancje czynne insektycydów, które są lub mogą zostać wycofane z ochrony rzepaku ozimego

substancja czynna	liczba insektycydów	końcowy termin stosowania
alfa-cypermetyryna	14	7 grudnia 2022 r.
esfenwalerat	2	
etofenproks	3	
gamma-cyhalotryna	3	
indoksakarb	3	19 września 2022 r.
lambda-cyhalotryna	21	
zeta-cypermetyryna	6	31 lipca 2022 r.
fosmet	3	1 listopada 2022 r.
razem 8	razem 55	

Źródło: 62. Sesja Naukowa Instytutu Ochrony Roślin, wykład pt. „Wpływ Europejskiego Zielonego Ładu i Strategii Komisji Europejskiej na ochronę rzepaku ozimego w Polsce” dr inż. Przemysława Strażyńskiego z IOR-PIB

Unia Europejska planuje je jednak usunąć, dlatego że negatywnie oddziałują na układ hormonalny, z tego względu co roku kilka tych triazoli jest wycofywanych - wyjaśniał ekspert. Wymienił przy tym najczęściej stosowane substancje czynne: - *Na tapecie są (...): tebukonazol, metkonazol, protiokonazol, jak również prochloraz (ten jednak jest z grupy imidazoli - przyp. red.).* Dr inż. Przemysław Strażyński z IOR-PIB wspominał też o środkach chwastobójczych. - *Jeśli chodzi o herbicydy, to najczęściej są stosowane pochodne kwasu pirydynokarboksylowego - zaznaczył.* - *W przypadku insektycydów dominują pyretroidy: deltametryna i lambda-cyhalotryna. Tu jest problem. Dominacja tych substancji może wywołać ryzyko powstawania odporności - podkreślał specjalista.* Lista wycofywanych w ramce obok.

Dr inż. Przemysław Strażyński podał również, ile dokładnie w poszczególnych grupach ŚOR mamy preparatów zarejestrowanych w uprawie rzepaku. - *Łącznie jest ich 645. Na tę chwilę najwięcej jest fungicydów - 247, następnie herbicydów - 240, znacznie mniej, bo 114 insektycydów. Mamy też trochę moluskocydów (środki mięczakobójcze - przyp. red.) - 24. Regulatorów wzrostu jest 18, natomiast zapraw nasiennych tylko 5 - wymieniał ekspert.* To jednak, jak podkreślił, nie jest najistotniejsze. - *Nieważne, ile jest preparatów, tylko, ile substancji czynnych - zaznaczył.* W przypadku fungicydów mamy więc 18 substancji czynnych chemicznych plus 3 substancje biologiczne. Jeśli chodzi o herbicydy, tych substancji czynnych mamy 22. Insektycydy - tu ekspert naliczył 13 substancji czynnych. Substancje czynne moluskocydów są 2, regulatorów wzrostu - 8, a zapraw nasiennych 6 (fungicydowe - 2 substancje czynne chemiczne plus 1 substancja czynna biologiczna, insektycydowe - 2 substancje czynne chemiczne plus 1 substancja czynna biologiczna).

Specjalista wymienił substancje czynne, które są lub mogą zostać wycofane z ochrony rzepaku ozi-

Jak i czym chronić rzepak - propozycje ekspertów

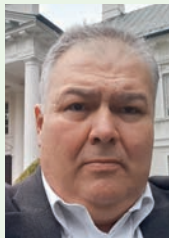
ALICJA FILIPOWSKA
junior marketing specialist ADAMA



W ostatnim czasie lista insektycydów dopuszczonych do stosowania w uprawie rzepaku znacząco się skróciła. Obecnie na rynku pozostało 12 substancji czynnych, z których 4 (alfa-cypermetyryna, zeta-cypermetyryna, indoksakarb i fosmet) mogą być stosowane jeszcze tylko w sezonie 2022. Producentom rzepaku do dyspozycji pozostaną substancje tylko z 2 grup chemicznych, co znacznie podnosi ryzyko wykształcenia odporności.

W obecnej sytuacji w ochronie przed szkodnikami należy pamiętać przede wszystkim o rotacji substancji czynnych i mechanizmów działania oraz wyborze produktów, których zastosowanie będzie zmniejszało ryzyko wykształcenia odporności przez szkodniki do minimum. Jako element technologii insektycydowej w rzepaku polecamy Państwu Mavrik VITA 240 EW - jedyny produkt na rynku oparty na tau-fluwalinacie. Zalecany termin stosowania jest okres występowania słoźdzka rzepakowego (od fazy żółtego pąka) oraz termin szkodników fuszyczynowych: chowacza podobnika oraz przyszczarka kapustnika. Rekomendowana dawka to 0,2 l/ha. Należy pamiętać, aby zabieg wykonać zgodnie z Dobrą Praktyką tj. po oblocie owadów zapylających, na suche rośliny. Rozwiązanie to zapewni państwu szybki efekt po zabiegu, precyzję w działaniu oraz możliwość zastosowania w innych uprawach np. w buraku cukrowym przeciwko szarkowi komosińnikowi. Produkt wykazuje działanie kontaktowe i żołądkowe na szkodniki. Warto również zaznaczyć, że w szeregu doświadczeń przeprowadzonych przez niezależne, certyfikowane jednostki badawcze nie stwierdzono odporności słoźdzka rzepakowego w Polsce.

MACIEJ SROCYŃSKI
Rotam Agrochemicals Europe



Firma Rotam Agrochemicals Europe oferuje do stosowania w uprawie rzepaku ozimego fungicydy na bazie tebukonazolu pod następującymi nazwami handlowymi: Bounty 430 SC, Spekfree 430 SC, Starpro 430 SC, Toledo Extra 430 SC, Ulysses 430 SC, Ventoux 430 SC. Tebukonazol wykazuje w roślinie działanie układowe, co wydłuża jego działanie w porównaniu do zwykłych preparatów kontaktowych. Substancja ta przeznaczona jest do stosowania zapobiegawczego i interwencyjnego, tak więc środki na niej oparte należy stosować zapobiegawczo lub po wystąpieniu pierwszych objawów choroby.

Do ochrony plantacji przed suchą zgnilizną kapustnych, czernią krzyżowych i szarą pleśnią preparaty te należy stosować wiosną w dawce 0,6 l/ha, w fazie wydłużania pędu głównego, tj. BBCH 30-39, a od fazy początku kwitnienia do fazy korca kwitnienia, tj. BBCH 60-69, w dawce 0,75 l/ha przeciwko czerni krzyżowych, szarej pleśni oraz zgniliznie twardzikowej. Maksymalna zalecana dawka dla jednorazowego zastosowania preparatu w tym okresie to 0,75 l/ha. W sezonie wegetacyjnym można wykonać maksymalnie dwa zabiegi, zachowując co najmniej 14-dniowy odstęp między nimi. Zalecana ilość wody to 200-400 l/ha, zalecane opryskiwanie - drobnokropliste.

Przed zastosowaniem każdego z ww. środków należy zapoznać się bardzo dokładnie z treścią etykiety-instrukcji stosowania.

me-go. - Jedne mają już wyznaczony termin, nad innymi Komisja Europejska się pochyla - tłumaczył dr inż. Przemysław Strażyński. Szczegóły w tabeli.

Biologiczna ochrona rzepaku

Ekspert przyznał, że metody biologiczne wchodzi na nasz rynek bardzo powoli. - Chcielibyśmy, żeby następowało to jak najszybciej. W Polsce sumarycznie mamy tylko 2% preparatów biologicznych. Musimy inne państwa w tym względzie gonić, ponieważ w niektórych krajach tych preparatów jest ponad 10%, ale ogólnie na świecie jest to 5% - wymienił. Zaznaczył jednocześnie, że preparaty biologiczne są droższe

od konwencjonalnych. - Wymagają też większej wiedzy/precyzji, jeśli chodzi o ich stosowanie. Ich skuteczność w dużej mierze zależy od warunków pogodowych. Te preparaty zazwyczaj mają wąskie spektrum działania (...). Często też adresowane są na te początkowe stadia chorób i sprawdzają się głównie w obszarach zamkniętych - w szklarniach czy foliach. W polu natomiast jest troszkę większy problem. Mają też (preparaty biologiczne - przyp. red.) krótką trwałość, ale jako elementy uzupełniające w integrowanej ochronie są jak najbardziej pożądane, choćby jako połączenie w zabiegach kombinowanych czy hybrydowych - opowiadał ekspert.

Marianna Kula

SEACTIV Gold

Stosowany w fazie zielonego pąka gwarantuje:

- 1 Zwiększa efektywność przemian azotu w roślinie
- 2 Zmniejszenie ryzyka stresu związanego z niskimi temperaturami w okresie kwitnienia
- 3 Wyższy plon o lepszych parametrach jakościowych. Większe zaolejenie, większy MTZ, zwiększa ilość nasion w łuszczykach
- 4 Skutecznie odżywia oraz dostarcza intensywnej biostymulacji z aktywnym borem i molibdenem, które są niezbędne w okresie kwitnienia.

SEACTIV
complex

na wagę złota



 **Timac AGRO**

NAWOŻENIE I BIOSTYMULACJA

pl.timacagro.com

Groźna stonka kukurydziana

Stonka kukurydziana to szkodnik, który spędza sen z powiek niejednemu plantatorowi kukurydzy. Kiedy przywędrowała do Polski? Na czym polega szkodliwość tego agrofaga? Co robić, aby nie dać mu pola do popisu? O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy wybranych przedstawicieli czołowych firm ze strefy agro, zajmujących się ochroną roślin.

KAROL KOZŁOWSKI, Customer Technology Specialist Corteva Agriscience

Zachodnia stonka kukurydziana (*Diabrotica Virgifera*) jest zaraz po omacnicy prosowiance (*Ostrinia Nubilalis*) najgroźniejszym szkodnikiem występującym w uprawie kukurydzy. Owad występuje głównie w południowej części kraju z największym natężeniem na Dolnym Śląsku, Śląsku oraz na Podkarpaciu. Najgroźniejszą formą rozwojową jest larwa, która potrafi znacznie uszkodzić system korzeniowy, co w konsekwencji może doprowadzić do wylegania i braku możliwości zbioru plonu. Larwy stonki żerują na korzeniach kukurydzy w początkowych etapach jej rozwoju, co dodatkowo potęguje efekt uszkodzeń. Na starcie należy zapewnić młodym roślinom jak najlepsze warunki, wybrać odmiany, które wytwarzają rozbudowany, głęboki system korzeniowy. Najlepiej wybierać odmiany zaprawione insektycydami ograniczającymi liczebność larw stonki. Należy zadbać, aby plantacja była dobrze dokarmiona i wolna od chwastów. Dodatkowo można zastosować produkty, które pobudzą i przyspieszą rozwój systemu korzeniowego np. Kinsidro™Grow, co tym samym zmniejszy straty spowodowane przez larwy stonki. Według zaleceń Instytutu Ochrony Roślin w celu ograniczenia liczebności szkodnika można też zwalczać formy dorosłe owadów. Zabiegi wykonujemy po zaobserwowaniu ich na roślinach kukurydzy. Najczęściej pojaw formy dorosłej - chrząszcza występuje w lipcu, a szczyt liczebności osiąga na przełomie lipca i sierpnia. Formy dorosłe uszkadzają liście oraz znamiona - co może znacznie ograniczyć prawidłowe zapylenie ziarniaków.



OGŁOSZENIA

DR GREEN

Propozycja wiosennego zabiegu w kukurydzy



Wykonaj zabieg w fazie 5-6 liść

1 PIERWSZY ZABIEG Co zyskujesz?

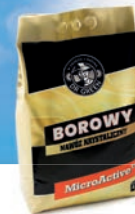
- ✓ Rozbudowany **system korzeniowy**
- ✓ Zwiększoną odporność na **niedobory wody**
- ✓ Prawidłowe **wybarwienie liści**
- ✓ Więcej **ziaren w kolbie**



DR GREEN
KUKURYDZA
2 kg/ha



DR GREEN
START
1 kg/ha



DR GREEN
BOROWY
1 kg/ha

Suma wniesionych pierwiastków w g/ha

N	P ₂ O ₅	B	Fe	Mn	Zn	Cu	Mo	SO ₃	MgO
120	600	130	170	140	160	4	1	500	40

Suma mikroelementów	Suma makroelementów	Łącznie
605,0 g/ha	1260,0 g/ha	1865,0 g/ha

Znajdziesz nas w punktach dystrybucji w całej Polsce lub złóż zamówienie telefonicznie: 32 712 11 02

- jak walczyć?



Straty spowodowane przez larwy stonki można zmniejszyć poprzez zastosowanie produktu, które pobudzi i przyspieszy rozwój systemu korzeniowego, np. Kinsidro™ Grow. W przypadku kukurydzy stosuje się go w fazie 2-6 liści

MACIEJ MOKRZAN, dyrektor ds. kluczowych klientów AGROSIMEX

Stonka kukurydziana jest szkodnikiem, który coraz częściej pojawia się na plantacjach kukurydzy. Po raz pierwszy wystąpił w Polsce w 2005 roku w woj. podkarpackim, a jego ekspansja na pozostałe obszary kraju nastąpiła bardzo szybko. To groźny i ekspansywny szkodnik, który doskonale zaadaptował się do warunków glebowo-klimatycznych Europy. Stonka kukurydziana w ciągu roku rozwija jedno pokolenie. Stadium zimującym są jaja składane do gleby zazwyczaj na głębokość do 15 cm. Żerują, obgryzając korzonki włósnikowe kukurydzy, które odpowiadają za pobieranie wody i składników pokarmowych, w tym za wymianę gazową. Kukurydzę uszkadzają zarówno larwy, jak i chrząszcze, przy czym to żerowanie larw przyczynia się do największych strat w plonie. W miejscach żerowania szkodnika korzenie brunatnieją i gniją, w tym zakłócone zostaje ich funkcjonowanie. Rośliny z ogryzionymi korzeniami wolniej rosną i słabiej plonują, mogą też przewracać się na glebę, co później utrudnia zbiór.



Produkt z najnowszą rejestracją na larwy stonki kukurydzianej jest obecnie insektycyd doglebowy Belem 0,8 MG. To środek w formie mikrogranulatu, który zawiera cypermetrynę (pyretroidy) wykazującą działanie kontaktowe i żołądkowe na szkodnika. Preparat aplikuje się rzędowo do gleby w czasie siewu kukurydzy za pomocą specjalnego aplikatora do granulatów montowanego przy siewniku. Zalecana dawka dla jednorazowego zastosowania preparatu to 12–24 kg/ha. Wyższą dawkę należy stosować, gdy liczebność szkodników jest duża.

ZWALCZ INSEKTY W GLEBIE



BELEM®
0,8 MG

PEŁNA OCHRONA ROŚLIN
JUŻ OD SIEWU

➔ ZWALCZA ⬅
DRUTOWCE
STONKA
KUKURYDZIANA
CYPERMETRYNA

Uwaga! Ze środków ochrony roślin należy korzystać z zachowaniem bezpieczeństwa. Przed każdym użyciem przeczytaj informacje zamieszczone w etykiecie i informacje dotyczące produktu. Zapoznaj się z zagrożeniami i postępuj zgodnie ze środkami ostrożności wymienionymi na etykiecie. Informacje zawarte w reklamie mają charakter archiwalny i zgodne są ze stanem prawnym na dzień publikacji. Ewentualne zmiany w treści etykiet do zweryfikowania z aktualną treścią etykiety produktu na stronach Ministerstwa Rolnictwa.

Wszystko, co musisz wiedzi

Wybór odpowiednich rozpylaczy do opryskiwacza i ich prawidłowa praca mają ogromny wpływ na osiągnięte efekty przeprowadzanych zabiegów środkami ochrony roślin. Rolnicy coraz częściej korzystają z tzw. eżektorów, które są mniej podatne na znoszenie cieczy roboczej. Ile trzeba zapłacić za poszczególne modele? Jak o nie zadbać? Dlaczego warto kupić markowe dysze, a nie oszczędzać?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Produkty, pod którymi nikt nie chce się podpisać, nie powinny być w ogóle brane pod uwagę przez profesjonalnych użytkowników. Myślę, że dotyczy się to nie tylko rozpylaczy, ale też całej branży agro - mówi Adam Thiel z polskiej firmy MIMAT produkującej dysze do opryskiwaczy, odnosząc się do tematu mniej znanych produktów z grupy tzw. „no name”. - Kupując markowy rozpylacz, mamy pewność, że spełnia on normy ISO, a jego parametry są zgodne z wartościami podanymi w tabeli wydajności - uzupełnia Dagmara Murjas, przedstawicielka firmy Agroplast. Jakość dysz ma bezpośredni wpływ

na skuteczność przeprowadzanych zabiegów. - *Rezultaty oprysków według mnie i większości rolników mają kluczowe znaczenie, tym bardziej przy dzisiejszych cenach środków produkcji* - zauważa Bartosz Adamiak, specjalista firmy Albuz, a zarazem aktywny rolnik. - *Z czasem okna pogodowe są coraz mniejsze. Zabiegi musimy wykonywać bardzo szybko. Pogoda płata nam różne figle i musimy się do niej dostosować* - dodaje Adamiak, tym bardziej podkreślając wagę jakości rozpylaczy.

Z czego są wykonane i ile mogą wytrzymać?

- *W naszej ofercie mamy rozpylacze wykonywane z 3 różnych*

materiałów: polimerowe, polimero-we z różową wkładką wzmocnioną molekułami nieorganicznymi oraz ceramiczne - wykonane z czystego cyrkonu, które zapewniają najwyższy stopień odporności na ścieranie - mówi Dagmara Murjas. Przedstawicielka firmy Agroplast tłumaczy, że rodzaj materiału, z którego wykonywane są dysze, ma wpływ na jakość pracy oraz cenę. - *Rozpylacze polimerowe przeznaczone są przede wszystkim dla niewielkich gospodarstw ze względu na niską cenę w stosunku do jakości. Modele z różową, wzmocnioną wkładką sprawdzają się przy średniej wielkości arealach, gdyż zapewniają cztery razy większą odporność na ścieranie niż standardowe rozpylacze. Dla dużych gospodarstw, gdzie liczy się trwałość, precyzja i wysoka efektywność zabiegów, dedykujemy szeroką gamę rozpylaczy ceramicznych* - wyjaśnia Murjas. Dysze ceramiczne umożliwiają przeprowadzenie większości zabiegów w różnych fazach wzrostu rośliny oraz przy zmiennych warunkach pogodowych. - *Cena wzrasta wraz z trwałością. Ma to bezpośredni związek z kosztem surowców, z których rozpylacze są wykonywane* - zaznacza przedstawicielka Agroplastu. Na trwałość rozpylaczy duży wpływ mają rodzaje stosowanych preparatów, jakość wody oraz ciśnienie robocze. - *Jeśli użyjemy preparaty lub nawozy, które posiadają znaczne ilości mikroziaren, to wpływają one negatywnie na trwałość rozpylaczy, wycierając ich otwory* - mówi Adam Thiel z firmy MIMAT. Podkreśla on również, że częstym problemem jest stosowanie wody z zanieczyszczeniami. - *Skutkuje to częstym przytykaniem filtrów lub samych rozpylaczy, prowadzi do przerw w pracy oraz konieczności czyszczenia szczelin. Nieumiejętne udrażnianie rozpylaczy może doprowadzić do ich uszkodzenia* - dodaje specjalista. Mniejszy wpływ na jakość pracy rozpylaczy może mieć również twardość wody. - *Jest to marginalny problem, ale w przypadku rozpylaczy ceramicznych, ze względu na ich długą żywotność, z czasem może zacząć się na nich odkładać kamień*

- dodaje Dagmara Murjas.

Rodzaje strumienia, grubość kropel

Oprócz podziału na materiał, z którego zostały wykonane, rozpylacze można podzielić w zależności od rodzaju generowanego strumienia. - *Tutaj wyróżniamy dysze jedno- i dwustrumieniowe, przy czym te drugie zapewniają dokładniejsze pokrycie roślin. Większość naszych rozpylaczy wytwarza płaski strumień o kącie 110 stopni, ale jest też dostępna opcja 120 stopni oraz rozpylacze wirowe o pustym stożku i kącie oprysku 60-80 stopni. Należy jednak zaznaczyć, że rozpylacze wirowe oraz płaskostrumieniowe o kącie oprysku 90 stopni są przeznaczone przede wszystkim dla sadowników* - tłumaczy przedstawicielka firmy Agroplast.

Coraz częściej stosowanymi przez rolników rozwiązaniami są rozpylacze eżektorowe, które są dostępne zarówno w wersji polimerowej, jak i ceramicznej. - *Eżektory to typowe rozwiązania stosowane do walki z wiatrem. Są to dysze wytwarzające grube napowietrzone krople odporne na znoszenie* - zaznacza Adam Thiel, podkreślając, że w przypadku „eżektorów” nie należy zanadto obawiać się o skuteczność pokrycia roślin grubymi kroplami. - *Ze względu na ich napowietrzenie rozbrzyskują się one na powierzchni liści na drobniejsze krople satelitarne, gwarantujące odpowiednie naniesienie cieczy opryskowej* - dodaje. Jak zaznacza przedstawiciel firmy MIMAT, to właśnie rozpylacze eżektorowe - w wariacie dwustrumieniowym cieszą się w jego przypadku największym zainteresowaniem. - *Jak wiemy, okna pogodowe są bardzo krótkie, więc rolnicy muszą radzić sobie nawet w trudnych warunkach. Te rozpylacze to umożliwiają* - tłumaczy Thiel. Podobnie jest w firmie Agroplast. - *Największą popularnością cieszą się obecnie rozpylacze eżektorowe jednostrumieniowe. Obserwujemy jednak, że wraz ze wzrostem świadomości rolników i wymogami precyzyjnych aplikacji przy minimalizowaniu użycia środków*

ALBUZ.pl

NOWOŚĆ 2022 - AVI UC
pierwsze rozpylacze ceramiczne
z opatentowaną redukcją znoszenia do 90%

eć o rozpylaczach



ochrony roślin, rośnie popularność rozpylaczy eżektorowych dwustrumieniowych - zaznacza Dagmara Muryjas.

Rozpylacze mogą wytwarzać krople od bardzo drobnych do bardzo grubych. - *Biorąc pod uwagę wymagania związane z wielkością kropli, idealnie byłoby posiadać dedykowany rozpylacz do każdego z zabiegów* - mówi Adam Thiel. - *Ogólnie przyjętą zasadą jest, że do zabiegów fungicydowych stosujemy rozpylacze drobnokropliste lub w przypadku niekorzystnych warunków - eżektory dwustrumieniowe. Natomiast do zabiegów herbicydowych wystarczy nam eżektor jednostrumieniowy* - tłumaczy przedstawiciel firmy MMAT. Zaznacza on także wagę rozmiaru rozpylacza. - *Przy pracy z prędkością 6 km/h używamy innego rozmiaru niż przy prędkości 9 km/h, zakładając że chcemy wylać taką samą ilość cieczy i stosować przy tym optymalne ciśnienie robocze* - uzupełnia Thiel.

Jak odpowiednio zadbać o rozpylacz?

Zgodnie z dobrą praktyką rolniczą, rozpylacz powinny być sprawdzane i kalibrowane zarówno przed sezonem opryskowym, jak i w trakcie prac. - *Kontrolę możemy przeprowadzić przy pomocy kubka z miarką oraz stopera. Mierzymy ilość cieczy wypryskanej przez rozpylacz na minutę. Wynik zestawiamy z tym, co podaje producent w karcie technicznej rozpylacza np. rozpylacz niebieski 03 wylewa zgodnie z normą 1,2 l/min, a nasz wynik po pomiarze to 1,4 l/min. Oznacza to, że norma została przekroczona o ponad 10% i jesteśmy zobligowani do jego wymiany* - wyjaśnia Adam Thiel. Elementem rozpylacza, który się zużywa jest jego otwór, od którego zależy kąta oprysku oraz wydajność. - *Kiedy otwory się wytlukują, zmieniają się ich parametry, m.in. rozkład poprzeczny (kąta strumienia) oraz wydajność. Prowadzi to do zmniejszenia efektywności oprysku* - podkreśla Dagmara Muryjas, zaznaczając, że podczas kontroli pracy rozpylaczy dodatkowo można dokonać wizualnej oceny kąta oprysku w przypadku, kiedy istnieje podejrzenie, że nie zgadza się on z modelem rozpylacza. - *Jest także oczywiście możliwość*

udania się do wyspecjalizowanej stacji kontroli opryskiwaczy, żeby dokonać pomiaru rozkładu poprzecznego przy użyciu profesjonalnych stołów rowkowych - zaznacza Muryjas.

Przedstawiciele firm zgodnie podają, że zarówno rozpylacze, jak i cały opryskiwacz powinny być przepłukiwane po każdym zabiegu. - *Bezszywno po zabiegach zalecamy, żeby przepłukać rozpylacze czystą wodą, aby usunąć pozostałość cieczy roboczej. Z kolei po zakończonym sezonie, warto dodatkowo pozbyć się zalegającej wody za pomocą sprężonego powietrza* - zaznacza Dagmara Muryjas. Jej zalecenia uzupełnia Adam Thiel. - *Na czas zimy można zdjąć rozpylacze i zrobić ich dokładny przegląd. Nie jest to jednak konieczne. Praktyka pokazuje, że z dyszami nie dzieje się nic niepokojącego w wyniku niskich temperatur* - mówi specjalista i doradca bardzo dokładne oględziny oraz mycie rozpylaczy przed rozpoczęciem oprysków po dłuższej przerwie. - *Należy usunąć przyschnięte naloty np. przy pomocy specjalnych szczoteczek. Pamiętajmy przy tym, że powierzchnia szczeliny rozpylacza jest stosunkowo delikatna i nie należy zabrudzeń usuwać szpilkami, drutami itp. Bezinwazyjnym sposobem jest użycie sprężonego powietrza* - podsumowuje Thiel. Inne rozwiązanie na zimową ochronę zarówno rozpylaczy, jak i całego opryskiwacza proponuje Bartosz Adamiak z firmy Albus. - *Skłaniam wszystkich klientów do tego, żeby nie bawić się w jakiegokolwiek przedmuchiwanie czy innego rodzaju pozbawianie opryskiwacza wody. Tego nigdy nie da się idealnie wykonać. Ja swój opryskiwacz zalewam koncentratem płynu chłodniczego, który zabezpiecza go do temperatury -30 stopni Celsjusza. Nie mam żadnych problemów, takich jak np. rozkalibrowanie dyszy czy rozmarzanie wyposażenia opryskiwacza* - tłumaczy Adamiak.

Rozpylacz, w zależności od jego rodzaju i materiału, z jakiego jest wykonany może kosztować od nieco ponad złotówki aż do kilkudziesięciu złotych



KR5 końcówka rozlewową do bezpiecznej aplikacji nawozów płynnych



- emituje ekstremalnie grube krople
- pasują do wszystkich modeli opryskiwaczy
- brak samooprysku belki
- równomierny rozkład nawozu

EŻK TWIN dwustrumieniowy rozpylacz eżektorowy



- odporność na wiatr do 6 m/s
- emituje krople średnie, grube i bardzo grube
- dwa strumienie zapewniają idealne prokrycie roślin i wysoką skuteczność chemiczną

NOWOŚĆ

Darmowa aplikacja MMAT
Pobierz już dzisiaj



MMAT Agro Technology
Tel +48 65 527 15 20
Tel +48 695 656 676
www.mmat.pl

Użytki zielone. Pierw za nami. Z podsiewów

Rolnicy wyjechali już na użytki zielone, wykonując pierwsze zabiegi mające na celu przewietrzenie darni i pobudzenie jej do wzrostu. Brak opadów i niskie temperatury w nocy spowodowały jednak, że wielu z nich przesunęło w czasie planowane podsiewy. Jak zapowiada się sezon?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

W momencie powstawania tego tekstu, 29 marca w dużej części Polski deszcz nie padał przez ponad miesiąc. Taka sytuacja negatywnie zaczyna wpływać także na kondycję użytków zielonych. - Zima była łagodna i mogło się wydawać, że warunki dla roślin będą dobre, ale od 23 lutego do końca marca u mnie nie spadła kropla wody. Jesteśmy już ponad 5 tygodni bez opadów - mówi Jerzy Kokociński, rolnik z miejscowości Snowidowo (woj. wielkopolskie). - Jest sucho i zimno. W ciągu dnia potrafi być 18-20 stopni Celsjusza, a w nocy temp. spada nawet poniżej zera. Zboża jeszcze tydzień temu wyglądały gorzej niż zimą. Nie chcę być czarnowidzem, ale sezon na tę chwilę nie zapowiada się optymistycznie - dodaje hodowca bydła. Podobnego zdania jest Adam Warnke - rolnik z miejscowości Gajewo położonej w północnej części Wielkopolski. - Susza to temat, który mimo sytuacji geopolitycznej powinien powoli wychodzić na pierwsze strony gazet i paski telewizyjne. Mimo korzystnego stycznia i lutego z opadami wykraczającymi ponad normę,

obecny brak deszczu zaczyna nas coraz bardziej niepokoić - podkreśla rolnik. Jak zaznacza, susza w połączeniu z przymrozkami bardzo hamuje rozwój roślin. - Co prawda moje użytki zielone w większości są położone na glebach organicznych i wilgoci jest jeszcze wystarczająco, jednak brakuje opadów. Nawet tych mniejszych. 5-8 litrów wystarczyłoby do pobudzenia wegetacji - zaznacza rolnik.

„System retencji w Polsce nie istnieje”

Adam Warnke dba o to, by nawet w trudnych warunkach użytki zielone miały z czego czerpać wilgoć. Dlatego w rowach melioracyjnych otaczających łąki stosuje zastawki pozwalające gospodarować dostępną wodą. - Pod koniec lutego były one u mnie pootwierane, żeby nadmiar wody odprowadzić, ale już od dwóch tygodni są zamknięte. Trzymamy wodę w rowach, żeby zatrzymać jej jak najwięcej, bo wegetacja tak naprawdę dopiero ruszy. Większość wilgoci będzie wyciągnięta przez rośliny w najbliższych tygodniach - tłumaczy 38-letni rolnik, podkreślając także wzmoczone przez słoneczną pogodę w marcu parowanie. Podobnie, jak hodowca bydła z Gajewa, do gospodarowania

wodą dużą wagę przykładają Jerzy Kokociński. Zastawki w rowach melioracyjnych stosuje od kilku lat. - Zdaję sobie sprawę z tego, że takie rozwiązanie nie zapewni wody na cały sezon, ale w dużej mierze ratuje to jednak plony. Ja osobiście zauważyłem u siebie efekty, ale trzeba zaznaczyć, że takie rozwiązania powinny być stosowane na masową skalę - zaznacza Kokociński. Według niego system retencji w Polsce praktycznie nie istnieje. - Jak jeszcze było trochę śniegu, to okazywało się, że w marcu i kwietniu mieliśmy powodzie, a pod koniec kwietnia już wszędzie się kurzyło. Lansowanie tego, że mamy budować studnie głębinowe też nie jest według mnie prawidłowe, bo to niesie za sobą potężne koszty. Nikt nie idzie po rozum do głowy - mówi wyraźnie zawiedziony hodowca. Według niego sprawę w swoje ręce powinni wziąć przede wszystkim sami rolnicy. - Wszyscy wokół myślą, że ktoś zrobi to za rolnika. Prawda jest jednak taka, że to właśnie my powinniśmy zadbać o meliorację, retencjonowanie wody. Oczywiście w porozumieniu ze spółkami wodnymi, bo urzędnicy melioracyjne nie są własnością rolnika - zauważa Jerzy Kokociński, podkreślając, że absolutnie nie myśli np. o deszczowaniu łąk. - Przy tych kosztach, które na dzisiaj mamy, to okazuje się, że jesteśmy na krawędzi opłacalności. Jeśli ja miałbym do tego dodawać koszty ponoszone na deszczowanie, to lepiej dać sobie spokój z tą robotą i zająć się czymś innym, niekoniecznie rolnictwem - podkreśla.

Fot. Piotr Matysiak

Pierwsze zabiegi już wykonane. Co z podsiewem?

- Aktualnie ruszamy kretowiska i darni łąkową. Podsiewy będziemy robić na początku kwietnia na wybranych łąkach, które są słabiej rozrośnięte i na których szkody wyrządziły dziki - mówi Piotr Matysiak, rolnik z miejscowości Puszczykówiec (woj. wielkopolskie). 24-latek podkreśla, że nie było problemów z wypadami po zimie, bo sama zima była bardzo łagodna. - Na jesień nie zakładaliśmy akurat nigdzie nowej uprawy trawy, więc nie było tak naprawdę większych obaw o przezimowanie - dodaje młody rolnik. Włókovanie



szcze zabiegi w nicy?

na użytkach zielonych ma za sobą także Jerzy Kokociński. - *Zasiałiśmy trochę nowej trawy na gruncie ornym. Lada dzień będziemy siać lucernę. Jeżeli chodzi o podsiewy, to moje TUZ-y w ostatnich dwóch latach były w większości uzupełniane, więc tej wiosny nie planowałem takich zabiegów* - tłumaczy Kokociński. Prace na użytkach zielonych planowo rozpoczął również Adam Warnke. - *Pierwsze włókowania są już porobione. Czekamy na wałowanie, które chcę przeprowadzić po pierwszych opadach. Mam taką praktykę, że czekam z wałowaniem, aż roślina „podciągnie” trochę wody i wtedy ruszam z zabiegiem. Niebawem startuję także z nawozami mineralnymi* - mówi 38-letni hodowca. Jak podkreśla, na kilku hektarach łąk planuje w tym roku również podsiew. Z tym chce jednak poczekać przynajmniej do pierwszego tygodnia kwietnia. - *Opóźniam je ze względu na przymrozki. Torfy są zimnymi glebami i z doświadczenia wiem, że podsiew w przemarznątej ziemi nic nie daje* - tłumaczy Warke. Zaznacza jednak, że nawet w trudnych warunkach i przy opóźnionym terminie, z podsiewem warto wystartować. - *Prof. Goliński z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu mówi, że w ten sposób tworzymy tzw. bank nasion. Trawy w ziemi mogą poczekać na wilgoć. Nie wszystkie muszą wschodźć od razu* - podkreśla rolnik.

- *Każdy termin podsiewu bądź rekultywacji użytku zielonego, jeżeli tylko można na niego wejść, jest dobry* - zaznacza Witold Kałuża z firmy APV Polska, produkującej specjalistyczne siewniki do tego typu zabiegów. Jak podkreśla przedstawiciel, wielu rolników ze względu na niekorzystne warunki nie tylko czeka na odpowiedni termin, ale wręcz zrezygnowało z wiosennego podsiewu. - *Chętnych do robienia podsiewów nie ma zbyt dużo, ale uważam, że wszystkie łąki należy ruszyć. Niezależnie czy to będzie włoka, czy agregat marki APV - choć oczywiście najlepsze efekty przyniesie specjalistyczne urządzenie. Jeżeli są braki w darni, to należy je uzupełnić. Systematyczne podsiewy 15-20 kg trawy na hektar zapewniają wzbogacanie runi i duże zbiory dobrej jakości* - podkreśla Kałuża. Przedstawiciel APV Polska odnosi się również do zagrożenia, jakim są niskie temperatury. - *Jeżeli nie ma odpowiedniej temperatury, to trawy nie zaczną wschodźć. Ich nasiona są o tyle dobre, że mogą przeleżeć w glebie przez dłuższy czas,*

PRZYKŁADOWE MIESZANKI:

■ MIESZANKA ŁĄKOWA ZM4

Intensywna mieszanka kośna. Doskonała na intensywne 3 - 4-kośne łąki trwałe i 3 - 4-letnie łąki przemienne na gruntach ornym. Tworzy mocną, zwartą, szybko odrastającą darń. Przeznaczona na wartościową zielonkę, siano i sianokiszonkę. Brak roślin motylkowych w składzie poprawia zdolność zakiszania. Mieszanka umożliwia uzyskanie wysokich plonów w optymalnie uwilgotnionych i intensywnie nawożonych siedliskach. Częste, co najmniej 3 - 4-krotne koszenie korzystnie wpływa na wzrost plonowania i jakości paszy. Oczekiwany plon biomasy: 100-120 ton świeżej masy w zależności od nawożenia i ilości opadów.

■ MIESZANKA ŁĄKOWA ZM5

Mieszanka kośna, średnio - intensywna. Polecana na 2 - 3-kośne łąki trwałe. Uwzględnione w mieszance wartościowe gatunki i odmiany traw pastewnych gwarantują uzyskanie wysokich plonów treściwej i smakowitej paszy. Duży udział gatunków odpornych na przygrzyzanie i udeptywanie umożliwia zmienne, kośno-pastwiskowe użytkowanie już w 2 - 3. roku po zasiewie. Mieszanka polecana do stosowania na glebach mineralnych, oraz organicznych z wyjątkiem siedlisk wilgotnych. Oczekiwany plon biomasy: 70-90 ton świeżej masy w zależności od nawożenia i ilości opadów

■ MIESZANKA ŁĄKOWA ZM3

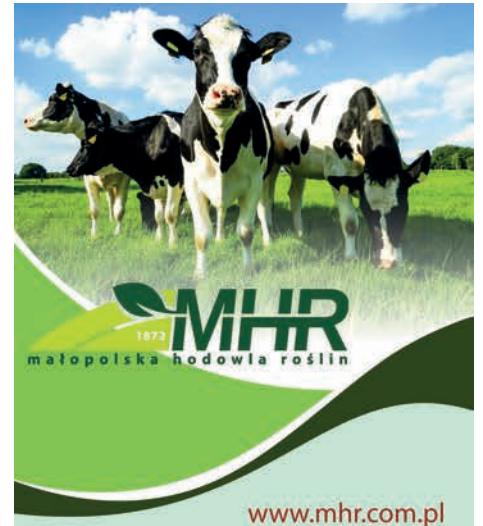
Mieszanka kośna na 2 - 3 letnie użytki przemienne na gruntach ornym. Bardzo plenna, umożliwia w warunkach intensywnego nawożenia uzyskanie 80-90 t/ha zielonej masy już w pierwszym roku użytkowania. Znaczący dodatek koniczyny łąkowej i lucerny poprawia smakowość i wartość paszy szczególnie pod względem wartości białka oraz zwiększa wydajność zielonej masy przy obniżonej dawce nawożenia azotowego. Mieszanka polecana jest na zielonkę, siano i sianokiszonkę w siedliskach umiarkowanie wilgotnych i okresowo posusznych. Stanowi cenny element płodozmiannu polowego. Oczekiwany plon biomasy: 80-100 ton świeżej masy w zależności od nawożenia i ilości opadów.

Mieszanki traw dostępne
w MAŁOPOLSKIEJ HODOWLI ROŚLIN

Kostrzewa łąkowa



skielkują wtedy, kiedy będą miały odpowiednie warunki - zaznacza Witold Kałuża. - *Jestem zwolennikiem tego, żeby dbać o TUZ-y. Warto je przeczesywać, napowietrzać i podsiewać. Trawy są drogie, ale przecież same nie wyrosną* - kończy przedstawiciel. ■



MIESZANKI TRAW PASTEWNYCH

- bogaty, odpowiednio zbilansowany skład gatunkowy i odmianowy
- bardzo dobra smakowość wartościowej paszy
- wysoka koncentracja białka i energii oraz bardzo dobra strawność
- opracowanie w oparciu o najlepsze polskie odmiany traw
- wzbogacone nasionami roślin motylkowych i ziół, wpływających korzystnie na metabolizm zwierząt
- różne typy użytkowania: łąkowe, pastwiskowe, na użytki przemienne
- doskonale przystosowane do polskich warunków klimatyczno-glebowych
- na różne rodzaje gleb i warunki siedliskowe

Gwarancja długotrwałego użytkowania
łąk i pastwisk oraz wysokich
i wartościowych plonów

Kraków tel. 12/398 79 20
Zamość tel. 84/638 68 72
Kobierzyce 71/311 11 30
www.sklep.mhr.com.pl

Ze zbytem szparagów nie ma problemu

Marcin i Krystyna Świderek z miejscowości Rzeczyca Ziemiańska Kolonia, pow. kraśnicki, woj. lubelskie, od siedmiu lat prowadzą gospodarstwo rolne o powierzchni 23 ha, ukierunkowane na produkcję roślinną, głównie szparagów. Z ich zbytem nie ma problemu.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Zaczynali uprawę szparagów od powierzchni 1 ha. W tym roku rosną one już na obszarze ponad 11 ha. Właściciele gospodarstwa podejmują działania, by niedługo zajmowały one powierzchnię całego gospodarstwa. Chcą też systematycznie zwiększać areal gruntów w gospodarstwie poprzez zakup czy dzierżawę ziemi.

- Na polach uprawiamy też rzepak i pszenicę, ale są to uprawy przejściowe do chwili, gdy będziemy uprawiać tylko szparagi - mówi pan Marcin. Uprawa szparagów, to bardzo wyspecjalizowana dziedzina. Według szacunków w Polsce zajmują one powierzchnię około 2.500 ha. Jeszcze 5 lat temu areal ich uprawy wynosił około 2 tysięcy ha. W naszym kraju produkuje się szparagi ze względu na duże możliwości eksportowe. Obecnie wzrasta również spożycie ich u nas.

- Produkcja szparagów jest pracochłonna i wiąże się z wysokimi kosztami rozpoczęcia uprawy. W pierwszym roku trwa przygotowanie sadzonek, czyli karp oraz właściwego stanowiska. Dwa lata zajmuje pielęgnacja plantacji, natomiast dopiero w trzecim roku rozpoczyna się 10-letni okres plonowania. Po 12-13 latach od założenia, dalsze prowadzenie plantacji jest nieopłacalne i trzeba ją likwidować. W okresie wegetacji trzeba usuwać zaschnięte pędy oraz spulchniać międzyrzędzia. Szparagi są także wrażliwe na zachwaszczenie - wyjaśnia pani Krystyna.

- Przez dziesięć lat pracowali-

Krystyna i Marcin Świderek na plantacji podczas zbioru szparagów.



śmy z żoną przy uprawie szparagów w Anglii, tam można było nauczyć się wszystkiego od podstaw. Po powrocie do kraju podjęliśmy decyzję o uprawie szparagów w naszym gospodarstwie, uznając, że skoro im się opłaca, to i nam musi się opłacać - dodaje pan Marcin. Plony szparagów w ich gospodarstwie

kształtują się na poziomie 3-4 ton z ha. Ostatni rok był słabszy, ze względu na chłodną wiosnę. Ze zbytem nie ma problemów. Po ścięciu są one pakowane w pęczki po pół kg i przechowywane w chłodni, zanim trafią do odbiorcy, ale to wszystko przebiega sprawnie i szybko, by szparagi

nie wysychały i traciły na wartości.

Zbiór szparagów rozpoczyna się zwykle pod koniec kwietnia i trwa do końca czerwca. Potem rośliny przygotowywane są do następnego sezonu, czyli zbiorów w kolejnym roku. W Polsce szparagi uprawiane są na bielone i zielone wypustki. W gospodarstwie Świdereków są tylko szparagi zielone, gdyż takim sprzyjają warunki glebowe i pogodowe.

- Zakładanie plantacji wiąże się z dużymi nakładami finansowymi. Na jednym hektarze sadi się około 16 tysięcy karp. Zamawiamy je bezpośrednio u producenta z Holandii - mówi pani Krystyna. Gospodarze sukcesywnie unowocześniają swoje gospodarstwo poprzez zakup niezbędnego sprzętu, korzystając ze środków unijnych. Korzystali z programu „Młody rolnik”, kupując opryskiwacz i bronę wirnikową. Do tej pory w gospodarstwie są dwa ciągniki Massey Ferguson o mocy 85 i 110 KM. Są to ciągniki z dawnych lat, zakupione jeszcze przez rodziców pana Marcina. Dlatego gospodarze myślą o zakupie nowego ciągnika. W tym roku planowana jest budowa nowoczesnej chłodni do przechowywania szparagów. Dotychczasowa może pomieścić 6-7 ton szparagów, przed trzema laty została ona adaptowana z dawnego budynku chlewni. W tym regionie gospodarstwa są mocno rozdrobnione, stąd też szparagi uprawiane są w gospodarstwie na sześciu działkach, największa ma powierzchnię 4,60 ha.

Uprawiają 500 ha. Zbierają konopie na materiał budowlany

Rodzina Jastrzębskich prowadzi gospodarstwo rolne w miejscowości Dobrzyńówka w woj. podlaskim, skupiając się na produkcji roślinnej. Od 6 lat na części pól uprawianych jest konopia siewna.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Gospodarstwo funkcjonuje jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą Podlaskie Konopie. Oprócz mnie właścicielami gospodarstwa są: mój brat, siostra i ojciec - mówi Marcin Jastrzębski. - Obrabiamy mniej więcej 500 ha. Uprawiamy rzepak, zboża, kukurydzę i konopie. Słomę konopną zbieramy i przerabiamy na paździerz i włókno - materiał budowlany - dodaje.

Gleby i średnie plony

Jastrzębscy uprawiają pola należące w większości do IV i V klasy bonitacyjnej. - Do tego mamy dosłownie 5% III klasy i podobnie VI. Nasze ziemie są bardzo mozaikowe. W zasadzie na każdym kawałku mamy zarówno ziemię lekką, jak i gliniastą - mówi Marcin Jastrzębski. Rolnik tłumaczy, że między innymi w związku z tym, jeśli chodzi o plony, wszystko zależy jest tak naprawdę od pogody. - My możemy dochować wszelkich zasad i prawideł, wykonać wszystko w odpowiednim terminie, ale przy braku opadów, ja przynajmniej tak uważam, cudów nie uzyskamy. Pogoda ma zawsze największy wpływ. W ubiegłym roku warunki atmosferyczne sprzyjały uzyskiwaniu dobrych wyników. - W rzepaku zebraliśmy 3,5 - 4,5 t/ha, w pszenicy 7,5 - 10 t/ha, a jeśli chodzi o kukurydzę, to od 2-3 lat zbieramy ją tylko na mokro. Plon wyniósł 11-13 t/ha - przyznaje Jastrzębski.

Uprawa pasowa na próbę

Od 5 lat rodzina Jastrzębskich testuje na swoich polach uprawę bezorkową. - Były to zawsze nieduże arealy. Głównie wykorzystywaliśmy głębosze, po którym następował siew



Marcin Jastrzębski (z prawej) i operator ciągnika pracujący w jego gospodarstwie

- tłumaczy Jastrzębski. Rolnik przyznaje, że nie widział wielkiej różnicy w plonach z pól uprawianych z użyciem pługa i po głęboszu. - Z uprawy po głęboszu nie byłem jednak do końca zadowolony. Zwłaszcza jeśli chodzi o wschody, to zdarzały się problemy - wspomina Jastrzębski. W ubiegłym roku w gospodarstwie Podlaskie Konopie, właśnie na polu, na którym wcześniej uprawiana była konopia siewna, przeprowadzony został testowy siew agregatem do uprawy pasowej. - Z tego co widzę, jest to bardzo atrakcyjne pod względem czasu, którego na uprawę i siew potrzebujemy bardzo mało. Zaoszczędzamy też paliwo i maszyny. Jaki będzie efekt, zobaczymy na koniec sezonu, ale na razie bardzo mi się to podoba - przyznaje Marcin Jastrzębski. Rolnik zaznacza, że kluczową sprawą w przypadku podejmowania decyzji o wejściu w uprawę w systemie strip-till będzie uzyskanie na polu po testowym siewie plonu. - Każda produkcja nastawiona jest na plon. Z tego żyjemy. Z tego, co mówią przedstawiciele firm i co można wy-

czytać w Internecie, spadku plonu nie ma, a dodatkowo jest on bardziej stabilny. Rośliny nie odczuwają tak braku wody, a woda jest tak naprawdę podstawowym czynnikiem generującym plon, więc być może to ma wpływ na stabilizację - mówi Jastrzębski. - Zastanawia mnie jeszcze walka z chwastami w tego typu uprawie. Nie wiem, jak będzie to wyglądało. Szczególnie na tym polu, na którym przeprowadzaliśmy testowy siew. Dwa dni wcześniej zebrana była z niego słoma konopna. Nie było żadnej uprawki, żadnej walki z samosiewami, nic. Różne rzeczy słyszy się na ten temat, ale najlepiej sprawdzić samemu i wtedy człowiek będzie mądrzejszy. Tak naprawdę po 5 latach powinno się to ocenić - dodaje współwłaściciel gospodarstwa.

Rodzina Jastrzębskich dużą wagę przywiązuje również do ochrony środowiska. - Rolnictwo jest jedną z dziedzin, która emituje największą ilość gazów cieplarnianych i dwutlenku węgla do atmosfery. Uprawa w systemie strip-till bardzo ogranicza emisję niepożądanych gazów, chociażby dlatego, że

nie odwracamy ziemi. Nie następuje erozja, nie mamy emisji CO2 z gleby. Ograniczamy zużycie paliwa. To wszystko jest na plus - wyjaśnia Jastrzębski. Jak podkreśla rolnik, zarówno w świadomości rolników, jak i strukturze polskiej wsi zachodzą zmiany. - Gospodarstw małych jest już mniej. Czas pokaże, czy uprawa bezorkowa między innymi w związku z tym wyprze pług, ale wspomniana świadomość ekologiczna na pewno przyczyni się do jej większej popularyzacji - mówi Marcin Jastrzębski.

Park maszyn (prawie) wystarczający

- Jeśli mielibyśmy wchodzić w uprawę w systemie strip-till, to chodzi mi po głowie kupić nowego ciągnika. Na dzień dzisiejszy najmocniejszy traktor w naszym gospodarstwie ma ponad 300 KM, a myślę, że do 4-metrowego agregatu do uprawy pasowej, to żeby mieć spokój we wszystkich warunkach, w których możemy wjechać w pole, powinniśmy mieć przynajmniej 350-400 KM. Tak żeby mieć pewność, że ciągnik nas nie zawiedzie i zawsze posiejemy wtedy, kiedy będziemy chcieli - mówi Marcin Jastrzębski. Obecnie w parku maszyn „Podlaskich Konopii” znajduje się miejsce dla ciągników New Holland oraz John Deere. Poza tym gospodarstwo wyposażone jest w praktycznie pełny osprzęt, jaki jest konieczny do wykonywania wszelkich zabiegów na ich polach. - Warto także podkreślić, że wszyscy wokół, w naszej wsi i okolicy żyjemy w bardzo dobrej komitywie, pomagamy sobie i pożyczamy sobie maszyny. Każdy jest u nas mile widziany - kończy współwłaściciel gospodarstwa Marcin Jastrzębski. ■

Prowadzi gospodarstwo, sprzedaje części, świadczy usługi - rolniczy influencer Matheo780

22-letni Mateusz Misiak z woj. łódzkiego jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych rolników w sieci. Wszystko za sprawą kanału w serwisie YouTube, który prowadzi od około 4 lat. Subskrybuje go obecnie ponad 100 tys. osób. Skąd taki fenomen jego materiałów? Jakie ma plany na przyszłość?

Nie lubię określenia influencer, ale chyba niestety nim jestem - mówi Mateusz Misiak, właściciel małego gospodarstwa rolnego położonego w woj. łódzkim. 22-latek od dziecka pasjonuje się pracą w rolnictwie. Zaszczepił mu to przede wszystkim jego dziadek, z którym jeszcze jako dziecko spędzał przy pracy na roli długie godziny. Stąd też narodziła się pasja do nowoczesnych, często potężnych maszyn rolniczych, które od najmłodszych lat Misiak śledził w serwisie YouTube. - *Jeśli mielibyśmy się cofnąć do początku mojej kariery na YouTube, to tak naprawdę funkcjonuję tam odkąd dostałem komputer na komunie. Pamiętam, że początkowo byłem tylko konsumentem. Oglądałem filmy takie jak np. „Ursus jak za dawnych lat”. Dostyc szybko przeszedłem jednak do fazy tworzenia - wspomina Mateusz Misiak, zaznaczając, że zaczęło się to za czasów nauki w szkole podstawowej. - Zaczęłem kręcić filmiki. Najpierw było to gospodarstwo dziadka. Nie spotykało się to z jakąś dużą oglądalnością, bo nie było to nic oryginalnego, natomiast wtedy na rolniczym YouTube nie było aż tak dużo treści. Kontynuowałem tą przygodę przede wszystkim hobbystycznie do 2016-2017 roku, kiedy założyłem doskonale znany obecnie kanał Matheo780 - wspomina 22-latek.*

„Zagospodarowałem niszę”

- *Nagrałem pierwszy odcinek - „5 faktów o John Deere”. Film na początku nie miał jakiejś świetnej oglądalności. Kanał był świeży, nie miał subskrybentów. Materiał obejrzało około 100 osób i w zasadzie o tym zapomniałem - wspomina youtuber. Wszystko zmieniło się, kiedy Misiak wrócił do filmu po roku. - Okazało się, że ma on kilkadziesiąt tysięcy wyświetleń, a pod nim jest kilkadziesiąt komentarzy. Wiele zapytań - kiedy następny odcinek? I tak zaczęła się kariera na poważnie - przyznaje Mateusz Misiak. Jak tłumaczy, sukces kanału jest spowodowany jego oryginalnością. - Wprowadziłem taki content, którego wcześniej na rolniczym YouTube nie było. Zagospodarowałem niszę - wyjaśnia 22-latek, zaznaczając, że tematykę i sposób przekazywania informacji zaczerpnął z branży automotive. - Wówczas były już filmiki na temat marek samochodowych np. ciekawostki na temat Volkswagena czy BMW. Oglądałem te materiały bardzo chętnie i pomyślałem sobie, że można byłoby zrobić coś takiego również w branży rolniczej - mówi Misiak.*

Informacje z sieci i literatury rolniczej

Skąd Mateusz Misiak pozyskuje informacje,



które zamieszcza w materiałach publikowanych na swoim kanale? - *Zaczynam od najbardziej oczywistego źródła, a więc Internetu. Posiadam jednak również bardzo pokazną kolekcję literatury rolniczej. Niestety w większości w językach obcych. Jest to jednak naprawdę duży zbiór wiedzy - przyznaje rolnik, który zaznacza, że obecna rozpoznawalność pozwala mu tworzyć więcej materiałów. - Jestem na tyle znany, że mogę poprosić o udzielenie informacji bezpośrednio producenta. Tak było np. w przypadku Case'a, gdy nagrywałem film o kombajnach Axial-Flow. Firma udostępniła mi swoje archiwa. Miałem informacje z pierwszej ręki - zaznacza youtuber. Z drugiej jednak strony, obecnie tworzenie materiałów na kanał jest znacznie bardziej czasochłonne. - Pierwsze filmy były nagrywane mikrofonem wbudowanym w iPhone-a, które montowałem w prostym programie. Dzisiaj można powiedzieć, że w domu zbudowałem sobie małe studio nagraniowe. Do tego, kiedyś filmy trwały 3-4 minuty, a dzisiaj przynajmniej 10, jak nie 15 - wyjaśnia Misiak.*

Zyskuje wiedzę w praktyce, spełnia marzenia

Praca nad kanałem to nie jedyne codzienne zajęcie Mateusza Misiaka. Poza tym młody rolnik aktywnie bierze udział w pracach w swo-

im gospodarstwie, prowadzi internetowy sklep z częściami do maszyn rolniczych, pracuje jako operator i świadczy usługi rolnicze. - *Staram się wykorzystać w pełni czas, jakim dysponuję. W ubiegłym roku spełniłem jedno ze swoich marzeń, o którym myślałem od dziecka. Wyjechałem do Rumunii, gdzie pracowałem jako operator kombajnu zbożowego - mówi wyraźnie zadowolony Misiak. - Jak przed laty zobaczyłem pierwsze filmy i dowiedziałem się, że polskie kombajny jeżdżą do Rumunii na usługi, to zapragnąłem tam pojechać i zostać operatorem dużego kombajnu. Chciałem zobaczyć, jak wygląda to wysoko wydajne rolnictwo - przyznaje 22-latek. Do Rumunii udał się razem z kampanią czerwcowo-lipcową przeprowadzaną przez firmę Świerkot. - Byłem operatorem kombajnu CLAAS LEXION 6800. Odczucia były niesamowite. Może na rolniku z północy Polski, gdzie rolnictwo jest na trochę większą skalę nie zrobiłoby to tak dużego wrażenia, ale u mnie, w woj. łódzkim rozdrobnienie jest bardzo duże, więc gdy zobaczyłem tak duże gospodarstwa o powierzchni 10 czy 15 tys. ha, to byłem pod ogromnym wrażeniem - wyjaśnia Mateusz Misiak. - Kawalki po 100-150 ha, ogrom maszyn na jednym polu... Każdy fan motoryzacji odczuwałby duże emocje - dodaje.*

W przyszłym roku na własną rękę?

Młody rolnik na spełnieniu marzenia nie zamierza poprzestać. Na przyszły sezon planuje kolejny wyjazd do Rumunii. Tym razem chce to jednak zrobić własną maszyną. Obecnie zastanawia się nad nabyciem nowego kombaju CLAAS TRION lub używanego LEXION-a. - *Chciałbym świadczyć usługi kombajnowe na własną rękę - zaznacza. Rozmyśla także nad nabyciem maszyny do uprawy bezorkowej. W tym przypadku jednak nic nie jest jeszcze przesądzone. - Z roku na rok uprawa bezorkowa jest coraz bardziej popularna, ale niestety ceny maszyn psują opłacalność tego biznesu - uważa. - Rosną także ceny paliw, więc trochę się jeszcze waham, bo ta inwestycja na pewno niostaby za sobą także wymianę ciągnika. Przy takich maszynach ten korń pociągowy musi być odpowiednio większy - wyjaśnia młody rolnik. Jak dodaje, obecnie wśród usługodawców zaczyna tworzyć się coraz większa konkurencja, co jeszcze obniża rentowność tego typu biznesu. - Programy dofinansowań na np. usługi rolnicze sprawiają, że sprzedaje się dużo maszyn i potem jest konkurencja, walka o każdego klienta, o 10 zł na hektarze... Nie jest to łatwe. Pracuje się właściwie po kosztach i muszę się poważnie zastanowić nad tym, czy ma to sens - kończy Misiak.*

Łukasz Tyrakowski

Ludzie chętnie piją soki

Słynąca z sadów sandomierska ziemia dostarcza na lokalny rynek ogromne ilości naszych polskich, tradycyjnych owoców. Niegdyś cieszyły się one ogromnym powodzeniem. Dziś już nie ma tylu amatorów mekintosza, renety, lobo, kortlanda czy innych odmian. Z tego powodu sadownicy przerzucają się na soki, które świetnie się sprzedają i są chętnie pite, również przez dzieci.

Wojciech Siwek (47 l.) prowadzi gospodarstwo we wsi Święcica (gm. Obrazów, pow. sandomierski). 9-hektarowy areal odziedziczył w dużej mierze po dziadkach, a w zasadzie po rodzicach, bo od pokoleń były tu obecne rolnicze tradycje. Ojciec Zdzisław miał głównie sady i wokół tego koncentruje się działalność pana Wojciecha.

- 6 ha to sady jabłoniowe, gdzie mamy cztery odmiany jabłek: jonagold, rubin, jonaprince oraz idared - do niedawna cieszący się największym powodzeniem wśród konsumentów. Niestety te czasy już dawno minęły... Czy bezpowrotnie? - zastanawia się pan Wojciech. - W tym roku to żadna odmiana się nie sprzedaje. Ludzie nie jedzą jabłek, bardzo mało ich kupują. Nie wiem, czy po koronawirusie im się smaki pozmieniały, ale tak źle jeszcze nigdy nie było. Wcześniej nasze jabłka szły na wschód, do Rosji, teraz w ogóle. Względny zbytek jest jeszcze do krajów na południe od Polski, ale na lokalny rynek idą bardzo małe ilości.

Jabłka owocują

Żeby jakoś zagospodarować swoje zbiory, sadownicy z okolic Sandomierza przerabiają jabłka na soki.

- Mamy soki w różnych smakach. Są typowo jabłkowe oraz z domieszką warzyw i owoców: marchwi, buraka, maliny, mięty. Część warzyw mamy swoich, część kupujemy od rolników z sąsiedztwa - mówi nasz rolnik.

Największym powodzeniem konsumentów cieszą się soki tylko z jabłek, w dużej mierze wynika to z ceny, bo są najtańsze - ok. 15-20 zł za 5 litrów. Te z domieszką są o 7-8 zł za worek droższe.

- Ludzie chętnie piją nasze soki, bo są naturalnie słodkie. To są soki łagodne, przyjemne do picia, również

Wojciech Siwek w sadzie podczas wiosennych prac



dla dzieci - mówi pan Wojciech, który swój asortyment dowozi bezpłatnie do klienta w całym regionie.

To są głównie odbiorcy detaliczni, mieszkańcy miast i wsi oddalonych nawet o 100 km od sadów, gdzie pracy przy owocach jest przez cały rok.

- Zima to cięcia drzewek, ścinanie patyków, ich grabienie. To bardzo ciężka praca - nie ma wątpliwości pan Wojciech, któremu w gospodarstwie pomagają żona i syn. - Cięcia zimowe trwają aż do wiosny. W tym roku mamy bardzo dużo tej pracy, a koszty najęcia pracowników są bardzo wysokie - sięgają nawet 200 zł za osiem godzin.

Najwięcej pracy jest oczywiście podczas zbiorów jabłek, co przypada od połowy września do listopada. W międzyczasie są opryski (przeciwgrzybicze, od mącznika, robaka), zabiegi pielęgnacyjne.

Wiśnia do skupu

Na 3 ha pan Wojciech uprawia

wiśnie. Szczyt sezonu przypada tu od końca lipca do połowy sierpnia. Z jednego hektara wiśni można uzyskać nawet 20 ton owoców w dobrym sezonie (przebieg ok. 12-15 ton). Ale dobry sezon zależy od pogody. Wiśnie oddawane są niemal w całości do skupu.

- Przymrozki szkodzą zarówno wiśni, jak i jabłoni. Dla jabłek bardzo niebezpieczne są grady. Wtedy zbiory są zdecydowanie mniejsze. W dobrym roku z jednego hektara jesteśmy w stanie otrzymać nawet 30-40 ton jabłek, część sprzedajemy w detalu jako jabłka konsumpcyjne, a część (ok. 15 proc.) jako jabłka przemysłowe (w zakładach przerabiają je na koncentrat jabłkowy), reszta idzie na soki. Nasze jabłka, w zależności od odmiany, jesteśmy w stanie przechować nawet do maja. Idared jest najlepszy pod tym względem. O tej porze roku jest jak świeżo zerwany z drzewa - dodaje pan Wojciech.

Jego zdaniem, nie jest to najlepszy czas dla sadowników, ze



Pan Wojciech ze swoimi produktami dociera do klienta pod same drzwi

względem na bardzo mały popyt na jabłka. - Jabłka na soki idą po 50-60 groszy za kilogram - to jest jakieś nieporozumienie. Żeby to się opłacało, trzeba się przy tym nachodzić i zdobywać klienta na wszelkie możliwe sposoby. Przez Facebooka mamy klientów w całym regionie, gdzie dowozimy świeże warzywa i owoce na zamówienie, pod sam dom, do drzwi czasami. Łatwo nie jest. Ten, co nie pracuje na roli, myśli, że rolnik ma dopłaty i żyje jak pan, a to wcale nieprawda. Ile to wymaga ciężkiej pracy, żeby coś się urodziło, a potem, żeby to sprzedać. Bardzo mało ludzi to docenia, rządzący też nie doceniają rolnika. Obawiam się, że w tym roku nawet 70 proc. zbiorów może zostać w sadzie albo pójdzie na przemysł. Bo sadownikom nie będzie się opłacało nawet tego zbierać. W detalu jabłko będzie bardzo drogie. Robocizna bardzo poszła w górę, podobnie jak ceny paliwa, oprysków, nawozów, o konserwacji sprzętu i naprawach nie wspomnę. Nadchodzą trudne czasy...

Ewelina Jamka

Jak rolnik został prawnikiem

Tak się złożyło, że ostatnio w „Więściach Rolniczych” piszę o ludziach, którzy mają w swoim dorobku dyplomy daleko odbiegające od bycia rolnikiem. Dziś będzie o człowieku, który skończył studia prawnicze, ale... pozostał w rolnictwie. To Dariusz Małachowski, który w Kościerzynie na Kaszubach prowadzi Centralę Nasienną „Zielenin”.

TEKST ■ Anna Malinowski

Z Dariuszem Małachowskim rozmawia się wyjątkowo dobrze. Jego wypowiedzi są przejrzyste, ciekawie sformułowane, a do tego „słychać” w nich umiłowanie natury. Dzisiaj wiem, że to nie przypadek, bo ma dwa fuchy w kieszeni: jest rolnikiem i prawnikiem. Jak sam mówi - oba te kierunki łączy humanistyczny charakter.

Dariusz Małachowski ma 37 lat i razem z żoną Aleksandrą wyczuje przyjscia na świat pierwszego potomka, który zapowiedział się na lato. Pan Dariusz ukończył Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, co dało mu tytuł inżyniera rolnictwa, a dyplom prawniczy zawdzięcza studiom na wydziale prawa Uniwersytetu Gdańskiego. Najpierw rolnik, potem prawnik - taka była kolejność jego edukacji. Rolnictwo studiował za namową ojca Stanisława, który sam również jest rolnikiem i dał początek gospodarstwu i centrali nasiennej, w których teraz razem pracują, choć ich zadania są podzielone.

A jak to się stało, że jest również prawnikiem? Mówi, że punktem wyjścia do podjęcia studiów prawniczych była jego natura humanisty, zamiłowanie do historii oraz brak strachu przed podejmowaniem nowych wyzwań. Prawda jest też taka, że zawód prawnika zawsze „chodził mu po głowie”, choć pragmatyczne podejście ojca spowodowało, że najpierw został rolnikiem.

Czy zawód prawnika jest mu mocny w rolnictwie? - *Tak, zdecydowanie, aczkolwiek w dzisiejszych czasach nie tylko rolnictwo, ale wszelkie branże są obciążone formalizmem, mnóstwem dokumentacji, przepisów i nowelizacji. Myślę, że o prawo ociera się każdy z nas i to w każdej branży, nawet jeśli nie skończył studiów prawniczych* - twierdzi Dariusz Małachowski.

Z naszej rozmowy wynika, że w rodzinie praktycznie wszyscy mają pociąg do rolnictwa i kwalifikacje rolnicze: mama skończyła technikum rolnicze, siostra - z wykształcenia stomatolog jest, tak jak mama, absolwentką technikum rolniczego. A jak to się stało, że mój rozmówca został

rolnikiem? - *Powiem pani szczerze, że jako nastolatek nie wiedziałem kompletnie, co chciałbym robić. To ojciec podpowiedział mi, że w Olsztynie jest najpiękniejsza uczelnia rolnicza w Polsce, a nawet na skalę europejską i tam powinienem podjąć naukę. Podjąłem, skończyłem specjalność łąkarstwa i nigdy nie pożałowałem tej decyzji.*

Pytam, dlaczego zdecydowali się prowadzić gospodarstwo ekologiczne. Pan Dariusz wyjaśnia, że morenowy teren, na którym gospodarują, jest mało żyzny, więc rekordowych zbiorów nie ma co oczekiwać. Poza tym ciągle zmieniający się światopogląd i podejście do środowiska, podsunęły pomysł przejścia na ekologię, która stała się ich stylem i filozofią życia.

Szwajcaria Kaszubska pana Stanisława

Kościerzyna położona jest malowniczo w tzw. Szwajcarii Kaszubskiej. 6 kilometrów od niej znajduje się mała wioska o bajecznej nazwie Zielenin, a w niej 220 mieszkańców. W Kościerzynie od lat 60. minionego wieku istniała centrala nasiennej, w której pracował pan Stanisław od najniższego szczebla aż do stanowiska dyrektora. W roku 1998 usamodzielniał się jako rolnik, kupując 22 hektary właśnie we wspomnianym Zieleninie, gdzie zajął się produkcją materiału siewnego na własną rękę, na początku konwencjonalnie, a od około 10 lat w systemie ekologicznym. W miarę upływu czasu podzielono obowiązki na gospodarstwie: gruntami rolnymi oraz zwierzętami zajął się pan Stanisław, natomiast temat materiału siewnego przejął syn Dariusz.

W ramach gospodarstwa, które dzisiaj liczy 80 hektarów, uprawiane są takie gatunki jak: trawy nasienne, łubin wąskolistny i żółty, owies oraz żyto. Jednak grunty rolne to nie wszystko. Od 2005 roku 30 hektarów przeznaczonych jest na wypas bydła mięsnego szkockiej rasy highland. Te dostojne zwierzęta w ilości 40 sztuk ujęły gospodarza swoją urodą oraz faktem, że są bardzo odporne na warunki atmosferyczne, przez co praktycznie cały rok przebywają na



pastwiskach. W gospodarstwie są również owce, a ich historia związana jest z Fundacją Wspólnoty Burego Misia, którą po sąsiedzku prowadzi tamtejszy ksiądz. W ośrodku przebywają osoby niepełnosprawne intelektualnie i ruchowo, a ich całym szczęściem i codziennym zajęciem są zwierzęta, w tym owce. Kiedy kilka lat temu fundacja zmieniła rasę w swoim gospodarstwie, do zaferowania miała stado wrzosówek, które pan Stanisław przyjął do siebie i tak już zostało do dzisiaj.

Kontynuacja dzieła

Gdy pytam Dariusza Małachowskiego, jak doszło do tego, że zajmuje się materiałem siewnym, powiedział: - *Ja kontynuuję dzieło ojca.* Stanisław Małachowski, bazując na doświadczeniu wieloletniej pracy w centrali nasiennej, zajął się w ramach swojego gospodarstwa materiałem siewnym,

a z czasem zadanie to przekazał swojemu synowi.

Dobry materiał siewny to podstawa. Są to nasiona, które na każdym etapie produkcji podlegają restrykcyjnym kontrolom. Od wysiania przez rolnika, poprzez proces wegetacyjny, podczas którego odbywają się dwie kontrole na polu wykonywane przez akredytowanych kwalifikatorów plantacji nasiennych bądź inspekcję nasienną. Tzw. kwalifikator sprawdza plantację pod kątem izolacji przestrzennej, czystości czyli tzw. zamieszania odmianowego w ramach pola, zachwaszczenia oraz porażenia patogenami. Po żniwach zboże trafia do firmy nasiennej lub gospodarstwa nasiennej, gdzie dokonywany jest wstępny i dokładny proces czyszczenia. Kolejnym krokiem jest analiza laboratoryjna w państwowym lub akredytowanym laboratorium i dopiero po tych procedurach materiał może zostać tzw. kwalifikowanym materia-

tem siewnym. Kontrolerem jest również jednostka certyfikująca, ale tylko w przypadku ekologicznego materiału siewnego, gdzie bardzo ważnym jest wykluczenie pestycydów.

Wyściowy materiał siewny stosowany na polach reprodukcji to kwalifikowany materiał siewny zakupywany w hodowli nasiennej, która jest właścicielem danej odmiany. Wyróżnia się 2 stopnie kwalifikacji materiału siewnego: elitarny, kwalifikowany C1 i C2. W ramach działalności Dariusza Małachowskiego wysiewany jest materiał bazowy, który osiąga stopień kwalifikacji C1 i może być użyty jako materiał siewny przez innych rolników. Chcąc dowiedzieć się, czy zdaniem mojego rozmówcy materiał siewny przeznaczony jest tylko na jeden wysiew: - *Rolnik może używać zboże z kolejnych zbiorów po wysiewie materiału siewnego, ale musi pamiętać, że po każdym kolejnym siewie potencjał plonowania, wyrównalność, trwałość będą spadać* - wyjaśnia pan Dariusz.

Co, ile i za ile?

A co warto wysiać aktualnie? Okazuje się, że po ostatnich trzech latach niepowodzenia do łask wraca żyto i to zarówno ozime, jak i jare. Dariusz Małachowski jest zadowolony z ostatnich zniw, bo mieli dobre

zbiory. Dobre zbiory? A co to znaczy dokładnie? Wypowiedź mojego rozmówcy poprzedza śmiech wywołany zakłopotaniem: - *To, co powiem, może rozbawić rolników z innych części kraju. My tutaj, jak już wspomniałem, nie mamy żyznych gleb, więc zbiory rzędu dwóch ton z hektara nas cieszą. Dodać muszę, że żyto uprawialiśmy po łubinie, więc warunki glebowe były dobre* - dodaje.

A jak kształtuje się cena? Okazuje się, że wprowadzone zmiany podatkowe spowodowały trochę zamieszania, ale na dzień naszej rozmowy (połowa lutego) za tonę materiału siewnego owsa trzeba zapłacić 2.400 zł, a za łubin 3.600 zł.

Regionalnie i globalnie, ekologicznie i konwencjonalnie

Co ciekawe, materiał, jaki proponowany jest w centrali pana Dariusza, pochodzi nie tylko z rodzinnych pól. Od samego początku prowadzona jest współpraca z innymi rolnikami na bazie kontraktacji, zarówno w dziedzinie rolnictwa ekologicznego (ok. 20%), jak i konwencjonalnego (ok. 80%). Gdy słyszę, że współpracuje z ponad 100 producentami zboża, wyrażam podziw, ale mój

rozmówca dodaje, że ilość ta wynika m.in. z rozdrobnienia gospodarstw oraz z wielkości plantacji nasienych traw, które na Kaszubach mają średnio po 3 ha. To dużo wyjaśnia, ale pewnym jest, że ilość wyprodukowanego materiału siewnego w skali roku 2021 to dla żyta 150 ton w ekologii i 550 ton w konwencji, dla łubinu 200 t w ekologii i 300 t w konwencji. Oprócz tego w ofercie mają wszystkie gatunki zbóż oraz groch, peluszkę, wykę, saradełę, ziemniaki, mieszanki traw i to zarówno w ekologii, jak i w konwencji.

Zdaniem mojego rozmówcy, rolnictwo jest jedną z dziedzin, w której zaszło w ostatnich 17 latach najwięcej zmian. Jest to widoczne po jednej stronie chociażby w powstawaniu coraz większych obszarowo gospodarstw, powiększaniu hodowli zwierząt, a z drugiej strony na znikaniu z mapy małych rolników. Również w wyniku tego zjawiska powstał pomysł na współpracę z tymi, którzy są zagrożeni zniknięciem z rolniczej mapy. Czy rolnicy, którzy zakontraktowali zboże u Dariusza Małachowskiego osiągają lepsze ceny, niż gdyby sprzedali towar na wolnym rynku? - *Tak. Zachęcamy do współpracy tzw. bonusem, który polega na płaceniu przez nas 15-20 % lepszej ceny za tonę niż to ma miejsce w przypadku sprzedaży zboża*

konsumpcyjnego - wyjaśnia przedsięwzięcia.

Pole nie kłamie

Słuchając pana Darka, mam wrażenie, że jego koncepcja na życie sprawdziła mu się. Czy jest jednak coś, co spędza mu sen z oczu? - *Produkcja materiału siewnego wymaga precyzji, dokładności i spełnienia wymaganych norm. Mamy szeroki wachlarz produktów i na każdym etapie ich produkcji musimy zachować czystość. Pole nas nigdy nie okłamie - jeśli nie będziemy dbać o czystość każdego etapu pracy, to pole pokaże nam nasze błędy* - mówi z przekonaniem Dariusz Małachowski.

A z czego czerpie radość? Okazuje się, że z pewnej biblijnej przypowieści: - *Wie pani, jaka to przyjemność patrzeć na maszynę, która oddziela zboże od plew?* Hm, trochę wiem, a zwłaszcza gdy czyścimy naszą grykę, która lubi być szczególnie brudna.

Na koniec naszej rozmowy interesuje mnie odpowiedź na pytanie „Czy z tego można żyć?”. Pan Dariusz odpowiada natychmiast: - *Oczywiście, że tak. Powiedziałbym, że można żyć wręcz na przyzwoitym poziomie, a do tego jeszcze mieć satysfakcję z tego, co się robi* - kończy mój zadowolony rozmówca. ■

— OGŁOSZENIA —

biox-m®

Nie daj kielkom żadnej szansy

100% BIO



Zastosowanie w uprawach ekologicznych i konwencjonalnych



Zastosowanie we wszystkich rodzajach magazynów z wymuszoną wentylacją



Zastosowanie preparatu prewencyjne oraz interwencyjne - na już porośnięte kielki



Produkt naturalny na bazie ekstraktu oleju z mięty zielonej



Tak działa biox-m® ZOBACZ FILM ▶▶▶



**Andermatt Polska sp. z o.o. • Garbary 56 • 61-758 Poznań
Telefon +48 606 347 330 • info@andermatt.pl • andermatt.pl
Chętnie udzielimy Państwu porady • Zadzwoń do nas**



Korzystanie ze środków ochrony roślin wymaga zachowania wzmożonej ostrożności i stosowania wymaganych przepisów. Zanim zaczniesz używać preparatu zapoznaj się dokładnie z treścią etykiety: zasadami bezpiecznego stosowania, piktogramami ostrzegawczymi oraz środkami ochrony indywidualnej. W przypadku wątpliwości skontaktuj się z producentem.

Producenci mleka też odczuwają skutki wojny w Ukrainie

Cena mleka w skupie w 2022 roku nie powinna budzić zastrzeżeń. Producentów mleka i przetwórców przerażają jednak koszty produkcji. O największych problemach sektora produkcji i przetwórstwa mlecznego rozmawiamy z LESZKIEM HĄDZLIKIEM, prezydentem Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka oraz przewodniczącym „Porozumienia dla Mleczarstwa”.

■ **Cena mleka powinna być zadowalająca, ale waszym największym problemem są teraz zapewne wzrastające koszty produkcji?**

Cena jest o 23% wyższa aniżeli w tym samym okresie za luty roku ubiegłego. Średnia cena wynosiła 1,84 zł/l. Prognozy są pozytywne, bo mleczarnia, do której dostarczamy mleko, podniosła stawkę ostatnio o 4 grosze. Natomiast jedna z mleczarni Giżycko płaci już 2,07 zł/l.

■ **To można spodziewać się podwyżek cen skupu mleka.**

Po tej stronie rzeczywiście nie jest źle. W obliczu tego, co się dzieje na świecie, agresji Rosji na Ukrainę i wielu kłopotów międzyludzkich, nie powinniśmy narzekać na zawirowania w sektorze rolnym. Jednak pewne trudności i nas spotykają. To jest fakt, że nawozy poszły w górę. Za saletrę płacimy 6 tys. zł, wiele innych produktów też podrożało. Przetwórstwo też boryka się z podwyżkami do kilkuset procent za gaz, prąd, tak że ta sytuacja nie jest kolorowa. Zwłaszcza że my bazujemy na zapasach z ubiegłego roku. Te ceny środków do produkcji rolnej nie były wtedy tak drastycznie wysokie, nie licząc materiałów budowlanych.

■ **To znaczy, że najgorsze przed nami niestety?**

Niestety. To będzie czas przetrwania dla nas wszystkich, zaczynając od producentów mleka, przetwórców, na konsumentach kończąc.

■ **Wzrosty cen produktów mleczarskich w sklepach dopiero nadejdą?**

Niestety tak. Staramy się zawsze w jakiś sposób wczuć w konsumenta, na ile go stać, jak przyjmie podwyżki. Natomiast podwyżki produkcji rolnej i przetwórstwa rzędu 20 - 30%, a nawet 70%, odbiją się na cenach detalicznych. Dlatego, jako „Porozumienie dla Mleczarstwa” wystosowaliśmy pismo do 20 sieci handlowych z informacją o konieczności podjęcia działań w kierunku urealnienia cen i być może zrezygnowania z pewnych marż sprzedażowych. Chcemy usiąść z tymi podmiotami i na spokojnie porozmawiać, gdzie można byłoby coś zrobić, by w miarę łagodnie przetrzymać ten trudny okres.

■ **Jakiego rzędu podwyżki mogą mieć miejsce, jeśli chodzi o produkty mleczarskie w sklepach?**

Trudno o tym mówić, bo to jest sprawa indywidualna, ale nawet mogą one osiągnąć 30%. Jednak takie wzrosty cen nie będą dotyczyć każdego rodzaju towaru.

■ **Czy wojna na Ukrainie w jakiś bezpośredni sposób wpływa na rynek mleka unijny bądź światowy?**

Sytuacja jest rozwojowa. Ceny zbóż są wysokie i jeśli ktoś bazuje na tym, by kupować zboże, a nie ma swojego, to te zawirowania gospodarcze,



wynikające z napaści rosyjskiej na Ukrainę, bezpośrednio go dotkną. Podobnie sytuacja wygląda z nawozami. Producenci rolni stosują półśrodki, które mogą odwzajemnić się mniejszym plonowaniem. Staramy się wszystko jakoś spinać, liczymy na pewne refundacje z Unii Europejskiej, nasz rząd pewne działania czyni, ale na razie wszystko stoi. Nie ma jeszcze żadnej gwarancji.

■ **To znaczy, iż niektórzy rolnicy już potwierdzili, że nie stosują nawozów w takich ilościach, jakie planowali.**

Dokładnie. W tym układzie takim pozytywnym jest bardzo racjonalne wykorzystanie obornika i gnojowicy. Potrzebne jednak było optymalne zasilanie już takie wczesne, żeby te rośliny mogły nam odpłacić odpowiednim plonem ilościowym i jakościowym. Nie wyobrażam sobie jednak, co by było, gdyby w tych warunkach jakieś anomalie pogodowe się pojawiły.

■ **Czy sektor mleczarski podejmuje jakieś działania pomocowe dla Ukraińców?**

Pewne akcje robimy dla Ukrainy. Polska Izba Mleka zdecydowała się przekazać przetwory mleczne o wartości 220 tys. zł dla potrzebujących. Połowa z tej kwoty pochodzi z Funduszu Promocji Mleka, a pozostała część z zapasów. Dodatkowo Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka przekazała towar o wartości 220 tys. zł, z czego 120 tys. zł to środki w ramach Funduszu Promocji Mleka. Produkty mleczarskie mają trafić do ukraińskich dzieci. Uważamy, że dzięki takim akcjom wzrosnie także spożycie mleka.

■ **Jak postrzega pan chęć wprowadzenia w życie rewolucji związanej z Europejskim Zielonym Ładem w kontekście wojny na Ukrainie i kryzysu gospodarczego?**

Uważam, że należałoby z tym poczekać. Zresztą wiele rzeczy zapisanych w tych koncepcjach jest niejasnych i absurdalnych. Proszę mi wierzyć, jesteśmy za tym, by produkować mleko i hodować bydło z ogromnym naciskiem na dobrostan.

Cały czas zresztą polepszamy naszą produkcję, dostosowujemy technologię produkcji pod wymogi związane ze zdrowotnością czy samopoczuciem krów. Na realizację wielu celów trzeba inwestycji.

■ **No właśnie, dużo mówi się o bezpieczeństwie żywnościowym także w odniesieniu do tego, co dzieje się za naszą wschodnią granicą oraz pomocy uchodźcom, którzy licznie docierają do Polski. W tej chwili w naszym kraju jest 2 mln Ukraińców.**

Zgadza się, sektor rolno-przetwórczy będzie musiał tak zadziałać, by nie zabrakło żywności dla żadnej osoby zamieszkującej i przebywającej w naszym kraju. I, o ile w miarę szybkie zwiększenie produkcji mleka jest trudne, to wytworzenie większej ilości mięsa wieprzowego czy drobiowego jest już bardziej możliwe. To, co się stało w ostatnich latach w Polsce w sektorze trzodziarskim jest czymś strasznym. Znacznie zmniejszyło się pogłowie świń, wielu rolników zrezygnowało z produkcji. Jest jednak możliwość odtworzenia tej produkcji, ale muszą być warunki cenowe i stabilność ekonomiczna. W tej chwili mamy podwyżki cen żywca i jest to zachęta dla producentów świń. Ale pamiętajmy, że ta stabilizacja powinna mieć znamiona zagwarantowania opłacalności dla tego, kto się podejmie takiej działalności na dłuższy okres. Nikt nie będzie robił czegoś, do czego będzie musiał dokładać. Są momenty, gdy rolnik jest w stanie zaciśnąć pasa i zgodzić się na redukcję dochodów, ale nie może stać się pod kreską. Musi mieć pewność, że będzie racjonalnie gospodarował.

Rozmawiała Dorota Andrzejewska

„Porozumienie dla Mleczarstwa” to organizacja, która powstała we wrześniu 2020 roku w celu konsolidacji branży mleczarskiej i wypracowywania wspólnego stanowiska wobec poważnych wyzwań i zagrożeń, z jakimi sektor przetwórstwa mleka będzie się zmagał w najbliższej przyszłości. Do „Porozumienia” należą: Krajowe Stowarzyszenie Mleczarzy, Krajowy Związek Spółdzielni Mleczarskich, Polska Federacja Hodowców Bydła i Producentów Mleka, Polska Izba Mleka oraz Związek Polskich Przetwórców Mleka. W „Porozumieniu dla Mleczarstwa” decyzje zapadają jednogłośnie. Szczegółami na bieżąco zajmują się komisje: ds. legislacyjnych, ds. żywności i żywienia, ds. komunikacji zewnętrznej i ds. ekonomicznych. Pierwszym przewodniczącym „Porozumienia” był Marcin Hydzik, natomiast od 18 października 2021 r. funkcję tę pełni Leszek Hądzlik, prezydent PFHBiPM.

WYKORZYSTALI FUNDUSZE UNIJNE NA MECHANIZACJĘ

Marian Rybak z żoną Marianną ze wsi Janiszów w gminie Annapol na Lubelszczyźnie od ponad 40 lat zajmują się prowadzeniem gospodarstwa rolnego o powierzchni 80 ha. Rocznie utrzymują około 40 sztuk bydła. Gospodarstwo jest w pełni zmechanizowane. Na jego rozwój znacznie wpłynęły fundusze unijne.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Praca na roli to pasja państwa Rybaków. On sam pochodzi z Chwałowic, pow. Stalowa Wola. W 1982 roku ożenił się z Marianną Kwitek i osiadł w Janiszowie, miejscowości położonej tuż nad Wisłą. Od gospodarstwa do wału jest niewiele ponad pół kilometra, a do Wisły - 1 km.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku w gospodarstwie była utrzymywana krowa, jałówka i cielę. Do tego dwa konie i pięć świń. Był to standard we wsi, w której działki były bardzo rozdrobnione. Po ożenku, przez kilka lat pan Marian pracował też poza rolnictwem, jego żona była długo zatrudniona w Urzędzie Miejskim w Stalowej Woli. Przy obsłudze zwierząt pomagała im teściowa, zmarła w ubiegłym roku w wieku 93 lat. Zaraz po ślubie Rybakowie zaczęli myśleć o powiększaniu arealu ziemi w swoim gospodarstwie. Było 5 ha ziemi. Najpierw dokupili 1,70 ha gruntów, potem następne działki w Janiszowie i okolicach. - *Wtedy cena gruntów nie była wysoka, dopiero wzrosła po 2005 roku. Placiłem po 6 tysięcy, potem 10 tysięcy, a ostatnio ponad 20 tys. zł za hektar. Gospodarstwo trzeba było powiększać, gdy na wieś wkraczała mechanizacja. U nas pierwsze ciągniki Ursus 28 pojawiały się w latach 1972-73. Wtedy za dolary można było kupić ciągnik bez kolejki. Inni rolnicy kupowali ciągniki używane z kółek rolniczych. Wcześniej zboża kosilo się kosami, potem żniwiarką konną oraz snopowiązałką konną przerobioną do ciągnika - mówi Marian Rybak.* Teraz powierzchnia gospodarstwa wynosi około 80 ha. W Janiszowie przed laty było około 220 gospodarstw rolnych, teraz, według wiedzy rolnika, jest jeszcze gospodarstwo z jedną krową i następne, mające trzy krowy i kilka sztuk młodzieży. Około 120 posesji jest zamieszkałych.

W roku 1989 pan Marian kupił kombajn zbożowy Bizon. Za dochód z 1,5 ha buraków cukrowych starczyło pieniędzy na pół kombajnu. Buraki w gospodarstwie nadal są uprawiane, teraz co roku zajmują obszar około 10 ha. Najwięcej, bo ponad 20 ha sieje się kukurydzy na ziarno. Jest uprawiana od

Od dołu: Szymon, Wojtek, Oliwier, Filip – wnukowie Mariana Rybaka, zięć Albert, przy ciągniku New Holland, zakupionym z funduszy unijnych



Fot. A. Wojtan

trzech lat. Daje dobre plony, około 14-15 ton z ha. W samym Janiszowie mniej, ale w okolicach Borowa czy Opoki kukurydzę mocno niszczą dziki i sarny. W gospodarstwie co roku uprawia się też 10 ha pszenicy, tyle samo jęczmienia jarego na paszę dla bydła.

Obecnie w oborze jest 12 krów mlecznych, a także młode bydło rzeźne i cielęta. Razem prawie 40 sztuk. Mleko odbiera mleczarnia z Lipska, woj. mazowieckie. Bydło żywione jest wysłódkami, sianem i śrutą zbożową. Jeszcze 10 lat temu państwo Rybakowie utrzymywali trzodę chlewną, do 80 sztuk. Ale ze względu na brak opłacalności, podobnie jak inni rolnicy, zrezygnowali ze świń. Gospodarstwo jest w pełni zmechanizowane. Są trzy ciągniki, w tym najnowszy New Holland kupiony ze środków unijnych. Z programu modernizacji gospodarstw rolnych został też zakupiony rozrzutnik obornika, siewnik, opryskiwacz, pługi i prasa.

Rybakowie nie musieli zastanawiać się nad tym, kto będzie ich następcą. Najmłodsza z rodzeństwa, córka Joanna ukończyła studia ogrodnicze i wspólnie z mężem Albertem niedawno przejęła gospodarstwo. Najstarszy syn Tomasz też ukończył studia wyższe, miesz-

ka w Zagórzcu, gm. Bełżyce, gdzie prowadzi niewielkie gospodarstwo i pracuje też poza rolnictwem. Syn Dawid, po studiach na AWF, mieszka w sąsiedniej wsi Kosin, pracuje w Annapolu, trenuje zawodników klubu sportowego „Wisła”, natomiast syn Karol po Politechnice Lubelskiej mieszka i pracuje w Mielcu.

Marian Rybak od wielu lat pracuje społecznie dla swojego środowiska. Od 15 lat jest prezesem OSP w Janiszowie. Jednostka ta powstała w 1927 roku, obecnie należy do niej 41 strażaków ochotników. W krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym jest jednostka z Annapola, a ta ma rangę wspomagającą. Dużo zdarzeń teraz nie ma, ale co pewien czas prowadzone są akcje przeciwpowodziowe. Ostatnio, na przełomie maja i czerwca 2010 roku, strażacy przez kilkanaście dni pracowali przy zabezpieczaniu wałów na Wiśle. Janiszów wtedy nie został zalany, ale inne wioski dotknęła ta klęska. Powódź w maju i czerwcu 2010 roku była jedną z największych w Polsce. - *W powiecie kraśnickim najbardziej ucierpieli mieszkańcy gm. Annapol. Przerwane wały powodziowe na Wiśle, osuwiska ziemi, zniszczone domy, tragedie wielu rodzin, które straciły cały swój dobytek, to dramatyczne wspomnienia wydarzeń*

sprzed ponad 10 lat. Najbardziej ucierpiał gospodarstwa w miejscowościach Świeciechów, Bliskowice, Popów, Kosin i Opoka. Wtedy w dniu 7 czerwca woda przerwała wał w Kopcu pod Annapolem. Służby ratunkowe, ochotnicy, mieszkańcy - wszyscy brali udział w walce o umacnianie wałów przeciwpowodziowych - wspomina tamte czasy pan Marian, który aktywnie uczestniczył w tej akcji.

Kilka lat temu został wyróżniony odznaką „Za ratowanie życia i ochronę mienia”. Jadąc w pole przypadkowo uratował w Wisły 3-letnią dziewczynkę. W latach 1998-2006, przez dwie kadencje był radnym Rady Gminy w Anopolu. Od 2013 do 2019 roku pełnił też funkcję sołtysa swojej wsi Janiszów. Podczas ostatnich dożynek powiatowych został wyróżniony dyplomem i nagrodą za szczególne osiągnięcia w produkcji rolnej.

Z Janiszowa na drugą stronę Wisły, do Zawichostu w woj. świętokrzyskim można przedostać się promem. Zawichost to niewielkie miasteczko położone na wzniesieniu na lewym brzegu Wisły. Atrakcją turystyczną jest działająca nadal przeprawa promowa przez Wisłę, która powstała już za czasów króla Zygmunta Augusta. To miejsce jest na styku trzech województw, rzeka dzieli świętokrzyskie od podkarpackiego i lubelskiego. Przeprawa promowa znacznie skraca drogę pieszym i zmotoryzowanym, gdyż najbliższe mosty na Wisłę w pobliżu Annapola i w Sandomierzu są oddalone o kilkanaście kilometrów. Z przeprawy promowej korzystają głównie mieszkańcy miejscowości leżących po obu stronach Wisły.

WIZYTÓWKI HODOWLANE

Linia LAKTO firmy Piast Pasze

Oferata PIAST PASZE została w ostatnim czasie wzbogacona o nową linię LAKTO. Jest to grupa produktów o starannie dobranej kompozycji surowców, przy jednoczesnym zachowaniu korzyści ekonomicznych. Pasze KROWA LAKTO to mieszanki treściwe o zawartości białka ogólnego odpowiednio: 18%, 21%, 23% oraz 26%. Ich skład został opracowany na bazie surowców zapewniających wysoki poziom łatwo dostępnej energii dla baterii żwacza oraz właściwy bilans białkowy, który umożliwiła maksymalizację produkcji białka mikrobiologicznego. Koncentrat LAKTO MILK 45 to produkt o wysokim poziomie białka rozkładanego w żwacu, którego część pochodzi z azotu niebiałkowego. Idealnie komponuje się w dawkach z dużym udziałem skrobi. W stadach krow charakteryzujących się niskim poziomem mocznika w mleku zastosowanie Koncentratu LAKTO MILK pozwala na optymalizację jego zawartości. Produkty dostępne w wytwórniach Piast Pasze sp. z o.o.



Robot RS450S DeLaval

Konstrukcja robota RS450S firmy DeLaval sprawia, iż dzięki kilku funkcjom opcjonalnym, można go dopasować do niemal każdej obory z posadzką rusztową. Dobranie odpowiedniego ramienia roboczego w zakresie 100-210 cm pozwala na dopasowanie robota do obory tak, aby efektywnie sprzątał powierzchnię korytarzy przy jednoczesnym zachowaniu możliwości zawracania i przejazdów przez łączniki. Poza tym robot może posiadać dysze spryskujące odpowiedzialne za zraszanie posadзки. Robot z tą funkcją jest wyposażony w zbiorniki o pojemności 100 l, które są napełniane podczas każdego cyklu ładowania w miejscu postojowym. Zraszanie ułatwia w znacznym stopniu usuwanie odchodów przy zachowaniu czystej powierzchni. Dodatkowo robot RS450S ma opcję podnoszenia do wysokości 7 cm ramienia zgarniającego, co umożliwi przejazdy po nierównościach i niewielkich progach w oborze. Zarządzanie robotem RS450S jest niezwykle proste za sprawą możliwości zdalnego zarządzania przez Internet. Producentem robota RS450S jest firma DeLaval.



Robot Discovery 120 Collector firmy Lely

Robot Discovery 120 Collector opracowano z myślą o oborach z pełną podłogą. W porównaniu do tradycyjnych robotów do usuwania nieczystości, zastosowano w nim rewolucyjne i zróżnicowane rozwiązania. Robot Collector nie popycha odchodów, ale je zbiera, co pozwala wyeliminować problem ich nagromadzenia na podłodze, po której chodzą krowy. Czystsza jest nie tylko podłoga, ale również racice krow. Ma to pozytywny wpływ na zdrowie i dobrostan zwierząt. Robot Discovery nie stanowi przeszkody ani dla krow, ani dla osób pracujących w oborze. Maszyna nie jest podłączona do lin ani łańcuchów, co zapewnia zwierzętom większe bezpieczeństwo. Dzięki kompaktowej budowie robot Discovery może łatwo przemieszczać się między krowami, bramkami selekcyjnymi oraz w przejściach między legowiskami i poczekalniami. Producentem robota Discovery 120 Collector jest firma Lely.



— OGŁOSZENIA —

PIAST

Rośnij razem z nami



Feed Safety
GMP+
Assurance








**BEZ
GMO**
PRODUKT
NATURALNY








PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowiec 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.piastpasje.pl

Czy ruszta to większe problemy z racicami?

Zdrowie racic to podstawa sukcesu w hodowli bydła mlecznego. Czy rodzaj podłoża, na którym utrzymywane są zwierzęta, może mieć wpływ na występowanie kulawizn? Na co należy zwracać największą uwagę?

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Nie łączyłbym w ogóle rodzaju posadzek z występowaniem kulawizn u krów. Kulawizny to wyłącznie zaniedbania hodowców - mówi Wojciech Piotrowski, rolnik z miejscowości Węgrów położonej w woj. mazowieckim, utrzymujący stado 170 krów mlecznych. *Żywnienie i dbanie o korekcję racic to są dwie sprawy, które determinują występowanie kulawizn. Uważam, że nawet jeśli krowy chodzą po oborniku, na którym*

nie ma w ogóle poślizgu, to będą miały problemy z nogami, w przypadku gdy żywienie i korekcja będą zaniedbane - tłumaczy Piotrowski. Jego zdanie podziela Adam Warnke, hodowca z wielkopolskiej miejscowości Gajewo. - Większym problemem przy wydajności powyżej 11 tys. kg jest żywienie i dbałość o racice oraz ruch, który determinuje robot udojowy. Taki jest mój odbiór tego wszystkiego - zaznacza rolnik. Podstawą jest według niego także pilnowanie czystości. - Większy wpływ na zdrowotność racic ma to, czy podłoże jest suche, posprzątane z kału, a nie np. czy



— OGŁOSZENIA —

CZAS NA 3 ROBOTY



8
DO LAT
ATRAKCYJNEGO
FINANSOWANIA

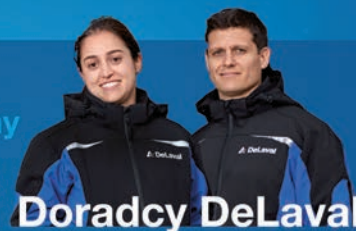
Wykorzystaj tę trójkę do pracy w swoim gospodarstwie, a wszystko: dojenie krów, wykrywanie cichych rui i potwierdzanie cielności, podgarnianie i odświeżanie paszy oraz czyszczenie i zgarnianie posadzek może być wykonywane automatycznie, abyś mógł cieszyć się życiem.

Kupując urządzenia DeLaval masz zapewnione profesjonalne wsparcie naszych doradców. Współpracując z nami nigdy nie pozostajesz sam z problemem.

OFERTA OBEJMUJE:

- Robota udojowego DeLaval VMS V300/V310
- Robota do podgarniania paszy DeLaval OptiDuo
- Robota do rusztów DeLaval RS450S
- Pakiet serwisu prewencyjnego InService All-Inclusive
- Profesjonalne wsparcie i doradztwo DeLaval

Jesteśmy
zawsze
przy
Tobie



Doradcy DeLaval

Dowiedz się więcej na

www.delaval.com

Znajdź
nas na **DeLavalPL**

DeLaval

jest to pełne podłoże betonowe albo ruszta o różnych szerokościach belki - wyjaśnia hodowca.

„Ruszta są najlepsze”

- Oczywiście, że twarde podłoża w oborach to nie jest natura. Nie jest to piasek czy pastwisko, ale przy odpowiedniej dbałości nie ma to negatywnego wpływu na racice krów. Osobiście uważam, że ruszta są lepsze od pełnych posadzek - zaznacza Adam Warnke, właściciel dwóch obór dla bydła mlecznego. W starszej - krowy są utrzymywane na pełnej posadzce, w nowszej - zamontowane zostały ruszta. - Na podstawie doświadczeń u siebie i obserwacji w innych gospodarstwach mogę powiedzieć nie tylko, że ruszta nie były u mnie przyczyną większej ilości kulawizn, ale wręcz zauważyłem, że na pełnej posadzce było więcej urazów mechanicznych niż w nowym obiekcie. Na rusztach, kiedy jakaś sztuka ma ruję, jedna krowa skoczy na drugą, to ma lepsze „zaparcie”, nie jest tak narażona na upadki - tłumaczy Warnke. Jeszcze większym zwolennikiem rusztów jest Wojciech Piotrowski. - Utrzymuję krowy w tym systemie od 30 lat i uważam, że nikt jeszcze nie wymyślił nic lepszego od rusztów, biorąc pod uwagę dwa aspekty: jakość życia zwierząt i jakość życia rolnika - zaznacza hodowca z Węgrowa. - Dla krów dobre jest także utrzymywanie ich na oborniku, ale jest to system dużo bardziej pracochłonny i ma dużo wad. Według mnie więcej niż ruszta - dodaje. Jak wspomina, kiedy przed kilkoma laty budował nową oborę, to nawet nie przeszło mu przez myśl, żeby zrezygnować z rusztów. - Takie rozwiązanie generuje najmniej pracy i nie sprawia dużych problemów z utrzymaniem porządku - zaznacza Piotrowski. Rolnik przestrzega jednak przed zbyt lekkim podejściem do tematu codziennej pracy przy zwierzętach wśród właścicieli nowych obiektów. - Najgorszą rzeczą jest to, jak hodowca buduje nową oborę, inwestuje w kosztowne systemy i... przestaje pracować, bo myśli, że teraz wszystko będzie działać samo. To nie jest tak. Wtedy dopiero zaczyna się praca. Należy przykładać uwagę nawet do detali, chcąc osiągać dobre wyniki - podkreśla hodowca. W impo-



nującej oborze, w której utrzymywane jest przez Piotrowskiego stado około 170 krów, są małe odcinki, na których z technicznych względów położenie rusztów nie było możliwe. Jak twierdzi rolnik, to właśnie tam zwierzęta mają większe problemy z poruszaniem się i jest większe ryzyko wypadków. - Pełna podłoga betonowa jest bardziej niebezpieczna dla krów, może nie tyle jeżeli chodzi o kulawizny, ale o poślizg, urazy mechaniczne - mówi Piotrowski, potwierdzając słowa Adama Warnke.

...ale mają też przeciwników

Zdecydowaną przeciwniczką rusztów w oborach przeznaczonych dla bydła mlecznego jest Renata Gurbowicz - zootechnik w gospodarstwie Fortune Cieszymowo z woj. pomorskiego, w którym utrzymywane jest stado około 1.300 krów o średniej wydajności oscylującej w granicach 13 tys. kg. - Uważam, że nie jest to „najszcześniejsza” posadzka dla bydła. Gdziekolwiek bym się na ten temat nie wypowiedziała, to jestem później linczowana, ale takie jest

moje zdanie - mówi pani zootechnik. - Tak, oczywiście jest to wygodne rozwiązanie dla hodowcy, ale niestety nie dla krów. Prawdą jest też to, że nie mam dużych doświadczeń, jeżeli chodzi o ruszta, bo u nas tego typu podłoże jest tylko na przejściach między sektorami i na poczekalni hali udojowej, ale niestety tylko tam zdarzają się wypadki takie jak np. złamanie nóg - zaznacza Renata Gurbowicz. Jak tłumaczy, w gospodarstwie Fortune dominującym rodzajem podłoża w oborach jest asfalt. - Ruszta dopóki są nowe i się nie wyślizgają, nie nasiąkną, to są tępe. Tak samo jest po nacinaniu. Wtedy są bezpieczne dla zwierząt, ale to nie jest rozwiązanie na dłuższy czas - przekonuje Gurbowicz, zwracając jeszcze uwagę na inny aspekt związany z tego typu rodzajem podłoża. - Nikt nie mówi o wpływie gazów spod ruszt na płuca naszych krów, a krowa „płucami doi”.... Jak twierdzi, konstrukcje budynków postawionych w Cieszymowie 10 lat temu, w miejscach nad rusztami są bardzo zniszczone przez korozję. - Jeszcze w oborach, w których gnojowice nie są mieszane, jest mniejsze stężenie

— OGŁOSZENIA —

BYKPOL Zakowo

SPRZEDAŻ CIĘŁĄT
SKUP BYDŁA RZEŻNEGO
SKUP MACIOR
SKUP TUCZNIKÓW

☎ 605 887 080, 667 151 661

amoniaku, ale hodowcy muszą wybrać, czy chcą mieć kozuch, z którym nie da się nic zrobić, czy mieszać to wszystko i narażać krowy i konstrukcję budynku na działanie agresywnych gazów - tłumaczy Renata Gurbowicz. Odpowiadając na pytanie czy podłoga rusztowa skutkuje zwiększoną liczbą kulawizn, pani zootechnik wspomina, że ostatnio wzięła udział w wykładzie uznanej w Stanach Zjednoczonych ekspertki Courtney Halbach, zajmującej się bydlęciem mlecznym. - Najbardziej utkwiło mi w pamięci jedno ważne zdanie. Brzmiało ono mniej więcej tak: Nawet najgorsza posadzka nie spowoduje choroby linii białej, jeśli pozwolimy krowom chodzić po niej we własnym tempie - wspomina Gurbowicz. - Każdy ma swoje racje. Na końcu najważniejsze są oczywiście pieniądze - podsumowuje.

Bez względu na podłogę - najważniejsza jest dbałość o racice i porządek

- Bez dyskusyjnie podstawą dbałości o zdrowie racic jest systematyczna korekcja. Ja robię ją 3 razy

w roku, to jest minimum - mówi Adam Warnke. - Mniejsze grupy, w których są krowy po wycieleniu czy sztuki lekko „podpadające”, mają wykonywaną korekcję nawet częściej. Mam kontakt z firmą wykonującą ten zabieg i przyjeżdża ona do mnie co 1,5 - 2 miesiące, nawet gdy mam mniejsze grupy 8-10 zwierząt przeznaczonych do zabiegu - dodaje hodowca, tłumacząc, że profilaktyka to podstawa. - Regularnie przeprowadzane są oczywiście również kąpiele racic. To jest standard - zaznacza Warnke. Rolę kąpeli podkreśla również Paweł Snela, rolnik z Baszkowa (woj. wielkopolskie), utrzymujący wspólnie z rodziną stado około 300 sztuk. - Kąpiele wykonujemy 3 razy w tygodniu. Przywiązujemy do tego dużą wagę, bo jeżeli krowy będą miały problemy z nogami, to system udojowy też nie będzie chodził. To wszystko musi ze sobą współdziałać. Jest to wiele powiązanych ze sobą czynności - podkreśla Snela.

Aby zachować zdrowe racice u krów, jak podkreślają zgodnie hodowcy, niezbędny jest także porządek w oborze. Za ten z kolei w nowych obiektach coraz częściej odpowiadają roboty do zgarniania nieczystości. - Na prawdę warto w takie urządzenia inwestować. ■



Zdrowsze racice dzięki robotowi do usuwania odchodów w oborach z pełną podłogą.

Lely Discovery 120 Collector to rewolucyjny robot do usuwania odchodów w oborach z pełną podłogą. Robot zbiera odchody, zamiast zgarniać je po korytarzu spacerowym. Wiąże się to nie tylko z większą czystością podłogi, ale także zapobiega sytuacjom, w których odchody sięgają ponad racice krów - jak ma to miejsce w przypadku zastosowania zgarniacza.

Inteligentne gospodarstwo - wybór należy do Ciebie



www.lely.com/pl/

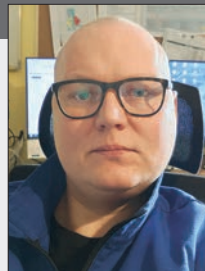
KAMIL SIATKA - Lely:

Złej jakości podłogi są obok żywienia najważniejszą przyczyną kulawizn notowanych w stadach bydła mlecznego. Zapewnienie czystej, przyczepnej podłogi chroni również zwierzęta przed poślizgnięciami, które skutkują istotnymi stratami ekonomicznymi. Hodowców, chcących utrzymywać podłogi w najlepszej kondycji, zainteresować powinny dedykowane roboty sprzątające. Gwarantują one wysoką częstotliwość i jakość czyszczenia, a dzięki wykorzystaniu zaawansowanych technologii dają możliwość sprzątnięcia w trudno dostępnych miejscach, takich jak poprzeczne korytarze spacerowe. Pracując w sposób automatyczny, oszczędzają także czas hodowcy. Robot Discovery 120 Collector opracowano z myślą o oborach z pełną podłogą. W porównaniu do tradycyjnych robotów do usuwania nieczystości zastosowano w nim rewolucyjne i różnicowane rozwiązania. Robot Collector nie popycha odchodów, ale je zbiera, co pozwala wyeliminować problem ich nagromadzenia na podłodze, po której chodzą krowy. Czystsza jest nie tylko podłoga, ale również racice krów.



TOMASZ BURSZYŃSKI - DeLaval:

Robot RS450S to jeden z trzech flagowych robotów marki DeLaval. Jego konstrukcja sprawia, że dzięki kilku funkcjom można go dopasować do niemal każdej obory z posadzką rusztową. Pierwsza z tych opcji polega na dobraniu odpowiedniego ramienia roboczego w zakresie 100-210 cm, co pozwala na dopasowanie robota do obory tak, aby efektywnie sprzątał powierzchnię korytarzy przy jednoczesnym zachowaniu możliwości zawracania i przejazdów przez łączniki. Drugą cechą, którą należy określić, jest posiadanie lub nie dysz spryskujących odpowiedzialnych za zraszanie posadzki. Robot z tą funkcją jest wyposażony w zbiorniki o łącznej pojemności 100 l, które są napełniane podczas każdego cyklu ładowania w miejscu postojowym. Zraszanie ułatwia w znacznym stopniu usuwanie odchodów przy zachowaniu czystej powierzchni. Ostatnią funkcją, którą możemy wybrać w robocie, jest opcja podnoszonego do wysokości 7 cm ramienia zgarniającego, umożliwiającą przejazdy po nierównościach i niewielkich progach w oborze. Sterowanie robotem RS450S jest niezwykle proste za sprawą możliwości zdalnego zarządzania przez Internet. Dzięki takiemu rozwiązaniu w łatwy i wygodny sposób można programować harmonogram przejazdów po określonych trasach.



SUCHA DEZYNFEKCJA W BUDYNKU INWENTARSKIM

Chów zwierząt wymaga szerokiej wiedzy i doświadczenia w zakresie żywienia, zootechniki, odpowiedniego traktowania, budownictwa czy wyposażenia technicznego. Na samym końcu często zostaje higiena. I to jest kardynalny błąd. Poniższy artykuł przybliży zagadnienia i funkcję dezynfekcji w budynkach inwentarskich.

Pojęcie higieny bardzo często pojawia się marginalnie zarówno w kwestii dotyczącej samych ludzi, jak i zwierząt - to jest oczywiście błąd. Obecność drobnoustrojów, bakterii, pleśni, grzybów, wirusów od zawsze była główną przyczyną chorób i infekcji. A to z kolei obniża odporność organizmów, a tym samym, w przypadku zwierząt hodowlanych, spowalnia ich rozwój, wydłuża okres chowu i zwiększa koszty hodowcy. Dlatego aspekt higieny, zarówno zwierząt, jak i pomieszczeń, w których one żyją, powinien być traktowany bardzo poważnie, a nie marginalnie. Odpowiednia higiena to przede wszystkim profilaktyka, ale również działania mające na celu usunięcie już pojawiających się zanieczyszczeń. Proces odkażania, czyli czynności, które powodują unicestwienie w budynku różnych wegetatywnych rodzajów drobnoustrojów i bakterii, nazywamy dezynfekcją. Skuteczność procesu dezynfekcji jest uzależniona od pewnych czynników, które powinien spełnić hodowca. Należy:

- Rozpoznać, z jakim rodzajem bakterii mamy do czynienia i przede wszystkim, jaka jest ich aktywność i populacja

- Ustalić temperaturę, wilgotność, pH oraz ilość materii organicznej w budynku inwentarskim, która jest źródłem rozwoju drobnoustrojów

- Wybrać rodzaj preparatu do dezynfekcji oraz rozpoznać jego skuteczności działania poprzez właściwości fizyczne, chemiczne oraz stężenie i czas działania

Jednymi z podstawowych sposobów przeprowadzania zabiegów dezynfekcji w budynku



Fot. Adobe Stock

inwentarskim są od dawna znane metody fizyczne. Mamy tu na myśli przede wszystkim działanie wysokiej temperatury oraz promieniowania. Samą dezynfekcję można wykonać na dwa podstawowe sposoby. Wybór sposobu zależy od rodzaju budynku, jego wielkości, ale również od tego, jakie zwierzęta hodujemy i przede wszystkim, jaką mamy zastosowaną technologię chowu zwierząt. Pierwszą podstawową metodą jest dezynfekcja na sucho. Charakteryzuje się ona tym, że główny stosowany środek chemiczny wykorzystywany w tym procesie nie wymaga używania żadnego rozcieńczalnika czyli wody. Tego typu dezynfekcję należy przeprowadzić tak, żeby bezpośrednio na określoną powierzchnię w budynku albo też na ściółkę, gdzie przebywają zwierzęta, nałożyć wybrany preparat chemiczny. Oczywiście

jego ilość będzie zależała od stopnia zanieczyszczenia i samego rodzaju preparatu. Przeciwnieństwem takiej metody jest dezynfekcja na mokro. Jak sama nazwa wskazuje, w tej sytuacji należy wykorzystać rozpuszczalnik, zazwyczaj jest to woda, i preparat odkażający ma postać płynną.

Bardzo ważną kwestią jest tutaj ustalenie, jakiego rodzaju ma to być dezynfekcja pod względem jej przebiegu. Po pierwsze powinno się przeprowadzać tego typu proces jako dezynfekcję okresową, czyli taką, która jest z góry zaplanowana co określony czas, na przykład co 6 lub 12 miesięcy. Przeprowadza się ją bez względu na stan zanieczyszczenia budynków. Drugi rodzaj dezynfekcji jest to dezynfekcja bieżąca. Podobnie jak w przypadku napraw bieżących, tak samo dezynfekcja bieżąca jest to zabieg, który musimy wykonać natychmiastowo

w przypadku stwierdzenia jakiegokolwiek choroby w pomieszczeniu inwentarskim. Zaleca się również przeprowadzenie dezynfekcji końcowej, czyli po zakończonym procesie leczenia zwierząt. Tego typu zabieg ma na celu zwiększenie działania preparatu oraz zapewnienie zwierzętom i ludziom z obsługi jeszcze bardziej komfortowych warunków pracy i życia.

Pytanie się pojawia: co dezynfekujemy?

Przed wszystkim procesowi dezynfekcji poddaje się podłogi, ściany, ściółkę oraz czasami również wybrane elementy wyposażenia technicznego. Kolejną kwestią jest sama technika wykonania dezynfekcji. W tym miejscu najczęściej polecane jest używanie specjalnych urządzeń zwanych zamgławiaczami. Są to urządzenia dające możliwość

stosowania szerokiej gamy preparatów grzybobójczych, owadobójczych lub też roztoczobójczych. Są to urządzenia mobilne, które hodowca i rolnik może utrzymać własnymi rękoma i jego praca polega na tym, iż wytworzona jest odpowiednich parametrów mgła, którą kieruje się na odkażany obszar. Chcąc zakupić zamgławiacz, przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę, z jakich materiałów jest wykonany. Jest to sprawa bardzo ważna, z uwagi na jego trwałość, bezpieczeństwo pracy i wydajność. Przede wszystkim powinien być wykonany ze stali szlachetnej nierdzewnej, a wszystkie elementy zamgławiacza mające kontakt ze środowiskiem chemicznym powinny być wykonane z mosiądzu, teflonu lub Vittonu. Bezwzględna zasadą jest zapoznanie się z instrukcją obsługi dostarczoną przez producenta zamgławiaczy, tak aby móc uruchomić oraz eksploatować urządzenie zgodnie z wymaganiami i dokumentacją techniczną producenta. Przede wszystkim chodzi tutaj o ustawienie odpowiednich parametrów pracy zamgławiacza. Zamgławiacze różnią się między innymi wydajnością pracy. Tutaj rolnik musi sam zdecydować, jakiej wielkości i wydajności dla niego urządzenie będzie najbardziej optymalne. Kolejną sprawą szalenie ważną, o której hodowca nie może zapomnieć, jest dostosowanie środka chemicznego do rodzaju zwierząt i ich wieku. Dawka zalecana przez producenta powinna być bezwzględnie przestrzegana.

Najczęstszymi grupami bakterii wywołującymi choro-

MICHAŁ ZDUNEK

- lek. wet. w firmie 7M AMGD Sp. z o.o.

Sucha dezynfekcja jest tak ważna, ponieważ można ją przeprowadzać w obecności zwierząt. Żeby zabić wszystkie drobnoustroje, trzeba bardzo dokładnie wyczyścić każdą powierzchnię i dopiero dezynfekować. W praktyce jest to bardzo angażujące, a w przypadku bydła wręcz niemożliwe. Dlatego ogromne znaczenie ma jakość i czystość podłoża, gdzie chodzą i odpoczywają zwierzęta. Patogeny mogą przenosić się poprzez wydaliny, a także na racicach i wymionach zakażonych zwierząt. Dezynfekcja znacząco pomaga w profilaktyce chorób racic, ale szczególne znaczenie ma zwłaszcza w kontekście zapalenia wymienia, kiedy krowa po doju, mając jeszcze otwarte kanały strzykowe, położy się na legowisku. By poprawić zdrowotność stada, należy nie dopuścić do rozprzestrzeniania się patogenów. Przy pH powyżej 9 zdecydowana ich większość nie rozwija się już, więc praktycznym sposobem jest zmiana pH w środowisku na wyższe. Z myślą o tych wszystkich aspektach powstał nasz produkt - Dry Calc T. Działa dwutorowo - pośrednio: poprzez bardzo wysokie pH (12,4) i bezpośrednio: poprzez działanie substancji czynnej - chloraminy T. Przeprowadzone w laboratorium mikrobiologicznym badania potwierdzają skuteczność Dry Calca już przy zastosowaniu zaledwie 50g/m². Badania przeprowadzone były na różnych powierzchniach, zatem produkt ma zastosowanie w różnych systemach utrzymania zwierząt. Co ważne, powstał z myślą o nawet najmłodszych sztukach, dlatego jest bezpieczny dla każdej grupy technologicznej wszystkich gatunków zwierząt inwentarskich.



IGOR KULASIK

marketing Sandezia Sp. z o.o.

Stosując suchą dezynfekcję, wpływamy pozytywnie na zdrowie naszych zwierząt i zabezpieczamy je przed infekcjami: bakteriami, pasożytami oraz grzybami. Tym samym przyczyniamy się do zmniejszenia ilości chorób w stadzie, ograniczamy stosowanie antybiotyków i redukujemy koszty leczenia. Intensywne osuszanie mokrej ściółki zapobiega przekształcaniu się mocznika w amoniak i wydzieleniu się szkodliwych gazów. To z kolei prowadzi do lepszego dotlenienia, dzięki czemu zwierzęta osiągają lepsze przyrosty wagowe, co jest ważne chociażby w przypadku tuczu brojlerów czy trzody chlewnej. Produkt SANDEZIA, który mamy w ofercie, posiada aż 14 składników mineralnych, w tym olejek eteryczny z eukaliptusa, który dodatkowo działa bardzo korzystnie na drogi oddechowe zwierząt.

Przy zakupie preparatu do suchej dezynfekcji warto mieć na uwadze jego wydajność. Niektórzy producenci zalecają stosowanie od 200 do 300 gramów na m². W przypadku dobrej jakości produktu rekomenduje się od 50 do 100 gramów. Ze względu na bogaty skład SANDEZII, wystarczy stosować 50 g/m² raz w tygodniu.



PAULINA TROCHIMIUK

- specjalista ds. żywienia bydła firmy BOSMED:

Coraz więcej hodowców jest świadomych, jak istotnym czynnikiem wpływającym na dobrostan zwierząt w chlewniach i w oborach jest regularna sucha dezynfekcja obiektów ściółkowych oraz rusztowych systemów utrzymywania. Jak wiadomo, bakterie mnożą się, gdy jest mokro i ciepło. Dzięki suchej dezynfekcji możemy szybko i skutecznie zmniejszyć ilość drobnoustrojów, które mogą powodować groźne dla zdrowia choroby. Zaniechania wynikające z braku systematycznej i prawidłowej dezynfekcji skutkują spadkiem odporności zwierząt, obniżeniem skuteczności szczepień profilaktycznych i podawanych leków, następstwem tego jest zwiększona liczba upadków, obniżenie wyników produkcyjnych, co generuje dodatkowe koszty. Niewralgicznym czynnikiem przyczyniającym się do powstania stanów zapalnych wymienia oraz schorzeń racic jest środowisko. Aby polepszyć warunki i osuszyć podłoże, wystarczy legowiska i miejsca bytowania zwierząt posypać warstwą preparatu DryDen firmy BOSMED. Produkt poprawia mikroklimat w budynku, obniżając stężenie nieprzyjemnego zapachu, za który odpowiedzialne są drobnoustroje, poprzez rozkład mikrobiologiczny materii organicznej - obornika, gnojowicy. DryDen wiąże wilgoć obecną na legowisku oraz w powietrzu. Znacząco przyczynia się do poprawy zdrowotności wymienia oraz jakości mleka poprzez mniejszą ilość komórek somatycznych. Polepsza także twardość rogu i zmniejsza występowanie chorób racic, a także obniża zachorowalność cieląt na choroby płucno-jelitowe.



— OGŁOSZENIA —

4 kg 10 kg

sandezia[®]

Farms

SUCHA DEZYNFEKCJA[™]

Fresh Eucalyptus

PZH
Państwowy Instytut Zootechniczny
Państwowy Instytut Badawczy
Państwowy Zakład Higieny
Państwowy Instytut Weterynaryjny

WYDAJNA - 50g/m²

www.sandezia.com

by wśród zwierząt są: Staphylococcus aureus, escherichia coli, salmonella enteritidis, erysipeloïd tricks, Aspergillus flavus, candida albicans.

Kiedy stosować dezynfekcję?

Na koniec warto przypomnieć hodowcom o terminach przeprowadzania dezynfekcji na zwierzętach. W przypadku trzody chlewnej powinno się przeprowadzać taki zabieg zaraz po wyproszeniu. Oczywiście po wcześniejszym oczyszczeniu i osuszeniu młodego osobnika z pozostałości poporodowych. Potem każdego prosiaka można posypać specjalnym preparatem.

Wyżej wspomniano, że ściółka również jest obiektem, który powinien być dezynfekowany. Jest to bardzo ważny element wyposażenia budynku inwentarskiego, ponieważ mają z nim bezpośredni kontakt zwierzęta. Dezynfekcja ściółki przede wszystkim korzystnie wpływa na mikroklimat w pomieszczeniu dla zwierząt, ale również poprawia ich warunki higieniczne.

Rynek oferuje wiele preparatów. Jednak wybór odpowiedniego środka chemicznego przez hodowcę, zaleca się, aby był skonsultowany z zootechnikiem lub weterynarzem. Powinniśmy jednak wychodzić z założenia, że indywidualnie dopasujemy odpowiedni preparat do naszych hodowlanych potrzeb, a nie kierujemy się na przykład opinią znajomych czy sąsiadów, ponieważ w przypadku innego budynku mogły wystąpić inne patogeny, wymagające zupełnie innego preparatu oraz innego stężenia.

Wartym polecenia preparatem, mogącym skutecznie wykonać dezynfekcję jest Agrisan Galli. Zalecaną dawką to średnio około 75 g preparatu na metr kwadratowy dezynfekowanej powierzchni pomieszczenia. Charakteryzuje się tym, że w bardzo efektywny sposób umożliwia osuszenie podłóg, posadzek oraz ściółki. Stosowanie tego preparatu korzystnie też wpływa na poprawę jakości samego powietrza w pomieszczeniu dla zwie-

rząt. Poleca się też stosowanie suchej dezynfekcji bezpośrednio na zwierzęta w przypadku np. gojenia się ran - jeśli chodzi o sutki lochy, ogonki i pępowiny u prosiąt.

Preparat chemiczny Polsan również uznany jest za skuteczny środek do suchej dezynfekcji ściółki w obecności zwierząt. Cechuje się skutecznym działaniem przede wszystkim bakteriobójczym, grzybobójczym i larwobójczym. Warto dodać, iż skutecznie obniża poziom amoniaku, a jak wiemy to ma pozytywny wpływ na poprawienie czynników mikroklimatycznych w chlewniach, oborach i innych budynkach inwentarskich. Obniża też wilgotność ściółki.

Preparat ten powinno się stosować w postaci proszku poprzez rozsypanie go na powierzchni pomieszczenia, niezależnie od rodzaju podłoża (ściółka, beton, ruszty), w ilości: ok. 50 g/m² przez kolejne trzy dni i następnie co 7 dni przez cały cykl produkcyjny.

Dezosan Wigor to również

skuteczny środek chemiczny do przeprowadzania dezynfekcji w pomieszczeniach inwentarskich. Jego zastosowanie polega na tym, że należy go rozsypać w tych obiektach, gdzie są zwierzęta. W związku z tym cały proces dezynfekcji trwa krócej. Zaleca się go również do oczyszczania dróg komunikacyjnych wewnątrz budynków inwentarskich. To daje poważne ograniczenie rozwoju wirusów i bakterii przenoszonych między kojcami zwierząt. W przypadku pierwszej dezynfekcji powinno się preparat rozsypanie codziennie przez pierwsze 3 dni, a później tak samo jak w poprzednim preparacie co 7 dni. Natomiast w przypadku dezynfekcji regularnej powinno się rozsypać środek na zabrudzoną powierzchnię w proporcji 40-100 g/m², ale powtarzać co 7 dni z intensywnością zależną od stopnia zabrudzenia powierzchni.

dr hab. inż. Robert Szulc
Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu
Zespół Szkół Przyrodniczych
w Poznaniu

— OGŁOSZENIA —



KOMPLEKSOWE WSPARCIE NOWOCZESNEJ HODOWLI BYDŁA



POLSKA FEDERACJA HODOWCÓW BYDŁA I PRODUCENTÓW MLEKA

REGION OCENY ZACHÓD z/s w KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: kobierno@pfbh.pl

LABORATORIUM W KOBIERNIE
ul. Klonowa 9, 63-714 Kobierno
tel. 62 725 27 11, 62 725 32 31
e-mail: lab_kobierno@pfbh.pl

www.pfbh.pl

OFERUJEMY:

- **OCENĘ WARTOŚCI UŻYTKOWEJ** – podstawa zarządzania stadem bydła mlecznego
- RAPORTY WYNIKOWE** – gruntowna informacja o stadzie i każdej krowie
- LABORATORIA MLEKA I PASZ**
BADANIE MLEKA I PASZ
BADANIE CIELNOŚCI Z MLEKA KRÓW – PAG
- **STADO ONLINE SOL**
– profesjonalny program do zarządzania stadem bydła mlecznego
- **DORADZTWO OGÓLNE**
- audyty somatyczne
- usługa SOMATYKA PLUS
- plany nawozowe
- audyty dobrostan - plany poprawy dobrostanu do wniosków o dopłaty
- **DORADZTWO ŻYWIENIOWE**
- **DORADZTWO HODOWLANE**
GENOMOWANIE BYDŁA
– niezbędne w celu przyspieszenia postępu genetycznego stada
DoKo – dobór do kojarzeń
OCENA TYPU I BUDOWY



Rynek ciągników w Polsce i w Europie

Rekordowa ilość rejestracji i... coraz większe problemy

Europejski rynek nowych ciągników rolniczych osiągnął w 2021 roku najwyższy wynik rejestracji od co najmniej dekady. Mnożą się jednak problemy spowodowane COVID-em i wojną na Ukrainie.

Prawie 230 tys. „traktorów” zostało zarejestrowanych w całej Europie w 2021 roku, według danych przekazywanych przez władze krajowe - donosi Europejskie Stowarzyszenie Producentów Maszyn Rolniczych CEMA.

CEMA uważa, że z 230 tys. zarejestrowanych pojazdów, prawie 180 tys. to ciągniki rolnicze. Na resztę składają się różne pojazdy, takie jak: quady czy ładowarki teleskopowe, które w niektórych przypadkach klasyfikowane są jako ciągniki. Spośród wszystkich rejestracji, niecałe 30% dotyczyło pojazdów o mocy do 50 KM.

Rejestracje ciągników rolniczych w 2021 roku wzrosły o 17% w porównaniu do 2020 roku. Było to możliwe mimo zakłóceń rynku spowodowanych przez pandemię COVID-19, dotkliwą dla branży szczególnie w drugim kwartale roku. Problemem stały się opóźnienia w globalnych łańcuchach dostaw i niedobory personelu związane z wysokimi wskaźnikami infekcji koronawirusem. Mimo to liczba ciągników rolniczych osiągnęła najwyższy wynik od ponad dekady.

Coraz większe problemy

Światowi producenci maszyn rolniczych ostrzegają, że zakłócenia w funkcjonowaniu ich działalności produkcyjnej zwieliokrotniły się w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Jeszcze



przed wojną na Ukrainie, w lutym 2022 CEMA przeprowadziła badania, z których wynika, że 51% ankietowanych spodziewa się przestojów w produkcji z powodu niedoborów po stronie dostawców w ciągu najbliższych czterech tygodni. Problem jest jeszcze bardziej rozpowszechniony wśród producentów ciągników i sprzętu żniwnego, gdzie odpowiednio 64% i 71% respondentów deklaruje, że spodziewają się przestojów w produkcji.

Wojna na Ukrainie wywołała jeszcze więcej wąskich gardeł w dostawach. Powoduje to kolejne zakłócenia w transporcie i logistyce. Obawy dotyczą również dostępności siły roboczej oraz rosnących kosztów surowców i energii. W miarę pogłębiania się zakłóceń i zbliżającego się sezonu rolniczego, producenci ponownie podkreślają swoje obawy dotyczące możliwości terminowej realizacji zamówień.

Początek 2022 - Belarus w ścisłej czołówce

Mimo piętrzących się problemów dwa pierwsze miesiące 2022 r. przyniosły na rynku w Polsce o 4,2% wyższą ilość rejestracji nowych ciągników w porównaniu do analogicznego okresu ubiegłego roku.

W lutym zarejestrowano 804 nowe ciągniki. To gorszy wynik niż przed rokiem o 44 szt., kiedy to zarejestrowano 848 traktorów. Jednak w sumie w styczniu i w lutym zarejestrowano 1523 nowe ciągniki i jest to rezultat lepszy o 62 szt. niż w analogicznym okresie ubiegłego roku.

Liderem rynku jest niezmiennie marka New Holland z 286 rejestracjami i udziałami na poziomie 18,8%. Zmiany zaszły na kolejnych pozycjach. Na drugie miejsce wskoczył John Deere z ilością 201 zarejestrowanych maszyn. To o 75 szt. więcej niż w 2021 roku. Spadek zaliczyła marka Kubota, która obecnie znalazła się na trzeciej pozycji z wynikiem 176



POLSAD
lider wielomarkowy

Więcej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.

■ 607 197 237

Toruń, Lipno

■ 502 061 353

Kutno, Płock, Łęczycza

■ 607 190 848

Konin, Turek, Mogilno

■ 607 190 354

Skierniewice, Rawa Maz.

■ 503 173 285

Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin

■ 607 190 479

Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno

■ 607 997 663

Łódź, Poddębice, Brzeziny

■ 607 198 412

Piotrków Tryb., Radomsko

■ 502 060 372

Kępno, Ostrzeszów, Wieluń, Wieruszów

■ 502 059 761

Tomaszów, Bełchatów, Opoczno

■ 605 297 239

www.polsad.net

rejestracji. Czwarte miejsce z ilością 141 rejestracji zajęła na koniec lutego marka Case IH. Piąty był Zetor - 103 rejestracje. Na szóstym miejscu znalazł się Deutz-Fahr - 97 rejestracji.

Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urządzeń przedstawiła w danych nt. rejestracji również informacje dotyczące nowych ciągników pochodzenia zagranicznego. Najistotniejszym elementem tego zestawienia jest ilość traktorów marki MTZ Belarus. Według danych do końca lutego zarejestrowano aż 201 ciągników rodem z Białorusi. W ogólnym zestawieniu dawałoby to więc Belarusowi 2. miejsce ex aequo z John Deere.

Średnia moc nowo rejestrowanych ciągników po dwóch miesiącach br. najwyższa była w woj. lubuskim i wynosiła aż (!) 213,4 KM. Traktory o najniższej mocy rejestrowane były w woj. małopolskim - średnia 83,6 KM. Liderem, jeśli chodzi o ilość rejestracji nowych ciągników do końca lutego br., było woj. mazowieckie z wynikiem 270 rejestracji. Na drugim miejscu znalazła się Wielkopolska - 177 rejestracji. Trzecią pozycję, zajęło z kolei woj. lubelskie - 168 rejestracji.

Łukasz Tyrakowski

TOP 10 najpopularniejszych marek nowych ciągników w Polsce do końca lutego 2022 roku:

1. New Holland - 286 rejestracji
2. John Deere - 201 rejestracji
3. Kubota - 176 rejestracji
4. Case IH - 141 rejestracji
5. Zetor - 103 rejestracje
6. Deutz-Fahr - 97 rejestracji
7. Massey Ferguson - 76 rejestracji
8. CLAAS - 66 rejestracji
9. Valtra - 63 rejestracje
10. Farmtrac - 60 rejestracji

Duży sukces targów AGROTECH. Co pokazały firmy?

Roboty samobieżne, siewniki pasowe, zbieracze kamieni, najszybsze ciągniki świata, nowoczesne polskie maszyny uprawowe, wytrzymałe rozpylacze do opryskiwaczy i wiele, wiele więcej... Na targach AGROTECH w 9 halach wystawiło się 350 firm z 11 krajów, zajmując 30 tys. m kw. powierzchni wystawienniczej. W sumie targi odwiedziło prawie 50 tys. zwiedzających.

Bardzo dużym zainteresowaniem rolników cieszyły się targi AGROTECH w Kielcach. Po przerwie, spowodowanej pandemią, powrót największej halowej wystawy rolniczej w Europie środkowo-wschodniej, w tradycyjnym - marcowym wydaniu, odniósł duży sukces. Na AGROTECHU nie mogło zabraknąć naszej ekipy. Odwiedziliśmy najciekawsze stoiska firm w poszukiwaniu nowości.

New Holland jak na lidera rynku przystało

Jednym z najbardziej okazałych stoisk na targach w Kielcach mogła pochwalić się marka New Holland - lider rynku ciągnikowego w Polsce, zajmując praktycznie w całości jedną z hal wystawowych. Oprowadził nas przedstawiciel marki Leszek Żuchowski. Na szczególną uwagę zasłużył według niego przedstawiciel nowej generacji serii T7 HD - model T7.315 HD. - *Tym ciągnikiem najbardziej się tutaj szcycimy. W skład nowej generacji serii 7 wchodzi trzy modele o mocach silnika: 270, 290 oraz 315 KM. Traktory te wyposażone są w jednostkę napędową FPT o pojemności 6,7 l - wyjaśnił Żuchowski, zwracając uwagę na kabinę i wnętrze ciągnika.* - *Jest*



New Holland od 13 lat jest liderem rynku ciągników w Polsce



Dużą uwagę zwiedzających na stoisku marki Steyr przyciągał koncepcyjny ciągnik hybrydowy

OGŁOSZENIE

gamatechnik
maszyny rolnicze

jakość na każdym polu



U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl

to zupełnie nowa konstrukcja, która oferuje niedostępne na dzisiaj na rynku rozwiązania, a przede wszystkim doskonałe wyciszenie. Maksymalny poziom hałasu to w tym wypadku 66 dB. Takie wyniki są znane tylko z samochodów osobowych - zaznaczył Żuchowski.

Przedstawiciel podkreślił również, że maszyna jest wyposażona w nowe rozwiązania, przeniesione z serii większych ciągników - T8 oraz T9, tj. między innymi w podłokietnik SideWinder, który operator może dowolnie konfigurować i dzięki temu pracować w łatwy sposób. W kabinie wyróżnić należy także inne ciekawe rozwiązanie - monitor wbudowany w kierownicę. Można na nim znaleźć podstawowe parametry maszyny, takie jak np. prędkość obrotową silnika, prędkość jazdy, temperaturę cieczy roboczej czy poziom paliwa.

Agrihandler - z robotami i niezwykłymi ciągnikami

Okazałe stoisko wypełnione maszynami prezentował importer maszyn - firma Agrihandler. Nasze oko w pierwszej kolejności przyciągnął na nim ciągnik JCB Fastrac - najszybszy traktor świata, którego Agrihandler jest wyłącznym dystrybutorem na terenie naszego kraju. Firma z woj. dolnośląskiego, to jednak nie tylko marka JCB. Bardzo ciekawą opcją są także traktory marki Steyr, sprzedawane przez nią na terenie trzech województw (opolskie, śląskie i dolnośląskie). Niedawno marka rodem z Austrii przeszła w Polsce restrukturyzację sieci dealerskiej, co znacznie wpłynęło na sprzedaż ciągników w charakterystycznych białoczerwonych barwach.

Bomet świętował

30-lecie na targach AGROTECH świętowała polska firma Bomet - producent maszyn uprawowych. Bomet w Kielcach zaprezentował kilka nowości - m.in. siewnik do kukurydzy, agregat ciężki z nowym wyposażeniem czy sadzarkę do czosnku. Firma zmieniła także barwy - rezygnując w całości z koloru żółtego. A wszystko zaczęło się od pomysłu rolnika prowadzącego swoje gospodarstwo w małej wsi na Mazowszu...

Albuz z innowacyjną dyszą

Ciekawe rozwiązania, ważne

dla rolników, prezentowała firma Albuz - producent rozpylaczy ceramicznych do opryskiwaczy. Nowością była przede wszystkim dysza AVI UC, która gwarantuje tworzenie większych kropel, ale też cechuje się doskonałym pokryciem roślin dzięki dobremu napowietrzeniu.

Więcej materiałów z targów w Kielcach na www.wiescirolnicze.pl i naszym kanale na YouTube.

Łukasz Tyrakowski



30-lecie na targach AGROTECH świętowała firma Bomet

— OGŁOSZENIE —

6R SERIA

DNI OTWARTE 6R - WIOSNA 2022



PREMIERA NOWYCH CIĄGNIKÓW SERII 6R



Przyjdź i zobacz po raz pierwszy nową serię 6R.

Weź udział w quizie John Deere Operations Center. Do wygrania **Pakiet Operatora.**



JOHN DEERE

Szczegóły na www.DniOtwarte6R.pl

UWAGA – liczba miejsc ograniczona!

NOTHING RUNS LIKE A DEERE



Kosiarki dyskowe Kubota z centralnym zawieszeniem - firma Polsad

W segmencie kosiarek z centralnym zawieszeniem Kubota oferuje serię DM3000 dostępną w szerokościach roboczych od 2,8 do 4 m. Waga maszyn mieści się w przedziale od 810 do 940 kg. Oznacza to, że mogą one współpracować z ciągnikami o mocy już od 65 KM. Jest to oferta kosiarek przeznaczonych specjalnie dla gospodarstw dysponujących ciągnikami o małej mocy. Każdej z tych maszyn używać można w kombinacji z kosiarką czołową DM4032, co pozwala na osiągnięcie łącznej szerokości roboczej do 6,8 m.

Więcej informacji u lokalnego dealera Polsad Jacek Korczak

Kultywator wielozadaniowy KW firmy Agro-Tom

Maszyna przeznaczona do spulchniania wszystkich typów gleb. Jest wyposażona w rząd zębów, które maksymalnie mogą pracować na głębokości 30 cm. Zęby mogą być zabezpieczone kołkiem (model KWK) lub sprężyną (model KWSP). Elementy robocze na życzenie klienta mogą



być napawane węglikiem spiekany. Kultywator jest przystosowany do agregowania go z maszynami uprawowymi takimi jak: brona talerzowa, agregat ścierniskowy lub agregat uprawowy. W tym celu w tylnej części został zamontowany sprzęg z hakami kategorii 2, z hydrauliczną regulacją wysokości pracy. Maszyna występuje w szerokościach: 2,5, 2,7, 3, 3,5 oraz 4 m. Zapotrzebowanie na moc w zależności od modelu wynosi od 100 KM do 260 KM.

Więcej informacji o kultywatorze wielozadaniowym KW można uzyskać na stronie producenta www.agro-tom.eu



EŻK TWIN - eżektorowy rozpylacz dwustrumieniowy firmy MMAT

Podczas zabiegów czynnikiem przeszkadzającym w pracy jest wiatr. Rolnicy coraz chętniej montują rozpylacze eżektorowe. Firma MMAT proponuje do przeprowadzenia zabiegów chemizacyjnych rozpylacz w formie dwustrumieniowej EŻK TWIN. Taki wariant zapewni możliwość pracy przy wietrze do 6 m/s. Napowietrzone krople wyemitowane przez 2 strumienie gwarantują bardzo dobre pokrycie roślin. Dysze zalecane są w ochronie zbóż, zwłaszcza liścia flagowego i kłosa, rzepaku oraz buraków cukrowych.

Więcej o produkcie w firmie MMAT Agro Technology

Brona SCARIFLEX R6S5 - firma Joskin

Scariflex to chwastownik zmodyfikowany przez firmę Joskin pod kątem warunków występujących na pastwiskach przy hodowli bydła. Zgarniarki, stanowiące pierwszy rząd elementów roboczych brony, wstępnie rozgarniają kretowiska i bronują, ułatwiając pracę 5 rzędów zębów sprężynowych, które wykonują wertykulację i napowietrzenie gleby. Gwarantuje to penetrację składników pokarmowych zawartych w odchodach oraz lepsze przenikanie powietrza i wody do gleby. Maszyna ta jest dedykowana dla hodowców, którym zależy na utrzymaniu gęstej, wartościowej runi dla bydła. Oferowane szerokości robocze mieszczą się w przedziale 4,8 - 12 m - w różnych konfiguracjach wyposażenia.

Więcej informacji na temat maszyny na stronie internetowej i u przedstawicieli marki Joskin



Ładowarka kołowa SCHMIDT - 3639: może pracować nawet na niewielkiej przestrzeni

Wyróżnia się zwartą budową i małym promieniem skrętu, dzięki czemu możliwa jest praca nawet na bardzo niewielkiej przestrzeni. Maszyna ma bardzo wytrzymałą konstrukcję i jest prosta w obsłudze. Bardzo mocny układ hydrauliczny oraz duża siła nośna i odpajania od gruntu zapewniają wysoką wydajność. Duży prześwit, niski punkt ciężkości i dobry rozkład obciążeń, także na trudnym gruncie, gwarantują wzorową stateczność. Maszynę charakteryzuje doskonała widoczność, łatwość w zmianie osprzętu, a także prosta obsługa za pomocą joysticka wielofunkcyjnego.

Ładowarka dostępna w firmie Schmidt z Lubiatowa

OGŁOSZENIE

ŁADOWARKI KOŁOWE

SCHMIDT

szerokości od 90 cm

Prowadzimy sprzedaż części i serwis



SCHMIDT
Lubiatów 60R, 59-500 Złotoryja
tel. 881 206 316
www.schmidtmachinery.pl

BYDŁO OPASOWE I LOCHY PODSTAWĄ GOSPODARSTWA

W ich gospodarstwie odbywał się chów trzody chlewnej, ale kiedy relacje cenowe stały się niekorzystne, zrezygnowali z tuczników. Postawili na bydło opasowe i lochy, od których przychówek przeznaczają na sprzedaż.

Gospodarstwo Karasiewiczów leży na końcu asfaltowej drogi prowadzącej z Popowa Kościelnego. Tablica oznaczająca granicę tej wsi wskazuje początek Popowa Kolonii. Obie miejscowości tworzą jedno sołectwo, do którego należy także zamieszkałe przez kilkadziesiąt osób Wymysłowo. Mieszkańcy Popowa chlubią się, że ich miejscowość jest drugą co do wielkości w gminie. Okazuje się też, że tutaj ulokowała się spora część firm handlowych, usługowych i kilka sklepów.

Kiedy tereny te opuścili Niemcy, gospodarstwo trafiło w ręce Edmunda i Cecylii, dziadków obecnego gospodarza. Dziadkom udało się uzyskać 34 hektary ziemi, na której uprawiali ziemniaki, buraki, a w oborze i chlewniach stało bydło mleczne oraz tuczniki. Na własne potrzeby mieli stado kur niosek i inne ptactwo domowe. Ot, wszystkiego po trochu, aby bieda nie zaskoczyła. Te 34 hektary w 1986 roku przejął następnie syn Tadeusz i jego żona Bogusława. A po nich ich syn Tomasz i jego żona Lidia.

- Mówią, że jeśli ktoś chce zobaczyć, jak pod jednym dachem mieszkają i żyją cztery pokolenia, to niech jadą do Karasiewiczów - mówi Tomasz. - Cztery pokolenia, bo mieszka z nami 93-letnia babcia Cecylia, rodzice, my



Fot. F. Skłomnik

Lidia Karasiewicz ze swadą mówi o pracy w gospodarstwie. Tomasz Karasiewicz to także radny i strażak

i dwoje naszych dzieci, z których może wyłonić się następcą - dodaje rolnik.

Tomasz Karasiewicz do ojcowskich dokupił jeszcze w 1999 roku 14 hektarów gruntów ornych z likwidowanego PGR-u i z takim dobytkiem przyszło się rozejrzeć za żoną.

- Lidie poznałem nad jeziorem. Trzy samochody zdarłem, zanim się pobraliśmy. W tym jeden, który mi ukradli - śmieje się Tomasz.

Lidia pochodzi z Grzybowic w sąsiedniej gminie i z gospodarstwem rolnym nie miała do

tej pory do czynienia. Zapytana o to, czy wyobrażała sobie, że zostanie żoną rolnika i panią na gospodarstwie, odpowiada wesoło: - Musieliśmy długo ze sobą spacerować, zanim się do tej myśli przyzwyczailam. Lidia ukończyła liceum ogólnokształcące, rozpoczęła nawet studia, ale życie napisało inne scenariusze.

Tomasz był najstarszy z trojga dzieci Bogusławy i Tadeusza, i niepisanej tradycji stało się zadość - najstarszy z dzieci został następcą. Jest absolwentem Tech-

nikum Mechanizacji Rolnictwa na poznańskim Gołęczynie, ukończył także studia na ówczesnej Akademii Rolniczo-Technicznej w Poznaniu. - Mogę powiedzieć, że mam wykształcenie akademickie, bo moja uczelnia stała się uniwersytetem później - żartuje. - Nasz syn już będzie rolnik uniwersytecki.

Lidia i Tomasz Karasiewiczowie są rodzicami Katarzyny, która uczy się w liceum ogólnokształcącym w Poznaniu o profilu psychologiczno-językowym i Huberta, który zdobywa szlify przyszłego inżyniera środowiska i jego zamięłowaniem są odnawialne źródła energii.

- Syn, póki co, dorasta, że może być rolnikiem, choć teraz bliższe mu jest przekonanie, iż można być właścicielem ziemi i niekoniecznie prowadzić gospodarstwo - mówią moi rozmówcy.

ZMIANA PROFILU

W ich gospodarstwie odbywał się chów trzody chlewnej, ale kiedy relacje cenowe stały się niekorzystne, zrezygnowali z tuczników. Postawili na bydło opasowe - jałówki i lochy, od których przychówek przeznaczają na sprzedaż. W oborze zajęte jest 40 stanowisk. Cielęta do chowu kupują i sztuki u nich dochodzą do wagi nawet 700 kg.

- W chlewni mamy teraz 25 loch, ale nie wiemy, czy ten stan będziemy

możli utrzymać przy obecnych cenach zbóż. Aż serce boli, kiedy do śrutownika wsypuję pszenżyto przy takiej cenie rynkowej - mówi gospodarz.

Rzepak zajmuje 15 ha, tyleż samo pszenica ozima. Pszenżytem obsiali 8 hektarów, a kukurydzą na kiszonkę - 4 ha. Jęczmień ozimy zajmuje 2,5 ha. Kawałek obsiali lucerną, która spełnia ważną rolę w tzw. zazielenieniu.

- To, co rośnie w polu, całkowicie zabezpiecza nasze potrzeby paszowe. Dokupujemy śrutę sojową, rzepakową i premiksi - wyjaśnia Tomasz Karasiewicz. - Póki co, nie widzimy możliwości dokupienia ziemi, bo cena hektara u nas dochodzi do 80 tysięcy, a z zasobów KOWR-u, przy stosowaniu kryterium punktowego, też są małe szanse.

Karasiewiczowie mają jednak pewien komfort wynikający z tego, że ich hektary otaczają zagrodę i cały areal jest praktycznie w jednym kawałku.

- Nie ma co ukrywać, że trudno nam i wielu innym rolnikom zaplanować inwestycje. Spowodowała to też pandemia koronawirusa i niespodziewane wahania cenowe na



Fot. F. Szklennik

Chów opasów - jałówki stanowi znaczącą produkcję gospodarstwa

środki produkcji. Wkrótce może się okazać, że cena np. saletry osiągnie taki poziom, że kosztów ich zakupu nie zrekomensują ceny zbóż ani żywności - dodają. - Inwestowanie wiąże się często z kredytami, a ich stopy oprocentowania są dla nas wielką niewiadomą. A przed nami zakup albo nowszego ciągnika, albo dużej przyczepy. Może zdarzyć się tak, że koszty kredytów zjedzą potencjalne przychody z gospodarstwa.

Mimo wszystko muszą planować nowe inwestycje w sprzęt i budynki. - Konieczna wydaje się budowa nowej metalowej wiaty w miejsce drewnianej stodoły, bo ta została poważnie naruszona przez ostatnie wichury - mówi Lidia Ka-

rasiewicz. - A prowizorki nie są opłacalne.

- Mam sprawdzoną w boju „Bizona”, który wystarcza na zbiór zbóż i tylko wynajmujemy sieczkarnię do kukurydzy. Zwózkę masy, jej układanie i zgniatanie wykonujemy we własnym zakresie - dopowiada Tomasz.

- Nigdy nie zostałam zaproszona do tego, aby zasiąść za kierownicą ciągnika. Chyba że przy zwózce słomy. Kombajn i prace polowe już nie dla mnie - wesoło dodaje Lidia.

W gospodarstwie wykorzystują pięć ciągników, prasę zwijającą do słomy, przyczepy transportowe, uprawowe maszyny towarzyszące i paszowóz. - Ten

park maszynowy zapewnia nam płynny harmonogram prac w gospodarstwie, ale musimy pamiętać, że zawsze coś się może wydarzyć niespodziewanego. Rolnik musi być po trochu wróżbitą. Jeśli wzrosły ceny stali, to automatycznie podrożały wyroby z niej, w tym części zamienne. Za niektóre środki do produkcji i części płacimy już 100 proc. więcej.

KRÓTKIE CHWILE WYTCNIENIA

To, że mieszkają wspólnie z rodzicami i dziećmi, powoduje, iż mogą sobie pozwolić na krótkie wypadki wypoczynkowe. Ze dwa, trzy razy w roku weekend spędzają m.in. nad polskim morzem. Rodzice i syn wyręczą w pracy i zadbają o dobytek. - Ostatnio daliśmy się namówić na wspólny wypad ze znajomymi na narty w polskie góry. Znajomi śmigali po stoku, a my jak nowicjusze ostrożnie, bo umiejętności jeszcze nie te, a z tyłu głowy brzmiało ostrzeżenie, że może się skończyć kilka tygodniami w gipsie, co jest niewyobrażalne w przypadku naszego gospodarstwa - śmieją się.

Lidia dodaje, że nie mieli oka-

— OGŁOSZENIE —

KORA

SOSNOWA

RÓŻNE FRAKCJE

TRANSPORT GRATIS!
*zgodnie z cennikiem usług transportowych MB WESOŁEK

MATERIAŁY BUDOWLANE „WESOŁEK”

www.mbwesolek.pl

Numer 1 w Wielkopolsce

cena od

1300

zł/op

do wyczerpania zapasów

Chocicza, ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Pita, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70

Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdynska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądkki, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Solec, ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65

Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY | Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
 Pita czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00



Locha karmi swoje dzieci

Fot. F. Szklennik

POPOWO KOŚCIELNE to dość spora wieś w gminie Mieścisko w powiecie wągrowieckim. Częścią wsi jest Popowo Kolonia. Tu, wzdłuż asfaltowej drogi, położonych jest kilkanaście domostw, głównie zamieszkałych przez rolników. Pierwsze wzmianki o Popowie pochodzą z 1387 roku, co zostało zapisane w aktach grodzkich pod nazwą Thomasyus de Popowo. Uważa się jednak, że pierwszy kościół powstał tu na przełomie XI i XII wieku. Przez wiele lat nazwa miejscowości łączyła się z imieniem właściciela lub plebana. Dopiero po 1580 roku Popowo otrzymało swą nazwę w obecnym brzmieniu: Popowo Kościelne.

Miejscowym właścicielom ziem nazwa miejscowości posłużyła do wyodrębnienia rodu Popowskich herbu Nałęcz.

W okresie PRL-u Popowo było siedzibą Gromadzkiej Rady Narodowej. Przejżdżały tu też pociągi na nieistniejącej już linii kolejowej Skoki - Janowiec Wielkopolski. Z tamtych czasów pozostał tylko budynek dworca kolejowego. We wsi funkcjonują: szkoła podstawowa i przedszkole prowadzone przez Gnieźnieńską Szkołę Wyższą Milenium, świetlica wiejska, kościół i cmentarz parafialny, jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej i jej zespół muzyczny, koło gospodyń wiejskich. Atrakcją turystyczną jest drewniany kościół zbudowany w miejsce poprzedniego na początku XVII w. Regionalną siedzibę i strzelnicę ma tu Bractwo Kurkowe z Mieściska. Po II wojnie światowej grunty zostały przejęte przez Skarb Państwa i na ponad 8 tys. hektarów, do czasów transformacji ustrojowej, funkcjonowało tu państwowe gospodarstwo rolne.

zji, a i szanse są niewielkie, na co najmniej tygodniowy wypad wypoczynkowy. - *O wakacjach w Grecji lub Turcji możemy najwyżej posłuchać. A jak już wyskoczymy gdzieś w Polskę, to nie narzekamy na nic. Nawet na niesprzyjającą pogodę.*

Karasiewiczowie żyją nie tylko

sprawami gospodarstwa. Tomasz od trzech kadencji jest członkiem rady sołectkiej, pełni obecnie funkcję radnego gminy, jest też aktywnym członkiem OSP, służąc jednostce jako skarbnik. Strażacy ochotnicy w różny sposób zdobywają środki na wyposażenie,

w tym także na osobiste każdego członka czynnego w akcjach ratowniczych. Ostatnio pomogli społeczności lokalnej przy placu zabaw dla dzieci. Organizują rodzinne spotkania wigilijne druhów i współmałżonków.

Franciszek Szklennik

— OGŁOSZENIE —



SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

OFERUJEMY UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniki
tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!



MAG-BULL

☎ **721 102 689**
MAGNUSZEWICE 91A

ATRAKCYJNE CENY

SZYBKA PŁATNOŚĆ

GOTÓWKA

**skup bydła rzeźnego
sprzedaż cieląt**

ubój z konieczności

Nadal są gospodarstwa, które nie spełniają wymogów ASF

Czy wielkopolscy producenci świń nauczyli się żyć z ASF-em? Jakie obowiązki w tej chwili na nich spoczywają? Jakie błędy nadal popełniają? Na te pytania odpowiada Janina Świerczyńska, powiatowy lekarz weterynarii w Gostyniu.

■ W powiecie gostyńskim wielu gospodarzy specjalizuje się w produkcji świń. Na państwa terenie działają rolnicy posiadający małe stada. Ale są tutaj też duże i nowoczesne chlewnie. Kiedy po raz pierwszy tutejsi rolnicy musieli zmierzyć się bezpośrednio z problemem afrykańskiego pomoru świń?

Strefą czerwoną, a więc tą z największą liczbą obustrzeń, dwie nasze gminy, Poniec i Krobia, zostały objęte w sierpniu 2021 roku. Gmina Poniec znalazła się w promieniu 10 km od ogniska ASF u świń i było dla nas zupełnie zrozumiałe, że zostanie objęta restrykcjami. Promień 10-kilometrowy objął także gminę Krobia w bardzo niewielkim stopniu, bo tylko trzy miejscowości i 7 gospodarstw. Jednak z uwagi na fakt, że Unia Europejska wyznacza obszary ASF gminami, cała gmina Krobia znalazła się w strefie czerwonej.

■ **Jakie zatem wymogi spadły na tamtejszych rolników?**

Na każde przemieszczenie świń konieczne jest zezwolenie powiatowego lekarza weterynarii w postaci decyzji. Taki sam obowiązek po jakimś czasie spadł także na hodowców ze stref różowych, do których należą u nas gminy Pępowo i Gostyń. By ta decyzja mogła zostać wydana przez PLW, muszą zostać spełnione określone warunki bioasekuracji. Rozporządzenie wykonawcze Komisji Europejskiej 2021/605, ustanawiające szczególne środki zwalczania afrykańskiego pomoru świń z kwietnia 2021 roku, wprowadziło obowiązek zastosowania

rozszerzonych warunków w gospodarstwach. W wielu punktach nie różni się od rozporządzenia wcześniejszego, wprowadziło jednak obowiązek posiadania ogrodzenia, które ma obejmować co najmniej pomieszczenia, w których są utrzymywane świny, przechowywane pasza i ściółka. I to jest dla naszych producentów największy problem, bo jest to coś, czego w żaden sposób nie można zrobić przez weekend, a koszt jest bardzo duży.

■ **Na co przede wszystkim państwo, jako inspektorat weterynarii, zwracacie uwagę rolnikom?**

Początkowo pojawił się wymóg, by ogrodzenia we wszystkich gospodarstwach w strefach zostały utworzone do końca października 2021 roku. W większości gospodarstw do tego czasu, tj. do końca października nie udało się tego zrobić, bo jest to związane z nakładami finansowymi. Jednocześnie były składane wnioski do ARiMR o dofinansowanie tego przedsięwzięcia i nie wszyscy otrzymali wsparcie. Potem był moment, w którym wymóg ogrodzenia został przedłużony do końca listopada i następnie został po raz kolejny wydłużony, ale termin ostateczny jeszcze nie został określony. Może przyjdzie dzień, w którym konieczne będzie egzekwowanie wymogu ogrodzenia i rolnikom będziemy musieli powiedzieć: „trudno, nie masz ogrodzenia, to od jutra nie sprzedajesz”.

■ **Czy nadal producentom trzody chlewnej trudno spełnić wymóg posiadania ogrodzenia?**



Zdarza się, że producenci świń dokładnie nie czytają przepisów, mówią: „przecież mam ogrodzenie z przodu gospodarstwa”. A tak naprawdę nie chodzi o ogrodzenie całego gospodarstwa, ale pomieszczeń, w których utrzymywane są świny oraz budynków, w których przechowuje się paszę i ściółkę. I to właśnie kontrolujemy. Nadal są gospodarstwa, które nie spełniają tego wymogu.

■ **Czym w państwa rozumieniu jest ogrodzenie? Może być to zwykła siatka?**

Na początku nie było wytycznych odnośnie wymogów dotyczących ogrodzenia. Zawsze odsyłaliśmy do przepisów ARiMR, która, dofinansowując realizację takiego przedsięwzięcia, przedstawiła warunki, jak to

ogrodzenie ma wyglądać. Ogrodzenie ma być solidne, trwale związane z podłożem i mierzyć około 1,5 metra. Generalnie mówimy, że siatka tzw. „leśna” nie spełnia tego warunku, dlatego że trudno zrobić z niej coś, co będzie solidne i trwale związane z podłożem.

■ **Nowy obowiązek, jaki spadł na producentów świń, to także posiadanie planu bezpieczeństwa biologicznego.**

Pierwotny pomysł był taki, by w planie bezpieczeństwa biologicznego producenci opisali, w jaki sposób dbamy o bezpieczeństwo biologiczne w naszym gospodarstwie. W praktyce większość właścicieli małych gospodarstw dostarczyła nam plan bezpieczeństwa, którego wzór był przygotowany przez główne-

go lekarza weterynarii. W takim planie gospodarz potwierdził, że robi wszystko zgodnie z tym, co przygotował GLW. Te plany miały być dostarczone inspekcji weterynaryjnej do końca października, a spływają nadal wraz z wnioskami o przemieszczenia. Właściciele większych gospodarstw w większości sporządzili je w ten sposób, że przygotowali część opisową, w której określili, gdzie leży gospodarstwo, jak jest ogrodzone, kto zajmuje się pracą w gospodarstwie, ile jest budynków itd. Dodatkowo poprosiliśmy o mapkę gospodarstwa. W związku z tym, że plany spływały do nas dopiero pod koniec października, nie było czasu, by do wszystkich pojechać od razu, by je zweryfikować. Nasze aktualne zadanie polega na tym, że sprawdzamy, czy zapis, widniejący w planie bezpieczeństwa biologicznego, jest wprowadzony w życie. I tu jest kolejny moment, kiedy dochodzi do zgrzytów. Wszyscy hodowcy w swoich planach zadeklarowali, że przebiegają się przed wejściem do chlewni, stosują środki higieny osobistej, mają wyłożone maty, stosują środki dezynfekcyjne, a protokół kontroli przeczy tym zapisom. To jest prawdziwy problem. Papierowy plan bezpieczeństwa swoje, a rzeczywistość swoje.

■ **Jakie konsekwencje mogą spaść na rolnika, który przygotował taki plan, a nie realizuje go?**

Tak naprawdę konsekwencją będzie odmowa sprzedaży świń do rzeźni i do innego gospodarstwa. Przed wydaniem zgody na przemieszczenie powiatowy lekarz przeprowadza analizę ryzyka. A zgodnie z analizą ryzyka istnieje groźba przeniesienia afrykańskiego pomoru świń w przypadku, gdy w gospodarstwie nie są przestrzegane zasady higieny.

■ **Te obostrzenia dotyczą wszystkich rolników?**

Zgodnie z pierwotnymi wytycznymi z maja minionego roku obostrzenia w postaci m.in. ogrodzenia oraz planu bezpieczeństwa biologicznego miały dotyczyć gospodarstw z wszystkich ko-

lorowych stref, czyli niebieskiej (obszar objęty ograniczeniami I), różowej (obszar objęty ograniczeniami II) i czerwonej (obszar objęty ograniczeniami III), z których świnię i mięso z tych świń będą wywożone poza obszary objęte ograniczeniami. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 10 sierpnia 2021 r. w sprawie środków podejmowanych w związku z wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń w przypadku przemieszczania na terytorium Polski świń pochodzących z obszaru objętego ograniczeniami I (niebieski), nie mają zastosowania wymogi wynikające z załącznika II rozporządzenia 2021/605, w tym m.in. plan bezpieczeństwa biologicznego oraz ogrodzenia budynków, w których utrzymywane są świnię oraz budynki, w których przechowuje się paszę lub ściółkę. Czyli o obowiązku posiadania ogrodzenia budynków, w których utrzymywane są świnię oraz budynków, w których przechowuje się paszę lub ściółkę, mówimy tylko w kontekście obszarów objętych ograniczeniami II (różowa) i III (czerwona).

■ **Rolnicy ze wszystkich stref muszą informować państwa o każdym przemieszczeniu, a więc z reguły o chęci sprzedaży świń. Jak wygląda procedura?**

W tej chwili działa to w ten sposób, że producenci wypełniają wnioski. Miesięcznie mamy ponad 500 wniosków do przeanalizowania przed wydaniem decyzji o przemieszczeniu. Z niebieskiej strefy nadal przyjmujemy wnioski telefonicznie, dlatego że tam mniejsza jest waga pytań zadawanych przez nas, bo nie pytamy chociażby o ogrodzenia czy plan bezpieczeństwa biologicznego, nie pytamy o ilość padłych sztuk w ciągu ostatnich 3 tygodni. Natomiast producentów ze stref różowej i czerwonej pytamy o ogrodzenie, o to, czy zwierzęta, które są w gospodarstwie, przebywały tam minimum 30 dni i czy w ciągu 30 nie było zakupu ze strefy czerwonej albo różowej do gospodarstwa. Po zakupie z czerwonej lub różowej strefy stado jest bowiem „blokowane”

na 30 dni, nie można w tym czasie sprzedać zwierząt do rzeźni. Niektórzy się denerwują, pytają, czy nie można skrócić bądź zniwelować tego okresu 30 dni. Niestety, nie można.

■ **Dlaczego dla rolników ten okres 30 dni jest tak kłopotliwy?**

Dlatego że w przypadku gdy u kogoś prosięta rodzą się co 3 tygodnie, to co 3 tygodnie musi zwolnić się miejsce na kolejne. Czyli hodowcy muszą sprzedać prosięta co trzy tygodnie. Dotychczasowi odbiorcy prosiąt nie chcieli ich kupować, bo po zakupie świń ze strefy II i III są „blokowani” na kolejne 30 dni. Największy problem mieliśmy na samym początku, czyli w sierpniu i wrześniu. Na szczęście hodowcy przystosowali produkcję i obrót prosiąt tak, aby móc sprzedawać zgodnie z przepisami.

■ **W związku z tym, że ASF pojawił się na państwa terenie, na weterynarię spadło więcej obowiązków. Są trudności z ich spełnieniem?**

Muszę przyznać, że na początku listopada 2021 roku przydzielono nam pięć dodatkowych etatów. Dzięki temu obecnie jest nam dużo łatwiej sprostać dodatkowym obowiązkom.

■ **Sporo gospodarstw produkujących trzodę przekwalifikowało się lub zamknęło w powiecie gostyńskim?**

Na terenie powiatu jest około tysiąca stad trzody chlewnej. Według danych, jakie mamy z ARiMR z okolicy stycznia, było to 961 stad. Są to gospodarstwa, które w chwili sprawdzania danych przez Agencję naprawdę były aktywne, czyli funkcjonowały na zasadzie: kupno - sprzedaż w określonym czasie. Zdarzają się przypadki, w których hodowcy mówią, że zamykają produkcję świń z uwagi na to, że pracują już w zupełnie innej branży, a produkcją świń zajmowali się ich rodzice. Niektórzy rezygnują z uwagi na wymogi, chociażby związane ze stworzeniem ogrodzenia.

■ **Z jakimi rażącymi uchybieniami spotyka się pani w przypadku działań producentów**

świń?

Od 2016 roku jest obowiązek zaopatrywania przesyłki świń w świadectwo zdrowia. W tym roku wykryliśmy już dwa gospodarstwa, gdzie spotkaliśmy się z brakiem świadectwa zdrowia. Było też jedno gospodarstwo, gdzie świnię w ogóle nie były zarejestrowane.

■ **Jakie konsekwencje spadają na rolnika, który nie ma zarejestrowanych świń?**

Korzystamy z przepisu, który podaje wprost, że w przypadku niezarejestrowania świń w świadectwo zdrowia lub w przypadku niemożności ustalenia pochodzenia świń i ustalenia statusu stada wobec choroby Aujeszky'ego status stada zostaje zawieszony lub uznany wręcz za podejrzany, jeśli chodzi o tę chorobę. Wtedy ustala się, zgodnie z rozporządzeniem, liczbę sztuk, od których pobierana jest krew i u których wykonane jest badanie. I to jest badanie płatne. Wtedy producent płaci za pobranie krwi, dowieszenie próbek do laboratorium oraz wykonanie tam badań. Od momentu, gdy pojawiły się w powiecie gostyńskim strefy ASF, czterech hodowców zapłaciło za badania swoich świń w kierunku choroby Aujeszky'ego.

■ **Przez niedopatrzenie? Jak to tłumaczyli rolnicy?**

Najprościej, jako ludzie tłumaczymy się: „nie wiedziałem, nie pamiętałem”. Mamy gospodarstwo, które, kiedy sprawdzałam dane agencyjne na początku zeszłego roku, figurowało jako nieaktywne, zawieszony, czyli producent zadeklarował, że nie ma świń i przez najbliższy czas nie będzie miał. Jak się pojawiły strefy ASF, to producent zgłosił posiadane świnię i uaktywnił siedzącą.

■ **Co w tej chwili powinno być najważniejsze dla producentów świń? Najistotniejsze zasady, którymi powinni się kierować?**

Ci, którzy mają świnię, powinni dopilnować, aby stan w gospodarstwie dotyczący liczby sztuk, był zgodny z danymi, które przekazywane są Agencji. Aby przestrzegano terminowości,

czyli te dwa dni na zgłoszenie kupna sprzedaży. Informowanie inspektoratu o każdej padłej sztuce, dlatego że w przypadku wystąpienia choroby zakaźnej jednym z warunków przyznania odszkodowania jest zgłoszenie faktu padnięcia świnia do powiatowego lekarza weterynarii. I przede wszystkim coś, o czym ludzie starają się nie pamiętać, mimo że przyjmując wnioski o przemieszczenie, prosimy o podpisanie oświadczenia o treści „jestem świadomy, że warunki bioasekuracji mają być przestrzegane przez cały rok”, czyli nie tylko na okres kontroli. A zdarzały się sytuacje, w których ludzie mówili: „ale na dzień kontroli warunki były spełnione”. Nacisk na higienę powinniśmy kłaść na okrągło. Chodzi tutaj o ustalenie strefy czystej i brudnej, czyszczenie i dezynfekcję pomieszczeń, sprzętu, samochodów, maszyn, higienę osób. I co jeszcze ważne, należy przestrzegać wymogu, zgodnie z którym świnie mają przebywać w odrębnych pomieszczeniach, bez dostępu do innych zwierząt, zwłaszcza kopytnych. A mamy gospodarstwa, w których nadal

bydło i świnie są razem i zawsze jest ten sam argument, że bydło przecież nie choruje. Ktoś, kto ma świnie i inne gatunki zwierząt w jednym pomieszczeniu, nie otrzyma zgody na przemieszczanie.

■ **Kontrola jest negatywna, rolnik jest zablokowany i nie może sprzedać świń - co dalej?**

Pytamy rolnika, ile potrzebuje czasu na spełnienie wymogów. Zwykle jest to zakup środków dezynfekcyjnych albo mydła po prostu, bo przepis mówi o tym, że przy wejściu do chlewni ma być możliwość umycia i odkażenia rąk. Nie ma mowy o obowiązku posiadania umywalki. Na spełnienie tego zapisu nie potrzeba więc całego tygodnia. Prowadzenie rejestru osób wchodzących i wychodzących, czyli wymagania, które łatwo spełnić. Jeśli ktoś w ogóle nie ma ogrodzenia, pytamy, czy w ogóle będzie chciał je zrobić. Były przypadki, w których rolnik miał postawić dosłownie 2 metry ogrodzenia i „przyciśnięty do muru” zrobić to przez weekend.

Ręka kobiety została wkręcona przez mieszacz do zboża

Podczas prac polowych ręka 58-letniej kobiety została wkręcona przez mieszacz do zboża. Poszkodowana z ranami szarpanymi dłoni trafiła do szpitala.

Rozpoczęły się wiosenne prace polowe. Rolnicy często się spieszą, część zajęć wykonują rutynowo. Zdarza się, że zapominają o podstawowych zasadach bezpieczeństwa. W takich sytuacjach nietrudno o wypadek. Niestety w czwartek (24 marca) doszło do niebezpiecznego zdarzenia na jednym z pól w Lubini Małej (gm. Żerków).

46-letni mężczyzna siał zboże na polu siewnikiem rolniczym zaczepionym do traktora. Kobieta znajdowała się na metalowym podeście usytuowanym z tyłu maszyny. Jej zadaniem było nadzorowanie wysiewu zboża. - 58-letnia kobieta przegarniała zboże w uruchomionym siewniku. Jej ręka została wciągnięta i poszarpana przez mieszacz ziarna. Poszkodowana doznała ran szarpanych i trafiła do szpitala - relacjonuje st. asp. Agnieszka Zaworska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

Błyskawicznie wezwano służby ratunkowe. Kobiecie udało się wyciągnąć rękę przed przybyciem ratowników. Jako pierwsi na miejscu zdarzenia pojawili się strażacy, którzy wstępnie zopatrzyli rany. Potem poszkodowana trafiła pod opiekę Zespołu Ratownictwa Medycznego. Para była trzeźwa. Policjanci wykonali oględziny miejsca zdarzenia, przesłuchali świadków. Prowadzą postępowanie w kierunku nieszczęśliwego wypadku. O sprawie poinformowano Państwową Inspekcję Pracy.

(era)

— OGŁOSZENIE —

ASF W WIELKOPOLSCIE

5.062 gospodarstwa w Wielkopolsce znajdują się obecnie w strefach czerwonej i różowej. ASF do woj. wielkopolskiego dotarł w 2019 roku, wówczas wykryto wirusa u dzików. Rok później odnotowano tam 6 ognisk afrykańskiego pomoru u świń. W 2021 roku pojawiło się ich już 9. Z kolei w przypadku dzików - ogniska wykryto u 832 sztuk dzików. Zgodnie z danymi z 24 marca, w samym 2022 roku znaleziono 167 zakażonych dzików.

— OGŁOSZENIE —




SKUP BYDŁA SPRZEDAŻ CIELĄT

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!

CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

508 223 035 lub 601 450 997



ARKADIUSZ LECIEJEWSKI



- Agregaty talerzowe
- Agregaty uprawowo-siewne
- Agregaty ścierniskowe
- Agregaty bezorkowe
- Głębosze
- Rozsiewacze nawozu
- Wały posiewne
- Zgrabiarki karuzelowe
- Siewniki poplonu

• Sprzedaż ratalna • Transport • Gwarancja 24 m-ce •

Główny
dystrybutor



Zielona wieś 27,
63-900 Rawicz

agrofunka.pl | e-mail: sklep.armasz@gmail.com

tel: 793-007-116 • 730-359-445

Agrotech 2022 w Kielcach

Za nami targi Agrotech 2022 w Kielcach. Nasze stoisko odwiedziło multum osób - i dzieci, i tych nieco starszych. Wszyscy - oczywiście - zainteresowani tematami rolniczymi. Nikt nie odszedł od nas z pustymi rękoma. Hostessy oferowały pakiety miesięczników "WR" i drobne gadżety.

Hostessy "Więści Rolniczych" - Klaudia i Martyna - podczas tegorocznej edycji targów Agrotech, które odbyły się w dniach 18-20 marca, miały ręce pełne roboty. Najwięcej osób przez nasze stoisko przewinęło się w dni typowo wolne od pracy - sobotę i niedzielę. Prym wiodły rodziny z dziećmi. Nie brakowało też uczniów szkół rolniczych. Otrzymali od nas pakiet miesięczników "WR".

Z wieściową załogą porozmawiał pan Ryszard z 9-letnią Nikolą. Dziewczynka obiecała, że zasubskrybuje nasz kanał na YouTube. Interesują ją traktory. Nikola zapewniła też, że będzie zachęcać swoich kolegów i swoje koleżanki, których rodzice posiadają gospodarstwa, do tego, żeby zaglądali na wieściowy portal. Przyznała jednak - z rozbrajającą szczerością - że najfajniejsze są u nas filmiki YT, w głównej mierze za sprawą materiałów technicznych. Na targach nie zabrakło też kilkuletniej Julki z braćmi - Marcinkiem i Szymonkiem. Milusińscy w prezencie od nas otrzymali kubki, a następnie wspólnie z rodzicami ruszyli podziwiać maszyny.

Podczas targów Agrotech 2022 można było zaprenumerować miesięcznik "Więści Rolnicze". Zrobił to m.in. Grzegorz Brych z okolic Śląska Cieszyńskiego. - *Poruszacie ciekawe tematy. Dlatego zdecydowałem się kolejny raz na prenumeratę waszego miesięcznika* - mówił rolnik, a następnie zapozował z dziennikarką działu upraw - Marianną Kulą - do pamiątkowego zdjęcia. O tym, że warto czytać miesięcznik WR przekonywali także panowie Szymon i Robert (widoczni na zdjęciach z hostessami). Męż-



Julia z braćmi: Szymonkiem i Marcinkiem



Pan Ryszard z Nikolą



Panowie Szymon (po lewej) i Robert z pakietem gazet „WR”. W tle hostessa Martyna (po lewej) i Beata Kruk, specjalistka ds. reklamy „Więści Rolniczych”

czyźni prowadzą niewielkie gospodarstwa. Pan Szymon uprawia warzywa pod osłonami.

Na Agrotechu w 9 halach wystawiło się 350 firm z aż 11 krajów, m.in. z Austrii, Czech, USA czy Włoch, zajmując 30 tys. m kw. powierzchni wystawienniczej.

W ciągu trzech dni wystawienniczych Agrotech odwiedziło blisko 50 tys. zwiedzających. (mp)

Targi w Gołaszynie

Konkurs gwary wielkopolskiej, występy zespołów ludowych czy wykłady dotyczące pielęgnacji ogrodów lub gospodarowania wodą w rolnictwie - to wszystko czeka na osoby, które 21 i 22 maja pojawią się w Gołaszynie na Regionalnych Targach Rolniczych Gołaszyn - Wiosna 2022.

Regionalne Targi Rolnicze Gołaszyn - Wiosna 2022 wracają w stacjonarnej formie po przerwie spowodowanej pandemią koronawirusa. Organizatorem targów jest Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu, a tegoroczna edycja będzie już trzynastą w historii.

W tym roku na odwiedzających czekają zarówno prezentacje poletek odmianowych, wykłady dotyczące wykorzystania azotu w rolnictwie, gospodarowania wodą czy pielęgnacji ogrodów, jak i konkurs gwary wielko-

polskiej oraz występy zespołów ludowych. Podczas targów ogłoszone zostaną także wyniki regionalnego etapu konkursu „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne”, który jest organizowany przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego.

Ponadto, na odwiedzających czeka prezentacja oferty środków produkcji, usług okołoprodukcyjnych, sprzętu rolniczego oraz możliwość zapisania się na wykonanie zabiegu ochrony kukurydzy przed omacnicą prosowianką za pomocą dronów.

Innowacyjne rolniczki

Jolanta Wielgat z województwa podlaskiego, prowadząca ekologiczne gospodarstwo specjalizujące się w uprawie kwiatów oraz sadzonek warzyw i ziół została laureatką konkursu „Rolniczki motorem innowacji w gospodarstwach rolnych w Polsce”. Drugie miejsce zajęła Monika Lasoń z województwa łódzkiego, zajmująca się hodowlą kóz i produkcją serów. Ostatnie miejsce na podium zajęła Bożena Jaszczowska z województwa zachodniopomorskiego prowadząca gospodarstwo ekologiczne.

Organizatorem trzeciej już edycji konkursu, którego celem jest uwidocznienie roli kobiet zaangażowanych w rozwój gospodarstw rolnych oraz docenienie innowacyjnych metod stosowanych przez nie w swoich

gospodarstwach, była Krajowa Rada Izb Rolniczych. Zgodnie z regulaminem zwyciężczynie wezmą udział w konkursie europejskim, który jest organizowany co dwa lata przez Komitet COPA-COGECA w Brukseli - jego najbliższa edycja odbędzie się w drugiej połowie 2022 roku.

Do biura Krajowej Rady Izb Rolniczych w III edycji wpłynęło 15 zgłoszeń. Wszystkie uczestniczki konkursu otrzymały honorowe odznaczenia Krajowej Rady Izb Rolniczych „Zasłużony dla samorządu rolniczego”.

(HD)

Laureatki konkursu na szczeblu wojewódzkim:

Monika Bankiewicz (woj. mazowieckie)
Danuta Jabłońska (woj. kujawsko-pomorskie)
Ilona Michalak (woj. wielkopolskie)
Anna Miszkiewicz (woj. podlaskie)
Katarzyna Romaniec (woj. zachodniopomorskie)
Anna Rydzkowska (woj. zachodniopomorskie)
Małgorzata Wojtach (woj. podlaskie)



FOT: Krajowa Rada Izb Rolniczych

Jajko - bezcenne na wielkanocnym stole

Jajka symbolizują nowe życie i są obowiązkowym elementem świątecznego śniadania. Gotowane na twardo lub miękko, w sałatce czy faszzerowane. Dziś kilka łatwych propozycji podania jajek, które mogą stać się prawdziwym przebojem na naszym wielkanocnym stole.

Jajka faszzerowane

Składniki:

- 5 ugotowanych na twardo i obranych jajek
- 30 dag pieczarek
- 2 cebule
- 3 łyżki majonezu
- sól, pieprz
- zielona pietruszka

Wykonanie: przecinam jajka na pół. Delikatnie wyciągam łyżeczką żółtka, rozdrabniam widelcem. Pieczarki drobno siekam i wraz z pokrojoną drobno cebulą smażę na maśle. Dodaję do żółtek. Wszystko razem mieszam (można też zmiksować wszystko na pastę), dodaję majonez i posiekaną pietruszkę. Doprawiam solą i pieprzem. Masę nakładam do jajek i dekoruję według uznania. Najładniej faszzerowane jajka wyglądają w kieliszkach obłożonych kiełkami lub rzeżuchą.



W tortilli

Składniki:

- 2 tortille
- 5 ugotowanych na twardo jajek
- 1 awokado
- garść liści szpinaku (opcjonalnie) + 1 łyżka masła
- 2 łyżeczki soku z cytryny
- 1/2 ząbka czosnku
- 1 łyżka majonezu
- 1/2 szklanki drobno startego żółtego sera
- 1 łyżeczka oliwy extra
- zielenina: rzeżucha, szczypiorek
- sól, pieprz

Wykonanie: Na maśle podsmażam liście szpinaku, doprawiam solą i pieprzem. Miksuję na papkę. Obrane jajka siekam w kosteczkę. Awokado kroję na ćwiartki, usuwam pestkę, wydobywam miąższ, który kroję w kostkę, skrapiam sokiem z cytryny i przekładam do miski z jajkami. Dodaję przeciśnięty przez praskę czosnek, majonez, ser żółty, szpinak (jeśli go używamy), doprawiam solą oraz pieprzem. Na koniec mieszam z posiekaną rzeżuchą i szczypiorkiem. Otrzymaną pastę rozsmarowuję na 2 tortillach, które zwijam w roladki i kroję na kawałki. Układam na półmisku i dekoruję.

Sałatka jajeczno-szparagowa

Składniki:

- pęczek zielonych szparagów
- 3 ugotowane jajka
- 30 dag ugotowanej piersi z kurczaka
- kilka liści kolorowej sałaty
- mały pęczek szczypiorku
- czarne oliwki (opcjonalnie)
- sól, pieprz

Wykonanie: Ze szparagów odłamuję twarde końcówki, po czym blanszuję (wrzucam kawałki szparagów do wrzątku na 2-3 minuty, po czym natychmiast przekładam do miski z zimną wodą lub płuczę pod kranem). Szczypiorek siekam. Jajka kroję na ćwiartki lub grubsze plastry, a kurczaka - na kawałki. Sałatę rwę na kawałki. Oliwki (jeśli ich używam) kroję na plasterki. Wszystkie składniki układam na talerzu. Posypuję solą i pieprzem. Sałatkę polewam sosem czosnkowym lub jogurtowym z dodatkiem świeżego koperku. Jeszcze lepsza jest, kiedy dodamy do niej kawałki ugotowanych, młodych ziemniaczków.



Zalety jajka

Jajko jako jedyny produkt spożywczy zawiera wszystkie aminokwasy egzogenne, czyli te, których organizm człowieka nie jest w stanie wytworzyć samodzielnie, więc musi dostarczyć sobie w pokarmach, aby funkcjonować prawidłowo. Dwa jajka, o masie około 60 gramów każde, zaspokajają 35% dziennego zapotrzebowania na te aminokwasy. Jajko zawiera całe bogactwo witamin i składników mineralnych, a zwłaszcza witaminy A, D, B2, a także dobrze przyswajalne żelazo, magnez, cynk i jod. Luteina zawarta w jajku wpływa korzystnie na wzrok, a także jest silnym przeciwutleniaczem.



Słone ciastka

Składniki:

- 6 żółtek
- 1 surowe jajko
- opakowanie ciasta francuskiego
- gruba sól

Wykonanie: Ciasto francuskie smaruję roztrzepanym jajkiem. Składam je na pół i wycinam foremką kółka. Umieszczam je na natłuszczonej blasze. W każdym kółku robię wgłębienie. Smaruję jajkiem i posypuję grubo mieloną solą. W każdym wgłębieniu umieszczam żółtko (zamiast żółtka można umieścić też plastry ugotowanego już jajka). Na tym etapie można też posypać ulubionymi ziołami lub ziarnami. Piekę w 200 stopniach przez około 15 minut. Podaję z sosami na zimno, np. czosnkowym lub tatarskim.



Popękane jajka

Składniki:

- 12 jajek
- 2 litry zielonej lub czarnej herbaty
- gwiazdka anyżu
- 2 łyżki ciemnego sosu sojowego
- pieprz, sól

Wykonanie: Jajka gotuję na twardo. Po schłodzeniu obtłukuję ich skorupkę, ale nie obieram. Zagotowuję herbatę z przyprawami i zanurzam jajka (płyn uzupełniam wodą, tak by w całości przykryła jajka). Gotuję na małym ogniu około godziny. Po ostudzeniu obieram. Najładniej wyglądają podane w całości na zielonej sałacie.

W awokado

Składniki:

- 2 dojrzałe awokado
- 4 jajka
- 2 plasterki boczku wędzonego
- szczypiorek
- sól, pieprz



Wykonanie: Awokado kroję na pół, wyjmuję pestki. Miejsce po pestce delikatnie powiększam, wyciągając część miąższu łyżeczką. Owoce układam skórką do dołu w naczyniu żaroodpornym. Do zagłębień po pestkach wbijam po jednym jajku. Posypuję solą i pieprzem. Wkładam do piekarnika i w 200 stopniach piekę ok. 10-15 minut, aż białko całkowicie się zetnie. W tym czasie na rozgrzanej patelni wrzucam pokrojony na kawałki boczek i obsmażam na skwarki. Upieczone awokado dekoruję chrupiącym boczkiem i posiekany szczypiorkiem. Podaję na ciepło.

Wielkanocne zabawy z jajkami

- walatka, zwana też w wybitki, to osadzona w polskiej tradycji zabawa wielkanocna. Dwie osoby stukają się jajkami trzymanymi w dłoni - wygrywa ten, którego jajko nie pękło. Zamiast uderzania jajkami o siebie można je toczyć po stole
- wielkanocnym zwyczajem, który wiąże się z pradawnym wierzeniem w słońce tańczące na niebie u progu wiosny, jest wrzucanie tzw. tańczącego jaja do źródła,
- w wielu regionach Europy Zachodniej

zachował się zwyczaj, że podczas śniadania wielkanocnego rozbija się skorupki jaj monetami, uderzając jajkiem o jajko czy jajkiem o czoło

- w Meksyku popularne jest rozbijanie o głowę carcarones - wydmuszek wypełnionych konfetti

- „zepsute jajko” - argentyńska ludowa zabawa polegająca na usiłowaniu podrzucenia papierowej kulki (zepsutego jajka) jednemu z uczestników zabawy.

Jajka we francuskiej koszulce

Składniki:

- 6 jajek
- 1 gotowe ciasto francuskie
- 15 dag żółtego sera
- dowolna wędlina (jednak najlepiej smakuje z boczkiem)
- 1 łyżka masła
- 1 cebula
- 1 pęczek szczypiorku
- 1 papryka czerwona
- sól, pieprz



Wykonanie: Na maśle podsmażam pokrojoną w kostkę cebulkę. Dodaję drobno pokrojony boczek, sól i pieprz. Jak lekko się przyrumieni, dodaję pokrojoną w drobną kostkę paprykę i 2/3 posiekanego szczypiorku. Mieszam i już nie smażę. Ciasto francuskie dzielę na 6 części i poszczególnymi prostokątami wykładam zagłębienia w formie do muffinek. Dno wysypuję żółtym serem. Na to wysypuję cebulkę z boczkiem i papryką. Na wierzchu delikatnie umieszczam po jednym jajku. Piekę całość w 180°C przez ok. 20 minut, aż białko się zetnie, a ciasto zrumieni. Wyciągam delikatnie, podważając najpierw boki, żeby odeszły od foremki. Wierzch posypuję resztą szczypiorku.

Jajka po...



■ florencku

Na chrupiącą grzankę nakładam podsmażony z masłem, solą, pieprzem i czosnkiem szpinak. Na to nakładam ugotowane gorące jajko w koszulce i posypuję szczypiorkiem. Można również polać sosem holenderskim.



■ szkocku

Gotowane jajko oblekam masą powstałą z wymieszania: drobno pokrojonej cebuli, mięsa mielonego, surowego jajka, soli, pieprzu, majeranku i bułki tartej. Następnie kule smażę na głębokim oleju i podaję przekrojone na pół, na ciepło lub zimno.



■ wiedeńsku

Jeśli chcę jeść jajko po wiedeńsku, muszę wbić je do szklanki lub salaterki (jej dno można posypać wcześniej przyprawami), a następnie naczynie zanurzam w garnku z wodą i gotuję na małym ogniu, aż jajko zetnie się do pożądanej konsystencji. Przed końcem gotowania na jajko kładę plasterki masła, posypuję zieleniną - najlepiej szczypiorkiem, solą i pieprzem.



■ hiszpańsku

Posiekaną cebulę i czosnek wrzucam wraz z kiełbasą typu chorizo na rozgrzanej oliwie i rumienię na złoty kolor. Dodaję odsączoną z wody kukurydzę, czerwoną fasolkę i pocięte w mniejsze kawałki szparagi. Duszę chwilę na małym ogniu. Dodaję 1-2 łyżki przecieru, podlewam kilkoma łyżkami wody. Doprawiam do smaku solą i pieprzem. Kokilki do zapiekania smaruję oliwą i napełniam przygotowaną masą. Do każdej kokilki wbijam po 1 jajku - nie mieszam. Wstawiam do gorącego piekarnika i zapiekam około 8 minut, aby ścięły się białka.

— OGŁOSZENIA —



MAKROL
ZAPOTRZEBNIENIE ROLNICZWA

63-720 Koźmin Wlkp.
ul. Borecka 58
kom. 665 774 222

USŁUGOWY PODSIEW UŻYTKÓW ZIELONYCH

- zakładanie nowych łąk, pastwisk, lucerników
- posiadamy w ofercie bogatą gamę mieszanek traw najpopularniejszych hodowli

DZIAŁAMY NA TERENIE CAŁEGO KRAJU



GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS Cały KRAJ
Automatyka do bram
61-812-54-69
63-278-62-25
65-619-34-15
509-574-644



54-421-00-45
22-100-45-96
509-058-388
www.konstal-garaze.pl

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia

JAŁOWIC
CIELNYCH

Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

65 573 86 31
www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl



UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl



KUPIĘ KAŻDY
ciągnik rolniczy

SKUP minikoparek, koparek ładowarek, wózków widowych
tel. **694 400 305**
mikromasz@vp.pl
płatne gotówką
- odbiór własnym transportem



Dotacje PROW



Dotacja na start firmy – 250 tys. zł
Dotacja na przetwórstwo – 500 tys. zł
Małe gospodarstwa – 60 tys. zł
Młody rolnik – 150 tys. zł
Grupy producenckie – 100 tys. €/rok
Współpraca 5 rolników – 325 tys. zł

www.dotacje-prow.pl
tel. 571-501-208
Kompleksowa obsługa • wnioski i biznesplan • rozliczenie

Z pola wzięte

Owieczka jest dobra na wszystko

Pamiętacie Państwo Kabaret Starszych Panów? A ich przebój „Piosenka jest dobra na wszystko”? Gdy zanucę sobie pod nosem tę lekką, optymistyczną melodię, zostaje mi ona w uszach przez kolejne godziny i wprowadza w dobry nastrój. Dobry nastrój to ostatnimi czasy zjawisko deficytowe u wielu z nas, no i trudno się dziwić, bo trzeci rok pandemii i ponadmiesięczna wojna na Ukrainie nie dają się zignorować.

Od miesiąca jesteśmy pod jednym dachem z dwoma rodzinami z Ukrainy. Mój partner szybko zdecydował się na przyjęcie uchodźców i chwalił mu za to. Gdy ja zastanawiałam się jeszcze, czy aby jest dość miejsca choć dla jednej rodziny, on zabrał się za odrupienie dwóch pokoi, wyposażył kuchnię i przygarnął nie tylko jedną, ale i jeszcze drugą rodzinę. Razem dwie mamy, dwie dziewczyny i dwóch chłopaków. Przyjechali spod Kijowa i cennym jest fakt, że obie kobiety są przyjaciółkami. Znają się od przedszkola, mają dzieci w podobnym wieku i w miasteczku, z którego przyjechały, były sąsiadkami. Ich wzajemne zaufanie i przyjaźń są najcenniejszym bagażem, który mogły zabrać ze sobą. Całą resztę zmieściły w dwóch podręcznych torbach.

Pełna podziwu jestem dla organizacji małego miasteczka, w którym znajduje się nasze gospodarstwo: lekarz był kilka godzin po przybyciu gości, urzędniczki zaraz po nim, sprawnie zrobiono zdjęcia, nadano pesese, wydano karty pobytu, dostarczono odzież, przyjęto do szkoły, założono konta bankowe. Codziennosc gości zaczęła przybierać bez-



pieczną strukturę, co widoczne było w ich uśmiechach i w otwartości na nowe.

A nowym było dla nich wszystko. Wszystko było ciekawe i ważne, ale najciekawszą i najważniejszą okazała się nasza owczarnia. Warunki, jakie daje gospodarstwo, są wyjątkowe, a jego przestrzeń i spokój nie mają sobie równych. Od początku marca mamy wykoty, więc obserwowanie zabaw maluchów, odwiedziny ich mam, karmienie suchym chlebem i sianem, głaskanie oswojonej Meli i Zosi czy Jasia i Stasia stały się codzienną tradycją, jak i swoistą terapią. Terapią, o której Starsi Panowie mogliby zaśpiewać: „Owieczka pomoże na wiele, na co dzień i na niedzielę, na to żebyś patrzył weselej, owieczka ułatwi ci to”, bo... owieczka jest dobra na wszystko!

Anna Malinowski

— OGŁOSZENIA —

KUPIĘ
JAŁOWICE
WYSOKO CIELNE
tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

MIEJSCE NA
TWOJĄ REKLAMĘ
Tel. 508 510 537, 511 830 995

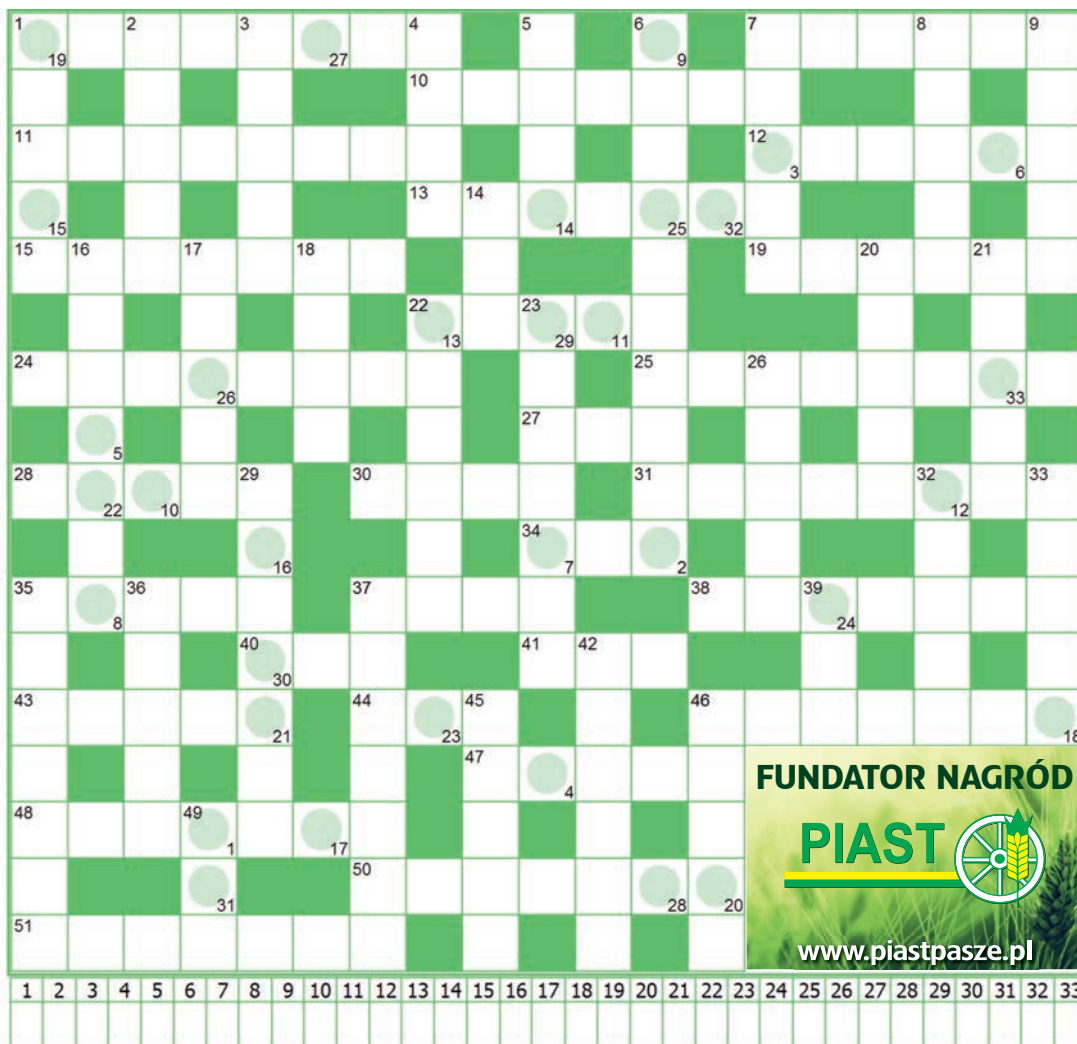
KREDYTY
DLA ROLNIKÓW Możliwy dojazd do klienta

- **POD ZASTAW ZIEMI**
- **POD INWESTYCJE I NIEMUCHOMOŚCI**

LEASING na maszyny i urządzenia
LEASING zwrotny

Z opóźnieniami BIK, KRUS, PODATEK I KOMORNIK
RESTRUKTURYZACJA ZADŁUŻEN

Tel. 798-751-849



Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz, pod numer **71601**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązania czekamy do 22.04.2022 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wysłanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

**Do wygrania
3X ZESTAW
OGRODNIKA**



FUNDATOR NAGRÓD
PIAST 
www.piastrapasze.pl

POZIOMO:

- 1) Ściernisko po skoszonym życie.
- 7) Bogactwo, majątek.
- 10) Wyrób od masarza.
- 11) Chleb z nieodsiewanej mąki.
- 12) Mięso gęsie.
- 13) Nawrót wsteczny organizmu do wcześniejszych cech rozwojowych.
- 15) Kraj z Wiedniem.
- 19) Miła, przyjemna woń.
- 22) Przyprawa roślinna.
- 24) Dział biologii.
- 25) Poważanie, mir.
- 27) Syn Adama i Ewy.
- 28) Stary nędzarz.
- 30) Owoc lub ptak.
- 31) Młode prosię przeznaczone na tucz.

- 34) Świadoma część osobowości.
- 35) Pośrednik.
- 37) Budynek ze skarbcem.
- 38) Przysmak zająca.
- 40) Barwna papuga.
- 41) Jadowita ropucha; kururu.
- 43) Izraelski kołchoz.
- 44) Lwi głos.
- 46) Brednie, głupstwa, niestworzone rzeczy.
- 47) Polny skowronek.
- 48) Chmur, to wieżowiec.
- 50) Rośliny niepożądane, utrudniające uprawę i hamujące rozwój roślin użytkowych.
- 51) Król, któremu Herakles oczyścił stajnie.

PIONOWO:

- 1) Dawniej mielili zboże.

- 2) Woreczek talarów.
- 3) Niskowęglowa stal stopowa.
- 4) Zbłąkana lub czarna.
- 5) „Choroba” żelaza.
- 6) Dział przemysłu fermentacyjnego obejmujący produkcję win gronowych, owocowych i miodów pitnych.
- 7) Wylewa się z krateru.
- 8) Niechęć, wstręt.
- 9) Kocha na ekranie.
- 10) Głębka obrazu.
- 11) Obfity plon.
- 12) Rośnie na łące.
- 13) Ptak czczony w Egipcie.
- 14) Tępa część topora.
- 15) Pierwotniak morski.
- 16) Owoc leśny lub ogrodowy.
- 17) Kilka uli.
- 18) Tętnica układu

- 19) krwionośnego.
- 20) Subwencja, subsydium.
- 21) Sznur z pętlą.
- 22) W większości morskie skorupiaki dziesięcionogie, liczne gatunki jadalne.
- 23) Historyczna kraina w Grecji.
- 24) Wyspa grecka na Morzu Egejskim.
- 25) Zupa z czerwonych buraków.
- 26) Zasadnicza część rośliny.
- 27) Mięsna potrawa po węgiersku.
- 28) Od niej mleko.
- 29) Promieniotwórczy metal z grupy skandowców.
- 30) W greckim alfabecie.

Rozwiązanie krzyżówki nr 3/2022. Hasło: „PRZYWITAJ WIOSNĘ Z PIAST PASZE”

Laureatami zostają:

Anna Targosz-Zaiczek,
Godnowa

Elwira Walczak, Sławoszew
Kazimierz Lis, Mościszki



STIHL

CAŁY ASORTYMENT NA RATY RRSO 0%

RRSO to Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania.
Promocja obowiązuje od 02.04. do 30.06.2022 r.

WIĘCEJ INFORMACJI U AUTORYZOWANYCH DEALERÓW STIHL
ORAZ NA WWW.STIHL.PL

